

Wartość magazynu **10 zł** zawiera koszty wydawnictwa i wsparcia potrzebujących



Razem możemy więcej

Umowa o współpracy między Zakonem Maltańskim a Polską

Kard. Stanisław Dziwisz
o narodowym
rachunku sumienia

Jesteśmy
„przyjacielem państwa”
- szpitalnik ZPKM
o deklaracji współpracy

Wakacje w Szczyrzczy:
dziękujemy za wspólne
piętnaście lat!

Gw numerze:

Obrona wiary

Pomoc potrzebującym

- | | | |
|---------------------|----|--|
| | 1 | Od redakcji
Słowo od prezydenta [Jerzy Baehr] |
| | 2 | Brońmy wiary
[ks. Szymon Fedorowicz] |
| | 3 | Odczytując znaki czasu
– rozmowa z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem |
| | 6 | Ku ożywieniu duchowemu
[Przemysław Salamoński] |
| | 8 | Trzy refleksje nad dewizą
[Maciej Koszutski] |
| | 9 | U tronu Pani Jasnogórskiej
[Jan Oścień] |
| | 10 | Lourdes. Matka Boża zaprasza
[Zofia Bocheńska] |
| | 12 | 15 lat maltańskiego Centrum w Barczewie
[Edyta Skolmowska] |
| | 14 | Opłatek Maltański 2019 przed nami!
[Hanna Wesółowska-Starzec] |
| | 14 | Zanurzeni w polską tradycję
– rozmowa z Markiem Stella-Sawickim |
| Forum darczyńców | 16 | „Filippides”. Za daleko?
[Tomasz Tarnowski] |
| | 18 | „Słyszałam, że państwo uzdrawiacie dzieci...”
[Wacław Kurpiński] |
| | 20 | W przeddzień stulecia Związku
– rozmowa z Jerzym Baehrem |
| | 22 | Jesteśmy „przyjacielem państwa”
– rozmowa z Janem E. Rościszewskim |
| | 24 | Wypełniamy zadania publiczne
[Magdalena Gosk-Buczkowska] |
| Temat numeru | 25 | Maltańska Służba Medyczna. Siła wolontariatu
[Marcin Świerad] |
| | 26 | Korzystamy z potencjału partnerów
– rozmowa z Michałem Cyganem |
| | 28 | Ratownicy maltańscy dla Mołdawii [Michał Rżysko] |
| | 30 | Nie trzeba wiele, żeby komuś pomóc [Piotr Idem] |
| | 32 | MaltaCamp 2019 [Maria Tarnowska] |
| Forum wolontariuszy | 34 | Szczyrzyc – dziękujemy za 15 lat!
[Klara Górską] |
| | 36 | Aldony 13. „Nasz drugi dom”
[Irena Bylicka] |
| | 37 | Caritas. Czynna miłość bliźniego
[Aleksandra Żółtowska] |
| | 38 | Raport maltański [Józef Czermiński] |
| | 40 | Ferdynand Fryderyk ks. Radziwiłł [Aleksander Cieślak] |
| Zakon na świecie | 42 | Biuletyn |
| Historia | | |
| Zakon w Polsce | | |



3



10



14



22



27



34

KRZYŻ MALTAŃSKI



Magazyn Zakonu Maltańskiego w Polsce
www.krzyzmaltanski.pl

ISSN 2353-8740 | numer 1(13) 2019
Nakład: 1500 egzemplarzy

Redaktor naczelny:

Krzysztof Nowina Konopka
krzysztof.konopka@zakonmaltanski.pl

DTP: Joanna Kocwa, Joanna Wicher

Współpracownicy tego wydania:

Zofia Bocheńska, Irena Bylicka, Aleksander Cieślak, Józef Czermiński, ks. Szymon Fedorowicz, Magdalena Gosk-Buczkowska, Klara Górską, Piotr Idem, Agnieszka Jarzyńska-Stęclik, Maciej Koszutski, Wacław Kurpiński, Jan Oścień, Michał Rżysko, Przemysław Salamoński, Edyta Skolmowska, Marek Stella-Sawicki, Elżbieta Świerad, Marcin Świerad, Maria Tarnowska, Tomasz Tarnowski, Hanna Wesółowska-Starzec, Aleksandra Węglarzy, Aleksandra Żółtowska

Wydawca:

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich
Jacek Tarnowski

Adres:

„Krzyż Maltański”
ul. Jazgarzewska 17, 00-730 Warszawa

Fotografia na okładce:

Michał Rżysko

O redakcji



Od blisko 30 lat Związek Polskich Kawalerów Maltańskich rozwija swoje dzieła charytatywne, medyczne i socjalne. Działa w obszarach, w których dał się poznać jako organizacja sprawna, skuteczna i wiarygodna. Tak oceniana jest działalność placówek takich jak centrum maltańskie w Barczewie, Dom Pomocy Społecznej w Szydłaku, poznańskie gabinety specjalistyczne czy krakowskie centrum pomocy dzieciom niepełnosprawnym. To placówki wprowadzające innowacyjne metody terapii, stale zabiegające o nowy sprzęt i rozszerzające paletę usług.

Jak to możliwe przy z reguły bardzo ograniczonych środkach? To właśnie potęgą wolontariatu, który jest podstawą działania Zakonu Maltańskiego. To charyzmat służby bliźniemu w duchu wiary chrześcijańskiej; charyzmat, który od wieków niezmiennie przyciąga kolejne zastępy współpracowników. To właśnie sprawia, że coraz więcej osób angażuje się w takie akcje, jak w opisywany w tym numerze „Krzyża Maltańskiego” bożonarodzeniowy szpital polowy dla bezdomnych na krakowskim rynku. To przyciąga młodych wolontariuszy na obozy w Szczyrzycu, Grobnikach czy MaltaCamp i tych, którzy organizują Oplątki Maltańskie.

Maltański potencjał dostrzega państwo. Podpisana w grudniu deklaracja o współpracy między Zakonem Maltańskim a rządem RP jest podstawą do dalszych wspólnych działań w skali międzynarodowej, takich jak na Ukrainie czy ostatnio w Mołdawii. „Jesteśmy przyjacielem państwa polskiego” – mówi w rozmowie z naszą redakcją szpitalnik ZPKM. To oznacza, że wiedziony swym charyzmatem Zakon i państwo, kierujące się swoją odpowiedzialnością, razem mogą więcej. Dla dobra tych, którym służą.

Krzysztof Nowina Konopka z zespołem

Słowo od prezydenta



Szanowni Państwo!

Z przyjemnością przekazujemy Państwu kolejny numer „Krzyża Maltańskiego”. Przedstawiamy w nim tradycyjnie wymiar i działania Związku Polskich Kawalerów Maltańskich (zarówno lokalne, jak i międzynarodowe) oraz wymiar globalny zaangażowania Zakonu Maltańskiego na świecie.

Cieszy nas bardzo dobry odbiór poprzedniego, „historycznego” numeru „Krzyża Maltańskiego”. Także przyszły rok będzie ważny z historycznego punktu widzenia – Związek Polskich Kawalerów Maltańskich będzie obchodził 100. rocznicę swojego istnienia.

Niezależnie od kontekstu historycznego, ważny jest dla nas każdy dzień, w którym możemy realizować misję dawania świadectwa wierze i pomocy potrzebującym. Niekiedy pewne wydarzenia odbywają się w świetle reflektorów, niemniej godna olbrzymiego szacunku jest cicha, codzienna praca naszych wolontariuszy, pracowników i członków. Mówimy o dziesiątkach projektów, za które Fundacja Związku

Polskich Kawalerów Maltańskich wzięły odpowiedzialność, wspierając osoby chore, bezdomne, biedne i opuszczone. Za to wszystko składam ogromne podziękowanie.

Dziękuję też naszym darczyńcom i sponsorom, bez których zaangażowania nie moglibyśmy skutecznie realizować naszej misji.

Jerzy Baehr
Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

Brońmy wiary



Zakon Maltański, Rycerze Krzyżowi, Wojsko Chrystusowe! Pojawili się i zorganizowali, aby bronić wiary i pomagać potrzebującym. Oni również usłyszeli polecenie, jakie Jezus dał swoim Apostołom, aby szli na cały świat ze słowami Dobrej Nowiny. Podjęli to samo dzieło w łańcuchu niekończących się pokoleń uczniów

Chrystusowych, dzieło, które streszcza się w słowach: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”, „głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”, „będziecie moimi świadkami aż po krańce Ziemi”. Słowa, które są nie tylko wezwaniem czy poleceniem, ale zwłaszcza zobowiązaniem. I to dla każdego chrześcijanina! Niektórzy jednak decydują się na poważniejsze zaangażowanie po stronie Ewangelii. Dlatego zawiązują wspólnoty, aby działać szczególnie i skutecznie. Takimi właśnie są maltańczycy. Ich wkład w ewangelizację narodów przybrał kształt obrony wiary - sami tak kiedyś zadecydowali. To znaczy wszędzie tam, gdzie w jakikolwiek sposób jest zagrożona, stawiają opór wszelkim rodzajom ataków skierowanych w chrześcijańskie symbole, chrześcijańską naukę, moralność, rozmaite formy kultu religijnego, wiernych, duchowieństwo i instytucje kościelne. Przecistawiają się agresji z najgłębszego przekonania o prawdzie wiary objawionej, jedynej, która niesie uzasadnioną nadzieję życia wiecznego w chwale nieba.

Nie trudno zauważyć, że wiele jest obszarów, na których może odbywać się zawarta w maltańskiej dewizie obrona wiary. A w niejednym przypadku musi to być już nie tylko trwanie w okopach lub w twierdzach, czy też wychodzenie na własne barykady, ale pełna zaangażowania walka. Współcześni maltańczycy muszą właściwie odczytywać wyzwania naszych czasów, dobrze rozpoznawać teren, zaopatrywać się w odpowiednie narzędzia i wkraczać do akcji - tak jak robi to wyszkolone wojsko na służbie.

Rycerze maltańscy powinni być wsparciem dla innych, dawać poczucie bezpieczeństwa, stanowić solidne zaplecze dla tych wszystkich chrześcijan, którzy również pragną włączyć się do walki w obronie wiary.

Motywacja płynąć ma z poważnego potraktowania owej dewizy, ale zwłaszcza z otrzymanych sakramentów chrztu i bierzmowania, zawierających przecież w swojej istocie wymiar czynnego świadectwa.

Ta dodatkowa maltańska inicjatywa wymusza niejako zobowiązanie zajęcia miejsc w pierwszym szeregu obrońców, co w praktyce oznacza wzięcie na siebie pierwszego uderzenia atakujących agresorów. Trzeba takich zatrzymać, odeprzeć, a nawet - używając wciąż języka bitewnego - przegonić intruzów. A do tego potrzebna jest adekwatna broń. Oznacza to posiadanie umiejętności obrony wiary w jej wymiarze duchowym, moralnym i intelektualnym. Nie wolno nam nigdy tchórzliwie cofać się ani robić uników. Taka oznaka słabości, świadcząca zapewne o braku należącego oręża, powoduje ogromne szkody, bo tylko zachęca przeciwnika do jeszcze mocniejszego natarcia. Tymczasem rycerze maltańscy powinni być wsparciem dla innych, dawać poczucie bezpieczeństwa, stanowić solidne zaplecze dla tych wszystkich chrześcijan, którzy również pragną włączyć się do walki w obronie wiary. Sami muszą więc mieć taki arsenał, przy pomocy którego mogliby obsłużyć bezbronnych bądź słabo uzbrojonych. Nie tak, jak ci Apostołowie, którzy w godzinie próby uciekli od Jezusa w Ogroju, ale jak ci, którzy później stwierdzili: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”, a gdy im zakazano nauczać w imię Jezusa, oświadczyli: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty”.

A przeciwnik może być liczniejszy od nas, może być bardziej zdeterminowany, może nawet robić wrażenie zdecydowanie silniejszego, ale ostatecznie wszystko to okaże się nic nieznaczącym pozorem, jeśli tylko zaufamy Temu, który powiedział: „Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”. Święty Paweł dopowie nawet tak: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” Szukajmy Boga, a odnajdywanego zatrzymujemy przy sobie, aby był z nami, szczególnie wtedy, gdy przyjdzie nam stawać w obronie Jego świętej sprawy. Jeśli więc trwać będziemy w zjednoczeniu z Chrystusem, zwycięstwo mocą Ducha Świętego zawsze będzie po naszej stronie. ■

ks. Szymon Fedorowicz, kapelan konwentualny
ad honorem

Odczytując znaki czasu

- z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem, arcybiskupem-seniosem Archidiecezji Krakowskiej, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Księżę Kardynał, niedawny pożar paryskiej katedry Notre Dame wstrząsnął nie tylko katolikami. Jak odczytywać to wydarzenie?

- Pożar katedry Notre Dame nie może być interpretowany w sensie przypisywania zbiorowej odpowiedzialności za winę i kary, na przykład za grzechy laicyzacji Francji. Istnieje natomiast możliwość interpretowania tego wydarzenia w kontekście biblijnych znaków czasu.

Czego to może być znak?

- Jako znak czasu oznaczający Boże wezwanie do nawrócenia i modlitwy odczytała to wydarzenie rzesza paryżan, która w czasie pożaru wyległa na ulice i zaczęła się spontanicznie



modlić. Należy podziękować Bogu, że z pożaru ocalały polonica: kaplica polska z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej i pomnik św. Jana Pawła II przed katedrą oraz wyrazić nadzieję, że po remoncie świątynia ta nadal będzie pełnić dotychczasowe funkcje liturgiczne.

Wspomnił Ksiądz Kardynał postać papieża-Polaka; jakie elementy nauczania św. Jana Pawła II w stu-lecie Jego urodzin są szczególnie aktualne, ważne?

- Stulecie urodzin Jana Pawła II to okazja do przemyślenia Jego nauczania. Analizując je papież Benedykt XVI na pierwszym miejscu wymienia nauczanie moralne Jana Pawła II, co nie jest zaskoczeniem, bo przecież kar-



dynał Wojtyła z wykształcenia i specjalizacji był filozofem i zajmował się etyką filozoficzną.

To nauczanie moralne dziś wydaje się głęboko kwestionowane... Czy można powiedzieć, że Jan Paweł II jakoś nas na to przygotowywał?

- Trwające obecnie dyskusje o rodzinie czy życiu potwierdzają, iż kierunki wskazane przez Jana Pawła II nie straciły nic na aktualności, a można powiedzieć wręcz, że nabrały profetycznej mocy. Współcześnie rodzina znajduje się w głębokim kryzysie. Obrona rodziny zdaniem Jana Pawła II winna polegać na tym, aby pozostała ona nadal wspólnotą życia i miłości. Rodzina jest nią z tej racji, że występują dwa równorzędne cele małżeństwa: *zjednoczenie w miłości i przekazywanie życia*. Rodzina jest nią z tej racji, że występują dwa równorzędne cele małżeństwa: *zjednoczenie w miłości i przekazywanie życia*.

Ale jednak obserwujemy coraz więcej „niestandardowych” modeli rodzin...

- Jan Paweł II zdawał sobie doskonale sprawę, jakie trudności przeżywa rodzina we współczesnym świecie i jak wiele czynników powoduje jej dezintegrację. Dlatego w adhortacji *Familiaris consortio* wskazała na potrzebę objęcia troską duszpasterską ludzi żyjących, jak to określił, *w sytuacjach nieprawidłowych* dla życia rodzinnego, takich jak: małżeństwa na próbę, wolne związki, złączeni tylko ślubem cywilnym, żyjący w separacji i rozwiedzeni, rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek. Papież podkreślał wiarę Kościoła w to, że ci którzy oddalili się od przykazań, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeśli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości. Nauczanie Jana Pawła II na temat małżeństwa i rodziny do dziś dostarcza coraz to nowych inspiracji. To widać wyraźnie w nauczaniu papieża Franciszka.

Ten rok został w Kościele ogłoszony Rokiem Ducha Świętego. W jakich obszarach życia narodowego dziś - czterdzieści lat po słynnym wezwaniu Jana Pawła II z Placu Zwycięstwa - potrzebujemy szczególnie darów Ducha Świętego?

- Po tym, co wydarzyło się w Polsce po charyzmatycznym wystąpieniu Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 roku całą tamtą pielgrzymkę do Ojczyzny określano często jako *biernowanie naszych*

dziejów. Kiedy dziś odnosimy tamte wydarzenia do obecnej sytuacji, wydaje się, że pierwszym elementem w tym względzie winien być *narodowy rachunek sumienia*, dotyczący odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania: jaki jest nasz stosunek do prawdy w życiu publicznym? W dobie nagminnego i świadomego mijania się z prawdą oraz upowszechniania *fake newsów*, pytanie takie staje się w pełni zasadne. Drugie pytanie: co zrobiliśmy z naszą wolnością po 1989 roku? Takie pytanie przy różnych okazjach stawiał nam też sam Jan Paweł II. Musimy nadto zapytać o stopień realizacji zasady sprawiedliwości w życiu społecznym. Wreszcie istotnym pytaniem jest kwestia urzeczywistniania miłości społecznej. Postępujące skłócenie społeczne, widoczna nawet gołym okiem bezpardonowa walka wrogich sobie *plemion*, szczególnie obliuguje do postawienia takiego pytania. Kolejnym etapem w tej materii musi stać się podjęcie starań w kierunku *narodowego pojednania*. Winna mu towarzyszyć próba zmiany języka w życiu publicznym.

Czy tylko języka?

- Tu chodzi o zmianę stylu życia. Cechy charakterystyczne tego nowego stylu wyraził papież Franciszek w trzech słowach: *proszę, przepraszam, dziękuję!* Aby uniknąć złudzeń i pojednań pozornych, należy podkreślić, że nie ma autentycznego pojednania bez uczciwego rozliczenia się z własną przeszłością. Trzeci wreszcie etap to budowanie mostów pomiędzy ludźmi. Można to uczynić poprzez uczenie się sztuki dialogu oraz podejmowanie różnych form współpracy międzyludzkiej. Nie da się tego osiągnąć bez nawiązywania *bezpośrednich relacji osobowych*. W sytuacji, w której coraz bardziej dominują *relacje pośrednie*, elektroniczne, z pomocą mogą tutaj przyjść, zwłaszcza wspólnotom lokalnym, samorządowym, czy regionalnym, wspólnoty religijne: diecezje, parafie, czy stowarzyszenia katolickie.

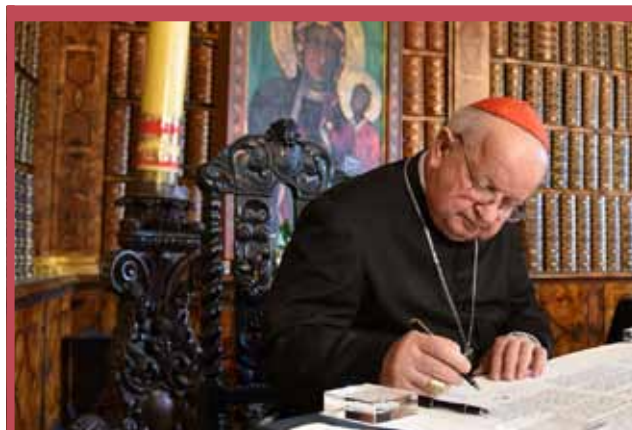
Mówiąc o potrzebie narodowego pojednania, nie sposób jednak nie zauważyć, że te wielkie spory, które toczą się w naszej Ojczyźnie, mają także głęboki aspekt duchowy...

- Spory, jakie toczą się aktualnie w Polsce mają podwójny wymiar: narodowy i cywilizacyjny. Pierwszy dotyczy odpowiedzi na pytanie postawione już przez Juliusza Słowackiego – jaka ma być przyszła Polska (Polska, ale jaka?). W Polsce ścierają się dwie koncepcje państwa: republikańsko-konserwatywna i liberalno-demokratyczna. Ten spór przebiega zarówno w sferze politycznej, kulturalnej, ekonomicznej ale i duchowej. Drugi spór związany jest z postmodernizmem i atakiem tego nurtu ideologicznego na chrześcijaństwo.

Ten spór dotyczy nie tylko Polski...

- Zakres tego sporu wynika z rewolucji kulturalnej dzieci kwiatów 1968 roku, a określają go takie pojęcia,

jak: dekonstruktywizm, relatywizm czy migracja. Dekonstruktywizm polega na zakwestionowaniu wszystkich dotychczasowych wartości, rozmontowaniu historycznych wzorców życiowych i podjęciu próby budowania nowego modelu świata według projektu człowieka, który poprzedni świat unicestwił. Dekonstruktywizm zasadza się więc na zburzeniu wszystkich dotychczasowych stałych punktów odniesień, do których odwoływali się ludzie. Jednym z takich istotnych punktów odniesień było chrześcijaństwo. Błąd relatywizmu polega na tym, że uzasadniony w przypadku rzeczywistości względnej punkt widzenia, zależny od możliwości poznawczych, rozciągnięto także na rzeczywistość absolutną i takie wartości, jak prawda, dobro czy piękno. Dziś mówi się nawet o pięknie kiczu. W sferze moralności zaowocowało to permisywizmem moralnym, uzależniającym ocenę



postępowania nie od obiektywnych norm moralnych i ukształtowanego na nich prawego sumienia, ale od subiektywnego osądu konkretnego człowieka. Wreszcie migracja. W neoliberalnych państwach bogatej Północy, obecny trend imigracyjny jest nie tylko wspierany, ale niekiedy wręcz inspirowany. Nie ma znaczenia, że imigranci to ludzie reprezentujący często radykalny islam, że nie chcą się akomodować do kultur krajów aktualnego pobytu. Zapraszający widzą w tym dwie korzyści: możliwość dalszego utrzymania się przy władzy dzięki głosom tych ludzi, a także znalezienia w nich sojusznika w walce z Kościołem i chrześcijaństwem – ostatnim bastionem oporu przeciw politycznej poprawności, lansowanej przez neoliberalne środowiska.

Chrześcijaństwo znajduje się tutaj w bardzo trudnej sytuacji...

- To prawda, z jednej strony obowiązuje ich zasada miłosierdzia – jaką jest gościnność (podróżnych w dom przyjąć), z drugiej zaś kieruje nimi obawa o własne bezpieczeństwo. W chrześcijaństwie obowiązuje tzw. *ordo caritatis* (porządek miłości), który każe w wypadku takiej samej potrzeby, pomocy udzielić najpierw ludziom najbliższym. Ale jeśli potrzeby są różne, pierwszeństwo należy się tym, których potrzeba jest większa. Potrzeby egzystencji, mają zawsze pierwszeństwo przed potrzebami rozwoju. Ze względu na częste przejawy

agresji przybyszów zasadne staje się pytanie, czy w imię zagwarantowania bezpieczeństwa innym, wolno narażać bezpieczeństwo najbliższych. Nie ma na takie pytania prostych odpowiedzi. Miłość nie może być wyrachowana, ale z drugiej strony miłość winna być mądra, bo nierozważną miłością można skrzywdzić nie tylko tych, którym się ją świadczy, ale także innych ludzi.

Wróćmy do tego, co niektórzy nazywają wojną cywilizacji; wydaje się, że wracają idee, które już raz spustoszyły Europę?

- Sprzymierzeńcem neoliberalizmu, jako jednego z istotnych przejawów postmodernizmu w walce z chrześcijaństwem i Kościołem stał się neomarksizm. Marksizm prze-grawszy walkę polityczną i ekonomiczną, przekształcił się w neomarksizm i postanowił skoncentrować swoją uwagę na obszarze kultury. Przez oddziaływanie w sferze kultury pragnie kształtować nowego człowieka. Pod słowa, które mają określone znaczenia, sens i treści podkłada zupełnie inne rozumienia i całkiem nowe interpretacje, mające się często nijak do rzeczywistości. Drugą cechą neomarksizmu stało się dowartościowywanie *przyszłości*. Zamierzenie to ma zamazać pamięć i ewentualną odpowiedzialność za przeszłe grzechy komunizmu. Ale koncentracja uwagi na przyszłości ma także spełnić inne zadanie. Chodzi o oderwanie człowieka od przeszłości i jego kulturowych korzeni, bo takim człowiekiem łatwiej jest manipulować, łatwiej go też zniewolić. Sztandarowym hasłem neomarksizmu są prawa mniejszości: etnicznych, narodowych, religijnych czy seksualnych (LGBTQ). Można to nazwać nawet kultem mniejszości, bo ich apoteoza usiłuje ograniczyć właściwe dla demokracji prawa większości.

To można zaobserwować już nawet w Polsce, gdzie hałaśliwa mniejszość wzywa do zerwania konkordatu i wprowadzenia zasady świeckiego państwa.

- To prawda, ścierają się tu dwie koncepcje - neutralności światopoglądowej państwa (stwarzającego wszystkim równe możliwości rozwojowe) i świeckości państwa. Ta pierwsza koncepcja jest zgodna z nauką społeczną Kościoła. O tym mówił Jan Paweł II w czasie pielgrzymki w Lubaczowie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię albo światopogląd oni wyznają. Ale mówił też że postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i nie ma nic wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Ten drugi model zdaje się zwyciężać na Zachodzie, a i u nas postulaty te coraz mocniej brzmią... Co dziś oznacza obrona wiary?

- Dawniej dla członków Zakonu Maltańskiego obrona wiary oznaczała walkę zbrojną przeciw inwazji islamu na Europę. Dziś realizacja tego charyzmatu staje się szcze-

gólnym znakiem czasu i rodzi wyzwanie, jak w Europie, w której islam już jest, chronić kulturę chrześcijańską przed fundamentalizmem islamskim. To jeden problem. Ale obrona wiary jest także niezbędna z racji rozwoju cywilizacji konsumpcyjnej oraz laicyzacji kontynentu. Możliwości oddziaływania w obu tych dziedzinach są ogromne, poprzez różne akcje: oświatowe, medialne, czy wydawnicze. Wreszcie, co najważniejsze, najlepszą formą obrony wiary jest świadectwo prawdziwie chrześcijańskiego sposobu życia.

A jak Ksiądz Kardynał rozumie drugą część dewizy zakonnej – pomoc potrzebującym?

- Nasz Zakon ma swoją długą historię, bo ponad dziewięćsetletnią i piękną historię. Charyzmat zakonny jest niezmienny, choć – jak wskazywał w swoich przemówieniach Jan Paweł II, który przywiązywał wielką wagę do realizacji tego charyzmatu – istnieje permanentna potrzeba jego aktualizacji. Zakon Maltański leży u podwalin europejskiego szpitalnictwa. Dziś także kawalerowie maltańscy pełnią służbę opiekując się chorymi, zabezpieczając od strony medycznej pielgrzymki i uroczystości, głównie religijne, ale także patriotyczne. Kawalerowie maltańscy znani są także zwłaszcza z organizowania lub współudziału w różnych akcjach pomocowych, związanych z katakлизmami i kryzysami humanitarnymi. Należałoby się zastanowić, jak w tym obszarze można jeszcze ubogacić realizację charyzmatu Zakonu, zresztą takie próby są już podejmowane, jak np. edukacja zdrowotna młodego pokolenia. We współczesnym świecie występuje wielkie zróżnicowanie obszarów ubóstwa oraz dosyć szybka zmienność potrzeb w tym zakresie. Zwłaszcza w takich dziedzinach jak zapobieganie marginalizacji społecznej, tworzenie ośrodków terapeutycznych służących przezwyciężaniu różnego rodzaju uzależnień, czy organizowanie i animacja wolontariatów charytatywnych. Tu wciąż jest wiele do zrobienia.

Dziękuję Księdzu Kardynałowi za rozmowę. ■



Ku odnowie duchowej

Przemysław Salamoński

Wybór Fra' Giacomo Dalla Torre na 80. wielkiego mistrza to moment niezwykle ważny dla Zakonu Maltańskiego. Wraz z nim rozpoczął się bowiem wielki projekt głębokich wewnętrznych reform, których celem, zgodnie z oczekiwaniami Ojca Świętego Franciszka, jest religijne ożywienie członków Zakonu.

Proces reformy rozpoczął się od ogólnych konsultacji w ramach przeoratów, związków narodowych, delegatur oraz rozmów przedstawicieli wszystkich trzech klas rodziny zakonnej. Uformowano wiele grup roboczych, aby stworzyć możliwie pełne spektrum spojrzenia na aktualną sytuację Zakonu i stojące przed nim wyzwania. Spotkania, wideokonferencje, pisemne ekspertyzy oraz debaty odnosiły się do głównych dziedzin poddanych reformie.

Obszary reform

Wśród wiodących tematów znalazły się dyskusje nad sposobem funkcjonowania poszczególnych klas zakonnych – profesów, dam i kawalerów w posłuszeństwie oraz członków Trzeciej Klasy. Debacie poddano także zagadnienia dotyczące wolontariuszy i młodzieży, formacji i różnych aspektów duchowości, wreszcie kwestie ekonomiczne, finansowe oraz sprawy zarządzania na poziomie lokalnym i centralnym.



Fotografie: SMOM

Wnikliwemu sprawdzeniu poddane zostały zatem wszystkie wymiary maltańskiego życia. Kilka miesięcy intensywnej pracy przyniosło w rezultacie wiele nowych i ciekawych propozycji. Koniecznym okazało się zwołanie Seminarium Strategicznego, które odbyło się pod Rzymem w *Fraterna Domus* w dniach od 9 do 11 lutego 2018 r. Atmosfera obrad była wyjątkowa – jak komentuje wydarzenie prałat Zakonu abp Jean Lafitte – prześlągnięta duchem modlitwy i doświadczeniem wspólnoty.

Jednym z pierwszych owoców trwającej wciąż reformy było ustanowienie przez Fra' Giacomo Dalla Torre grupy ekspertów, którzy mieli towarzyszyć prałatowi Zakonu Maltańskiego w pracach nad zreformowaniem programów formacyjnych dla wszystkich członków Zakonu. Szczególna uwaga została poświęcona kandydatom do Pierwszej Klasy, aspirantom i nowicjuszom. Wielki mistrz nadał absolutny priorytet reformom religijnym oraz zagadnieniom odnoszącym się do duchowości w Zakonie.

Powrót do wspólnoty

Choć proces zmian trwa i trudno jednoznacznie przewidzieć ostateczny kształt zreformowanego życia profesów, żywo dyskutuje się nad powrotem do form życia wspólnotowego, ułatwiających pełną realizację rad ewangelicznych – czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, czego od Zakonu oczekuje papież Franciszek. Temat ten wzbudza wiele pytań i kontrowersji wśród samych profesów. Warto w tym miejscu przypomnieć, że przed utratą Malty większość członków w Zakonie stanowili kawalerowie składający śluby zakonne, żyjący w celibacie, wiodący życie wspólnotowe, klasztorne. Życie wspólnotowe od początku stanowiło fundament zakonnego życia. Po reformie Zakon może stanąć – i z dużym prawdopodobieństwem stanie – przed wyzwaniem powołania do istnienia ośrodków, w których zamieszkaliby profes i które mogłyby stać się przy okazji centrami



permanentnej lub okresowej formacji religijnej dla członków Drugiej i Trzeciej Klasy.

Na obecnym etapie nie wiadomo, jakie reformy zostaną zaproponowane dla członków Drugiej i Trzeciej Klasy, gdyż przedmiotem intensywnych prac jest obecnie przede wszystkim Pierwsza Klasa. To od niej oczekuje się rewizji dotychczasowego modelu życia, które w opinii Stolicy Apostolskiej powinno zostać poddane takim samym rygorom zakonnym, jakim poddane jest życie każdego profesa w innych zakonach i instytutach życia konsekrowanego. Przywrócenie klasztorowego modelu życia – z jego rytmem modlitw, prac na rzecz Zakonu oraz doświadczeniem wspólnoty pomoże profesom oddać swoje życie, talenty i czas w pełni dla Boga i bliźnich – naszych *Panów Chorych*. Ta wizja mogłaby również pomóc przełamać kryzys powołaniowy do Pierwszej Klasy. Zdając sobie sprawę z faktu, że przywrócenie form wspólnotowego życia może nie być od razu realne, specjalny delegat papieski kard. Angelo Becciu sugeruje na początek zintensyfikowanie spotkań, konferencji, seminariów i wydarzeń natury religijnej, dających sposobność do przeżywania wymiaru wspólnotowego przez członków Zakonu oraz pogłębiania ich duchowej tożsamości.

Formacja młodych

Wiele uwagi podczas prac nad reformą poświęcane jest młodym. Znaczna liczba Związków obniżyła już progi wiekowe dla kandydatów, podnoszone są jednak inne kwestie, mające ułatwić młodej generacji wstępowanie w szeregi Zakonu. Kadeci, młodzi wolontariusze coraz chętniej włączają się w misję naszego Zakonu. Być może niektórzy z nich odkryją za kilka lat, że Bóg ich wzywa, by poświęcić swe życie dla chorych w ramach struktur Zakonu Maltańskiego. Już dziś warto mieć to zapewne na uwadze, przygotowując dla nich odpowiednie programy formacyjne, szczególnie ukierunkowane na zrozumienie wymiaru powołania do Pierwszej Klasy – klasy profesów. Powinny to być programy formujące młodego człowieka wielowymiarowo i wedle najwyższych wzor-

ców. Nie wystarczy trening w zakresie kursów pierwszej pomocy. Potrzeba edukacji religijnej, historycznej, a także stworzenia takich możliwości, dzięki którym ewentualny kandydat na przestrzeni kilku lat da się poznać jako osoba odpowiedzialna, świadoma historii, charyzmatu i dziedzictwa Zakonu Maltańskiego, osoba gotowa realizować *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum* według najwyższych wzorów moralnych.

O duchowe ożywienie

Wnioski płynące z procesu reformy już teraz, przed oficjalnym zamknięciem projektu odnowy zakonnej, są bardzo wyraźne. To przede wszystkim próba powrotu do źródeł. Po utracie Malty, obrabowany z majątku i pozbawiony klasztorów, musiał Zakon zaadoptować się do nowych warunków. Życie w rozproszeniu nie służyło utrzymaniu dawnej dyscypliny życia duchowego. Profesi, których liczba sukcesywnie malała, nie mieli szansy kontynuowania wspólnotowego życia w takim wymiarze, jak to miało miejsce przez stulecia. Problem ten szczegółowo referował Fra' Duncan Gallie podczas ubiegłorocznej wizyty w Częstochowie.

Dziś zarysowuje się realna szansa nadania Zakonowi nowego kształtu – otwartego na przyszłość, choć silnie zakorzenionego w dawnych tradycjach – zwłaszcza tych, dotyczących wymiaru religijnego. Reforma wyraźnie zmierza w kierunku ożywienia wśród wszystkich trzech klas żarliwości religijnej oraz podejmowania wysiłków na rzecz tworzenia okazji, by doświadczać znacznie częściej niż dotychczas wymiaru wspólnotowego w ramach Zakonu. To, dzięki zaangażowaniu licznych osób, dokonuje się już teraz w wielu miejscach – w postaci regularnych, comiesięcznych niesporów, Mszy świętych, dni skupienia, rekolekcji i pielgrzymek. Z pewnością utrzymanie tego obyczaju, a może nawet zainicjowanie nowych form wspólnych spotkań (seminaria, kursy, wykłady teologiczne), byłoby dobrą odpowiedzią na kierunek działań, wyznaczonych przez Ojca Świętego Franciszka. ■

Trzy refleksje nad dewizą

Maciej Koszutski

Dwa dni po tym, gdy cały świat z przerażeniem obserwował płonącą paryską Notre Dame, w Gołańczy w Wielkopolsce, w kościele św. Wawrzyńca wybuchł także ogień. Te dwa wydarzenia skłaniają do refleksji nad kondycją naszej wiary, ale i nad dewizą Zakonu Maltańskiego - *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum*.

Członkom naszego Zakonu oraz Związku Polskich Kawalerów Maltańskich z pewnością nie można odmówić zaangażowania w realizacji drugiego członu tego hasła. *Obsequium Pauperum* - tę misję potwierdzają liczne dzieła i nasza działalność medyczna i charytatywno-humanitarna. Cóż można powiedzieć o *Tuitio Fidei*?

Jesteśmy z tradycji, definicji i własnych przekonań organizacją głęboko wierzących katolików. Ostatni czas, pełen napięć w Kościele i wokół niego, to okres dla nas bardzo trudny. Stąd pierwszym naszym zadaniem jest pielęgnowanie naszej wiary w Święty Kościół z niezachwianym przekonaniem, że „bramy piekielne go nie przemogą”. Niech udział w uroczystościach religijnych, procesjach, pielgrzymkach, gdzie z dumą prezentujemy swój ośmiokształtny krzyż będzie odważnym wyznaniem wiary w czasach, kiedy często w mediach i prywatnych rozmowach sprowadzana jest ona do ciemnego zabobonu.

W świecie cywilizowanym, który wyrósł nie tylko na greckiej kulturze, prawie rzymskim, ale również na tradycji judeochrześcijańskiej kościoły są nie tylko pomnikami sztuki i architektury. Są również - a właściwie przede wszystkim - miejscem kultu, przesiąkniętym sakralną atmosferą. Wydawało się, że czasy totalitarnego komunizmu, kiedy to burzono świątynie, zamieniano na magazyny, muzea czy też inne obiekty użyteczności publicznej minęły bezpowrotnie. A oto, co dzieje się w wolnym politycznie, ale i wolnym od wszelakiej idei z wyjątkiem hedonizmu, świecie? Kościoły są puste, a więc się je burzy, zamienia w dyskoteki, czy - jak w przypadku kościoła pw. Ducha Świętego w Montrealu - w elitarną szkołę cyrkową. Taki jest obraz wiary w świecie współczesnym. Kościoły się palą - z przypadku, a może i nie. Przykłady? Katedra Notre



Dame, kościół Saint Sulpice w Paryżu. Wybuchają bomby w świątyniach chrześcijańskich na Sri Lance, w Nigerii. I tak dalej. I tak dalej. I co dalej?!

W województwie wielkopolskim, w powiecie wągrowieckim, na historycznych Pałukach jest mała miejscowość, wszelako o bogatej historii - Gołańcz. Znajduje się w niej kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca, kościół który powinien być dla nas ważny. Został ufundowany ze składek parafian oraz, w lwiej części, przez długoletniego prezydenta ZPKM Bogdana hr. Hutten-Czapskiego, mieszkającego w pobliskim Smogulcu. Kościół łączący w swej architekturze elementy modernizmu i neoklasycyzmu, został zaprojektowany przez znanego poznańskiego architekta Stefana Cybichowskiego i wybudowany w latach 1931-1934. Kościół imponujący, mogący pomieścić 5 tysięcy wiernych i odznaczający się doskonałą akustyką. Znajdują się w nim dwa barokowe ołtarze boczne z XVIII wieku oraz polichromia Stanisława Wróblewskiego. W 1997 wieżę zwieńczono hełmem z krzyżem i zegarem.

W Wielką Środę w kościele w Gołańczy wybuchł pożar, który rozpoczął się na wieży. W wyniku pożaru zniszczeniu uległa część stropu kościoła, drewniana podłoga chóru



i zabytkowe 9-piszczalkowe organy z XVIII wieku, które niedawno przeszły trwający ponad dwa lata remont. Straty zostały oszacowane na co najmniej 350 tysięcy złotych. Dzięki zaangażowaniu proboszcza parafii ks. Romana Lidzińskiego, trwają starania o sprowadzenie do świątyni organów z likwidowanych kościołów w Holandii lub Belgii. Miałby to być instrument większy i bardziej dopasowany do wielkości gołańckiego kościoła.

Mało w Polsce mamy zabytków związanych z Zakonem Maltańskim

oraz naszym Związkiem. Dlatego w imię *Tuitio Fidei* zwracam się z apelem do wszystkich członków ZPKM o wsparcie finansowe odbudowy kościoła. Będzie to dobre uczczenie zbliżającego się Jubileuszu Stulecia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

Wpłaty:

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Wawrzyńca,
ks. Edwarda Mrotka 8, 62-130 Gołańcz

91 8959 0001 3900 0619 2000 0010

z dopiskiem: Darowizna „Malta dla Gołańczy”

U tronu Pani Jasnogórskiej

Jan Oścień

Pielgrzymowanie członków i sympatyków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich na Jasną Górę ma długą tradycję. To jeden ze znaków duchowości maryjnej, która żywa jest w Zakonie Maltańskim, odkąd jego patronką jest Matka Boża z Filermo.

Z doroczną pielgrzymką przybyli na Jasną Górę 18 maja członkowie ZPKM z rodzinami, a także wolontariusze Maltańskiej Służby Medycznej, podopieczni, darczyńcy oraz sympatycy Związku – w sumie kilkadziesiąt osób. - Przybywamy co roku, aby u tronu Pani Jasnogórskiej, także Matki Zakonu Maltańskiego, dziękować za to, co udało się dokonać. W sferze widocznej, a więc w dziełach maltańskich, a przede wszystkim za umocnienie wiary w sercach dam, kawalerów i kapelanów maltańskich – powiedział na powitanie bp Andrzej Dziuba, naczelny kapelan ZPKM. - Przybywamy także uprosić u Matki Najświętszej łaski na te trudne dni, które są przed nami, które wymagają od nas większego świadectwa wiary, byśmy byli wierni w swojej wierze, i abyśmy tę wiarę mieli odwagę manifestować na zewnątrz – dodał hierarcha.

Pielgrzymka rozpoczęła się konferencją w Kaplicy Różańcowej, którą poprowadził ks. Szymon Fedorowicz. Kapelan ZPKM mówiąc o znaczeniu maltańskiej dewizy, podkreślił, że główną troską powinna być obrona wiary. - Co to znaczy tuitio – to pytanie musimy sobie stale zadawać – przypomniał kapelan. - Można to przełożyć na współczesny język trzema słowami: umacniać wiarę, bronić jej i o niej świadczyć. Z tego wynika potrójne wymaganie – żywienia swej wiary, bycia jej świadkiem w słowie i czynie oraz skutecznej jej obrony, gdy wymagać tego będą okoliczności. Ks. Fedorowicz wezwał do praktycznego wypełniania tego postulatów w ramach Konfraterni.

Kapelan przypomniał, że bracia szpitalni już na samym początku wybrali formę życia zakonnego. To oznacza także dla nas zobowiązanie do przywrócenia i pielęgnowania modlitwy wspólnotowej: - Święci zawsze mieli czas na modlitwę, ludzie wielkiej modlitwy i wielkiego czynu rozumieli słowa Jezusa: starajcie się naprzód o Królestwo Boże, a wszystko będzie wam dodane. Oni wiedzieli, że to sprawa serca, miłości, przekonania, i to owocowało w ich życiu niezwykłą skutecznością, będącą efektem działania łaski, która trafiała na dobrze przygotowany grunt.



Po południu odbyła się Droga Krzyżowa na Wałach, do której rozważania przygotował ks. Józef R. Maj. Najważniejszym punktem pielgrzymki była Msza św. przed Cudownym Obrazem, której przewodniczył bp Andrzej Dziuba, naczelny kapelan Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. W homilii o. Marek Pieńkowski OP wskazał na znaczenie tuitio w maltańskiej dewizie: - Tłumaczymy to jako obrona wiary, ale ma to być także posługiwanie wiary. Nie chodzi tylko o to, byśmy sami potrafili się modlić, przystępowali do sakramentów, ale by nasza wiara pomagała innym, by zaczęli troszczyć się o siebie nawzajem jak braci i siostry. Nie da się odróżnić obrony wiary od posługiwania wiary, a tego najlepiej uczyć się od Matki Bożej – podkreślił o. Pieńkowski.

To wstawiennictwo jest nam tym bardziej potrzebne dziś, gdy tak trudno nam gromadzić się w pokoju i jedności w naszej ojczyźnie – zaznaczył kaznodzieja. Podkreślił, że wstawiennictwo Maryi może uzdrowić nasze relacje, ale stanie się to, gdy sami podejmiemy i będziemy wypełniać jej „program”. Obejmuje on trzy elementy: Uwielbienie Boga nie za coś, co Bóg zrobił dla nas, ale dlatego, że jest Bogiem. Element drugi to posłuszeństwo – także wtedy, gdy Bożego wezwania nie rozumiemy i nie pociąga nas ono. Wreszcie rozważanie – traktowanie spraw Bożych jako naszych spraw; nie przerzucanie ich na innych, na papieża, biskupów czy księży. To naszym obowiązkiem – każdego według jego powołania – jest troska o to, by Kościół nieustannie rozwijał się i wzrastał w świętości – podkreślił o. Pieńkowski. - Oddajmy Bogu chwałę w naszych czynach, zadaniach, w naszym posłuszeństwie, w naszej wierze, nadziei i miłości. W tym wszystkim naśladujmy Tę, którą uznajemy za naszą Panią i Królową i szukajmy Jej wsparcia. ■

Lourdes. Matka Boża zaprasza

Zofia Bocheńska

W Lourdes trwa Rok św. Bernadety. To wspomnienie 175. rocznicy urodzin i 140. rocznicy śmierci Bernadety Soubirous. Jak co roku Związek Polskich Kawalerów Maltańskich i Fundacja Św. Jana Jerozolimskiego uczestniczyły w wielkiej pielgrzymce rodziny maltańskiej do Naszej Pani.

Grota nad rzeką Gave, na peryferiach uboższego miasteczka Lourdes. Miejsce nie cieszyło się dobrą sławą - trochę śmietnik, trochę pastwisko dla świń. Pewnie można było spotkać takie miejsca w wielu pirenejskich miścinach. Ale to właśnie tu w 1858 roku spotykają się dwie młodziutkie dziewczyny: Bernadeta - analfabetka, prosta dziewczyna z ludu, umęczona niedostatkiem, chorobą i głodem. I Maryja, Jasna Pani, Niepokalane Poczęcie, Matka Boża, Nasza Matka, Królowa Świata. To spotkanie zmienia całe życie Bernadety, jej bliskich i całego miasteczka Lourdes.

Pielgrzymka

Miesiące, tygodnie, dni przygotowań. Modlitwa do Naszej Pani z Lourdes z prośbą o pomoc w przygotowaniach. Bilety, lista opiekunów, lista podopiecznych - niepełnosprawnych pielgrzymów, prośba do ks. Tomka o prowadzenie duchowe.



Po drodze tyle pomyłek, zmian, telefony, maile, rozmowy.

W końcu dzień wyjazdu. Dla nas warszawiaków pobudka o trzeciej, dla tych którzy jadą z daleka dużo wcześniej. Uff... Matka Boża czuwa, wszyscy w komplecie! Pakujemy się na samolot. W miarę zbliżania się do celu serca mocniej biją. Mimo zmęczenia, radość i nadzieja. Nadzieja, że także nasze życie odmieni się w Grocie, że Jasna Pani spojrzy na nas z miłością i matczyną opieką otoczy wszystkie nasze słabości i cierpienia.

„Mikrokosmos” Lourdes

Zanurzamy się w uliczki pełne pielgrzymów z całego świata. Słysząc śmiech i rozmowy w przeróżnych językach. Radosne twarze, nawet Ci cierpiący, na noszach i wózkach pełni pogody. Tak jakby zamęt codziennych zmagani pozostał gdzieś daleko za nami. I mimo trosk w każdym sercu pojawia się pokój. Podczas tego tygodnia spędzonego w Lourdes panuje rodzinna atmosfera. Pomoc w najprostszych czynnościach, mycie, jedzenie, ubieranie i rozmowy. Wszędzie razem. Codzienna msza św., zwiedzanie sanktuarium, miasteczka, adoracja Najświętszego Sakramentu, udział w procesjach ze świecami, w procesji Eucharystycznej... Ale też wieczór w winiarni z wesółym przedstawieniem, wycieczka nad jezioro, lody w kawiarni, pogaduszki. Tak cieszy obecność młodych opiekunów pełnych radości i fantazji. Mogli pojechać na ten weekend majowy gdzieś tam... A jednak są tu.

Matka Boża zaprasza

„Dziękuję Ci Maryjo, ponieważ gdyby było dziecko o większej ignorancji i większej głupocie byłabyś je wybrała” – to słowa Bernadety. Matka Boża wybrała właśnie Ją. Wierzę, że nas też wybiera i za-



prasza. Wielokrotnie mówię to naszym podopiecznym. Uśmiechają się. „Naprawdę?”- pytają z niedowierzaniem, „naprawdę, naprawdę”- potakują. Bywa, że ktoś zrezygnuje z wyjazdu, w ostatniej chwili jedzie ktoś inny. Przypadek? Nie! Dostał zaproszenie od Matki Bożej. Jest taki zwyczaj, że wszyscy uczestnicy pielgrzymek maltańskich otrzymują medal pamiątkowy z krzyżem. Mam przed sobą mój medal, małe krzyżyki na wstążce upamiętniają każdy pobyt w Lourdes. To nie nagroda,

Pomimo upływu czasu św. Bernadeta nadal porusza ludzi, gdyż nie jest superbohaterką, lecz podobna jest do wszystkich, którzy tam przybywają.

ks. André Cables, rektor sanktuarium w Lourdes

siłę, duchowe owoce. Tutaj też poznałam wielu wspaniałych ludzi. Najwięcej dali mi ci, którzy mają najmniej - niepełnosprawni. Ich zmagania z ograniczeniami, pokora w przyjmowaniu pomocy, pogoda ducha i wiara - oto skarby, którymi się z nami dzielą. Pomagają docenić zdrowie, życie w rodzinie, to co mamy. W cieniu karier, sukcesów, pogoni za pieniędzmi, codziennych trosk znika nam z oczu to co proste i pokorne. Warto podjąć trud pielgrzymki, żeby dostrzec to na nowo. ■

Testament Bernadety Soubirou

Za biedę, w której żyli mama i tatuś, za to, że się



nam nic nie udawało, za upadek młyna, za to że musiałam pilnować dzieci, stróżować przy owcach, za ciągłe zmęczenie... dziękuję Ci Jezus.

I za tę duszę, którą mi dałeś, za pustynię wewnętrznej oschłości, za Twoje noce i Twoje błyskawice, za Twoje milczenie i Twe pioruny, za wszystko. Za Ciebie - i gdy

byłeś obecny i gdy Cię brakowało... dziękuję Ci Jezus.

(fragm. wg Fonti Vive, Caravate)



to przypomnienie. Siedemnaście razy zaprosiła mnie tutaj Matka Boża. Wszystkie pielgrzymki wiązały się z dużym wysiłkiem i wszystkie były radością, dawały

W 61. Pielgrzymce Zakonu Maltańskiego do Sanktuarium w Lourdes (2-7 maja br.), pod przewodnictwem wielkiego mistrza Fra' Giacomo Dalla Torre, uczestniczyło 7400 pielgrzymów, w tym 1300 chorych i niepełnosprawnych. Z Polski przybyło ponad 120 osób w ramach pielgrzymki Związku Polskich Kawalerów Maltańskich i Fundacji św. Jana Jerozolimskiego

W tym roku mija 15 rocznica powstania Maltańskiego Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda w Barczewie. Dla naszej placówki to był czas wielkich zmian, sporych problemów, ale i ogromnej ofiarności przyjaciół. Ten czas dobrze wykorzystaliśmy dla dobra pacjentów regionu Warmii i Mazur.

Edyta Skolmowska

15 lat maltańskiego Centrum w Barczewie

Na przestrzeni lat placówka zmieniała dyrektorów, nazwę, siedzibę i miejsce działalności. Rosła liczba i kompetencje kadry medycznej, przybywało sprzętu medycznego, rehabilitacyjnego i pielęgnacyjnego, ale przede wszystkim rozszerzaliśmy swoje usługi zdrowotne i możliwości pomocy potrzebującym pacjentom i ich rodzinom.

Z Olsztyna do Barczewa

Zaczynaliśmy w 2004 r. w Olsztynie w wynajętym budynku należącym do obecnego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, w którym świadczyliśmy opiekę 30 ciężko chorym pacjentom, w tym 3 wymagającym zastosowania terapii respiratorem. Punktem zwrotnym było przeniesienie naszej siedziby i działalności leczniczej w 2012 r. do położonego 18 km od Olsztyna, wyremontowanego i zmodernizowanego budynku byłego szpitala zakaznego w Barczewie.

Po kilkukrotnych dalszych modernizacjach i przebudowach dziś nasza placówka ma do dyspozycji pacjentów ponad 70 łóżek, w tym 15 miejsc dla pacjentów wymagających wspomagania oddychania respiratorem. W ramach umowy z NFZ świadczymy usługi zdrowotne w zakresie stacjonarnych całodobowych świadczeń pielęgnacyjno-opiekuńczych w zakładzie opiekuńczo-leczniczym. Jest to nasza główna działalność lecznicza od początku istnienia placówki.

Nowością jest możliwość przyjęcia na całodobowe pobytu stacjonarne pacjentów komercyjnych. Ponadto rozwijamy opiekę nad starszymi pacjentami w trybie dziennym, a także ambulatoryjne usługi rehabilitacyjne.

Kiedy Zakon Maltański w Polsce włączył się w pomoc humanitarną dla Ukrainy po walkach na Majdanie nie chcieliśmy stać z boku. W ramach jednego z projektów pozyskaliśmy fundusze i przyjęliśmy na rehabilitację kilku rannych pacjentów z Ukrainy. Pomoc okazała się dla nich bardzo skuteczna, a my otrzymaliśmy oficjalne podziękowanie od ambasadora Ukrainy w Polsce i szefa Straży Granicznej Ukrainy.

Co oferujemy?

W codziennej opiece i terapii z pacjentami od kilku lat wykorzystujemy multimedialny system C-Eye, który umożliwia porozumiewanie się z osobami o ograniczonej świadomości, co najczęściej jest następstwem m.in. uszkodzeniem mózgu w wyniku wypadków komunikacyjnych czy udaru. System, oprócz komunikacji z pacjentem, umożliwia diagnozę, ćwiczenie różnych umiejętności oraz rozrywkę.

W placówce już trzeci rok działa Klub Wolontariusza Seniora, gdzie nasze senior-ki-wolontariuszki regularnie odwiedzają pacjentów. Czytają im książki, rozmawiają, słuchają razem muzyki, rozwiązują krzyżówki, grają w gry planszowe, chodzą na spacerów itp. A poza wspieraniem nas i naszych podopiecznych, pomagają również w innych wydarzeniach i akcjach, jakie organizujemy.

Nadal we współpracy z Fundacją „Razem zmieniamy świat” kontynuujemy projekt edukacyjny, w ramach którego organizujemy w ośrodku warsztaty dla wszystkich osób opiekujących się ciężko chorymi pacjentami w domu, które nie mają wiedzy, umiejętności czy mo-

tywacji, aby to robić. Uczymy jak pielęgnować chorego leżącego w łóżku, kąpać go, zmieniać pieluchomajtki, karmić itp. Pokazujemy także jak korzystać z dostępnych świadczeń w ramach ochrony zdrowia i pomocy społecznej, aby zabezpieczyć wszystkie potrzeby takiej osoby.

Stale podejmujemy różnorodne działania, dzięki którym nasz ośrodek będzie mógł wykorzystywać cały swój potencjał zarówno w zakresie możliwości kadry medycznej zatrudnionej w placówce, jak i pomieszczeń oraz terenu wokół budynku. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji nowego projektu, w ramach którego prowadzimy prace mające na celu doprowadzenie ogrzewania do świetlicy letniej, którą będziemy mogli użytkować przez cały rok. Drugim elementem projektu jest montaż kilku urządzeń siłowni zewnętrznej. Mamy także opracowany projekt ogrodu wykonany przez wolontariuszkę - studentkę Wydziału Architektury UWM w Olsztynie. Stopniowo będziemy przystępować do jego realizacji.

Nasi przyjaciele

Niestety świadczenia pielęgnacyjno-opiekuńcze, pomimo stale rosnącego zapotrzebowania ze strony pacjentów, są wciąż finansowane przez NFZ w niewystarczającym stopniu. To sprawia, że – podobnie jak zdecydowana większość placówek opiekuńczo-leczniczych w Polsce – także maltańska placówka w Barczewie musi poszukiwać dodatkowych źródeł finansowania. Mimo trudności prowadzi działalność leczniczą, rozwija się, rozszerza zakres usług, kupuje sprzęt i szkoli swoich pracowników. To między innymi zasługa wielu przyjaciół skupionych wokół Centrum, zarówno członków Zakonu Maltańskiego, jak i firm lub osób prywatnych, także tych, które przekazują swój 1 procent podatku.

Spśród naszych dobroczyńców wspomnieć należy pol-

skich maltańczyków z Londynu (APKM UK), którzy w ciągu ostatnich 5 lat przekazali nam ok. 150 tys. zł. Ta pomoc pomogła nam przetrwać w trudnej sytuacji i pozwoliła na zakup sprzętu medycznego, leków i środków medycznych. Wspieraliśmy także pisząc różnego rodzaju projekty. W ten



sposób na realizację projektów inwestycyjnych otrzymaliśmy dwie dotacje z maltańskiego funduszu The Global Fund for Forgotten People o łącznej wartości ok. 250 tys. zł. Do tego trzeba dodać różnego rodzaju akcje charytatywne, z których dochód wsparł działalność naszej placówki, a więc koncerty charytatywne w Warszawie, Londy-

nie i Olsztynie, aukcje charytatywne w Warszawie i Olsztynie oraz kolejne edycje programu Zakon Maltański Ekstremalnie.

W tym miejscu chcielibyśmy wszystkim naszym darczyńcom i sponsorom bardzo serdecznie podziękować za pomoc udzieloną Maltańskiemu Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda w Barczewie i jednocześnie przeprosić tych, których nie wymieniliśmy, a jest ich coraz więcej.

Plany na przyszłość

Udzielanie świadczeń zdrowotnych jest tym bardzo kosztowne, im bardziej zależy placówce na ich wysokiej jakości, na wprowadzaniu nowych terapii i usług, dokupowaniu nowych urządzeń medycznych, sprzętu do rehabilitacji i pielęgnacji czy ciągłym systematycznym szkoleniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych personelu medycznego. Z pewnością dalszy rozwój naszego Centrum uzależniony jest od zwiększenia przestrzeni dla pacjentów. Stąd m.in. plan adaptacji części poddasza, które nie zostało wyremontowane podczas generalnej modernizacji budynku oraz kolejne elementy zagospodarowania terenu wokół placówki na cele rekreacyjno-rehabilitacyjne.

Nasza placówka wciąż się dynamicznie rozwija, aby móc pomagać potrzebującym – tym najciężej chorym otaczając ich opieką paliatywną, ale też tym lżej chorym wymagającym również opieki, wsparcia i rehabilitacji. Ważną potrzebą jest także wsparcie członków rodzin naszych podopiecznych.

Docelowo w naszych planach jest stworzenie miejsca, które będzie służyło wszystkim pokoleniom - osobom starszym i młodym, chorym i zdrowym, odchodzącym i wymagającym opieki i rehabilitacji przez jakiś czas. Chcemy, by było to miejsce, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie i będzie mógł brać i dawać innym, co ma najlepszego, gdzie człowiek i jego potrzeby są najważniejsze, gdzie każdy potrzebujący dostanie dokładnie taką pomoc, jaką w danej chwili potrzebuje. Chcemy, by Centrum którego patronem jest bł. Gerard, było miejscem, gdzie wszyscy razem będziemy towarzyszyć sobie wzajemnie w radości i potrzebie, przestaniemy bać się śmierci i będziemy towarzyszyć umierającemu w ostatniej drodze tak, aby nikt nie odchodził sam, lecz otoczony przez życzliwe i bliskie mu osoby. ■



Oplatek Maltański 2019 przed nami!

Hanna Wesołowska-Starzec

Dzieło Oplatka Maltańskiego trwa już 18 lat! Te lata pracy to pomoc udzielona tysiącom osób w potrzebie, ale także lata budowania wspólnoty ludzi, którzy nieustannie chcą pomagać i pomagają, którzy dzielą się swoim czasem oraz swoimi możliwościami.



Ten wspólny czas dał nam obraz potrzeb ludzi wokół nas - ludzi nie tylko żyjących w ubóstwie, ale przede wszystkim osób spragnionych uczestnictwa w życiu społecznym i duchowym. Według ankiet sondażowych przeprowadzonych przez Fundację Polskich Kawalerów Maltańskich w Krakowie tym, co decyduje o udziale większości osób zaproszonych na Oplatek Maltański jest potrzeba spotkania, rozmowy, wspólnego, niezakłóconego niczym świętowania i modlitwy. Słowem, tym co przyciąga naszych gości jest potrzeba odseparowania się od problemów, z jakimi na co dzień się borykają.

Wiedza ta daje nam siłę do kolejnych wyzwań i wytężonej pracy. Nasze zawołanie maltańskie, które od wieków znane jest na całym świecie - *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum* - ma tutaj szczególne znaczenie. Pomagamy, ale i pielęgnujemy wiarę w ludziach.

Na ostatnim spotkaniu dla sponsorów i organizatorów, które miało miejsce 6 kwietnia w Hotelu Polskim Pod Białym Orłem w Krakowie wspólna konkluzja była jedna: w tegorocznej edycji chcemy pomagać jeszcze więcej, bardziej skutecznie nachylić się nad tymi, którzy są samotni i opuszczeni, dla których świąteczne wyjście z domu to wydarzenie często tylko pozostające w sferze marzeń. Spotkanie dla sponsorów odbyło

Tym, co decyduje o udziale większości osób zaproszonych na Oplatek Maltański jest potrzeba spotkania, rozmowy, wspólnego, niezakłóconego niczym świętowania i modlitwy.

się dzięki gościnności Jerzego Donimirskiego, inicjatora Oplatków Maltańskich oraz we współpracy z Zofią Weiss-Nowina Konopką i Zofia Weiss Gallery, dzięki którym nasi goście mogli uczestniczyć także w wernisażu Magdaleny Chmielek. Dochód ze sprzedaży jej dzieł zostanie przekazany na rzecz tegorocznej edycji Oplatka Maltańskiego.

Za tę wspólną dotychczasową pracę wszystkim darczyńcom, wolontariuszom oraz współpracownikom z ośrodków pomocy społecznej bardzo serdecznie dziękuję. Zachęcam też do współpracy w ramach wolontariatu i proszę o kontakt. Oplatek Maltański to doświadczenie niezwykle - pełne energii i sensu! Do usłyszenia i do zobaczenia wkrótce!

W 2018 roku Oplatek Maltański wsparł 3000 beneficjentów, w akcji wzięło udział 29 miast oraz 300 wolontariuszy.

Kontakt: dr Hanna Wesołowska-Starzec
Kierownik Projektu Oplatka Maltańskiego
hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltański.pl

Zanurzeni w polską tradycję

- z Markiem Stella-Sawickim,
prezesem Association of Polish Knights of Malta (UK),
rozmawia Katarzyna Nowina Konopka



Fot. Judyta Braun

Oplatek w Londynie po raz pierwszy pojawił się w harmonogramie najnowszej edycji Oplatków Maltańskich, ale przecież ten zwyczaj polscy maltańczycy na Wyspach praktykują od lat?

- Można powiedzieć – od zawsze. Spotkania oplatkowe od lat były tym, co integrowało nas jako organizację, jako Polaków, zarazem stanowiąc rodzaj pomocy charytatywnej dla rodaków, którymi się opiekujemy.

14

POTRZEBUJĄCYM

Pomoc

Forum darczyńców

W kraju Oplatek Maltański to elegancka restauracja, sponsorzy, prezenty. Jak to wygląda w Londynie?

- Mamy dwa Oplatki. Od ośmiu lat organizujemy wielki koncert kolęd w kościele RAF na Strandzie. Przychodzi 250-300 osób. Podczas przerwy dzielimy się oplatkiem, składamy życzenia, wszystko jak w kraju. Choć dla wielu naszych gości to szok; przychodzą i Polacy i Brytyjczycy, niekoniecznie katolicy. Na koncert przychodzą całe rodziny, wszystkie pokolenia. Są zachwyceni atmosferą bożonarodzeniową i olbrzymią choinką, wypiekami, których jest mnóstwo. To okazja do zanurzenia się w polską kulturę i tradycję. Dość powiedzieć, że Szkoci powiedzieli nam, że u siebie wprowadzili ten zwyczaj. Przekazujemy najlepsze co mamy. To się nazywa transfer kulturowy!

Na koncert przychodzą całe rodziny, wszystkie pokolenia. Są zachwyceni atmosferą bożonarodzeniową i olbrzymią choinką

Dochód jest dzielony - w połowie na potrzeby w kraju, głównie na Centrum Pomocy Maltańskiej w Barczewie, a w połowie na rzecz naszych akcji w Londynie.

Przyznam, że zdjęcia z Oplatka w kościele RAF w Londynie robią wrażenie...

- Na ostatnim koncercie mieliśmy ponad 100 wykonawców, trzy chóry, wszystko na najwyższym poziomie. Co należy podkreślić, za występ artyści nie pobierają żadnego wynagrodzenia. Nieraz, jak było ostatnim razem, przybywają aż z Włoch. My jedynie ponosimy koszty ich zakwaterowania. Ale i sama świątynia jest niezwykła; do XVI wieku była kościołem maltańskim, a dziś jego posadzkę zdobią bliskie naszym sercom emblematy wszystkich polskich dywizjonów z czasów ostatniej wojny.

Uważamy, że nawiązanie kontaktu przez starsze i młodsze pokolenie to jeden z najważniejszych celów

Drugi Oplatek?

- Drugi odbywa się w kościele na Balham, tu klimat jest inny. Też śpiewamy kolędy, ale warunki są kameralne. Jest poczęstunek, wypieki przygotowane najczęściej przez mamy naszych kadetów. To sprawia, że nasze Oplatki w zasadzie nie obciążają finansowo ani naszego Związku, ani parafii.

Kto przychodzi na Wasze Oplatki?

- To zarówno emigracja wojenna i nowi przybysze zarobkowi. Na Balham dominują osoby powyżej osiemdziesiątki, to z reguły weterani polskich formacji zbrojnych na Zachodzie, wdowy po żołnierzach, ich rodziny. To w większości osoby, które są pod naszą stałą opieką, bywalcy herbatek, które organizujemy co miesiąc. To grono stale się powiększa. Na Strandzie z kolei - jak wspominałem - mamy przedstawicieli wszystkich pokoleń.

Można powiedzieć, że to też forma podtrzymywania więzi z polskością?

- Powiem więcej, nie tylko z polskością, ale też w ogóle z wiarą i religijnością. Według tutejszych danych statystycznych tylko 6 procent tutejszych Polaków chodzi co tydzień do kościoła. To przecież ludzie przybyli z kraju katolickiego! Widzimy jaka jest skala wyznań!

Koncert kolęd ma cel charytatywny...

- Kościół na Strandzie wynajmujemy, a więc wstęp na koncert jest płatny. Dochód jest dzielony - w połowie na potrzeby w kraju, głównie na Centrum Pomocy Maltańskiej w Barczewie, a w połowie na rzecz naszych akcji w Londynie, na przykład na soup kitchen, czyli kuchnię dla ubogich rodaków.

Macie sponsorów?

- Pomaga nam jeden z banków, którego zarząd zdecydował, że nie będzie pobierał od darczyńców opłat za transfery pieniężne związane z Oplatkiem. To ten sam bank, który kilka lat temu sfinansował drugą karetkę, kiedy my kupowaliśmy ambulans dla katowickiej MSM. Ale pomaga nam też na przykład polska piekarnia, która przygotowuje słodkie paczki dla naszych gości.



Jaki jest udział młodych w tych przedsięwzięciach?

- Od początku postawiliśmy na młodzież i uważamy, że nawiązanie kontaktu przez starsze i młodsze pokolenie to jeden z najważniejszych celów. Starszym daje to chwilę radości w trudnej nieraz codzienności, naznaczonej samotnością i chorobami. Młodym - styczność z autentyczną polskością w najlepszym jej wydaniu. Oni wiedzą, że Oplatek jest ich, że to ich odpowiedzialność i robią to coraz lepiej z roku na rok.

Dziękuję za rozmowę.



„Filippides”. Za daleko?

Tomasz Tarnowski

Zasada „do trzech razy sztuka” przestała obowiązywać przy czwartej akcji programu Zakon Maltański Ekstremalnie. Siedem miesięcy przygotowań i można było cieszyć się dobrymi efektami sportowo-charytatywnego projektu, a ustanowienie rekordu przez Roberta Karasia w ultratriathlonie było pięknym ukoronowaniem całości i pokusą, by odpocząć. Ledwo tak pomyślałem, a dotarła do mnie wiadomość, że Polak - Łukasz Sagan wygrał Authentic Phidippides Run.

zakonmaltański.pl extremalnie

Zgodnie z pismami Herodota, legendarny kurier - Filippides pobiegł z Aten do Sparty prosić Spartan o pomoc przed zbliżającą się bitwą z Persami pod Maratonem (490 r. p.n.e.). Dzisiaj 245-kilometrowy bieg Spartathlon prowadzi po szosie i bezdrożach i jest jednym z najtrudniejszych biegów długich na świecie, który ściąga czołówkę biegaczy ultra. Jednak legendarny Filippides, po krótkim odpoczynku, wrócił tą samą trasą z odmowną odpowiedzią. Przebiegł w sumie 490 km i ponoć zajęło mu to 5-6 dni. Odtworzono trasę i okazało się, że nie był to płaski bieg, suma przewyższeń w pionie wynosi 7300 m. Ten podwójny dystans wygrał Łukasz biegnąc około 75 godzin, a do rekordu trasy zabrakło mu jednej godziny. Zaczęłem rozmowy, które szybko obróciliśmy w plan: dążymy do tego, by Łukasz w listopadzie 2019 wrócił na „Filippidesa” (Ateny – Sparta – Ateny). Może uda się ponownie wygrać i sięgnąć po rekord trasy, zebrać pieniądze na cele maltańskie, do tego będziemy promować postawę wytrwałości, cierpliwości i wyrzeczenia. Wszystko to brzmi dobrze!

Choć plan jest atrakcyjny i może stanowić dobrą opowieść dla mediów oraz narzędzie promocyjne dla sponsorów, to doprowadzenie do realizacji tego wydarzenia jest jak wsp-



Fot. Tomasz Tarnowski

16

POMOC POTRZEBUJĄCYM

naczka na wielką, szklaną górę. Trzeba mieć cel charytatywny, wyzwanie sportowe i głównego bohatera, ofertę dla sponsorów i samych sponsorów, stronę internetową, informację dla darczyńców. W poprzedniej akcji wysłałem ok. 2 tysięcy maili, jeździłem na różne spotkania, nieskończenie wiele razy opowiadałem tę samą historię mediom, które jeszcze nie rozpoznawały Roberta Karasia i tak przez 5 miesięcy. Równolegle sam szykowałem się do własnego wyzwania. Realia organizowania koncertu, aukcji, wydarzenia sportowego, na które zaprasza się gości, widownię są surowe, a czasem bolesne. Dopiero samo wydarzenie, które dla publiczności jest okazją do spotkania towarzyskiego, dla organizatorów, podniesionych na najwyższy poziom stresu, jest uwolnie-

luźniejszych 7 km Łukasz założy słuchawki, zadzwoni i będziemy mogli dokończyć rozmowę. Jutro ma biec 55 km, więc będzie ciężko. Odpisuje na mojego maila o godzinie 1:30 w nocy. Organizacyjnie wygląda to skromnie, surowo, ale wiem, że zaczynamy coś wyjątkowego!

Łukasz ma też zaproszenie do udziału w najbardziej wymagającym wyścigu na świecie, rozgrywanym na najwyższej położonej trasie. La Ultra The High wersja 555 to 555 km w Ladakh w Indiach (północne Himalaje), ze startem usytuowanym na wysokości 3200 m n.p.m., dalej zawodnicy mają do pokonania 5 przełęcz powyżej 5000 m n.p.m., a organizator ustawił limit czasu na 5,5 dnia. Warunki pogodowe mogą być różne, temperatury oscylują od -10 do +40 stopni



Fot. Sparta Photography Club

niem, po którym pojawia się myśl... za daleko. Zużywamy się przy kolejnej próbie, ale bogatsi o nowe doświadczenie mamy wrażenie pokonywania trudów łatwiej. Jak to się ma do niepełnosprawnych? Nijak. Ich wysiłek bardzo często jest niezmiennie duży od lat, a marzenia życiowe nie przybliżają się. Nasza pomoc może polegać na uldze w cierpieniu, urozmaiceniu trudnej codzienności – i warto to robić.

Zatem - może jeszcze raz, i to, że Polak ma szansę ustanowić rekord świata na tym legendarnym dystansie, przebiegnie metę z białą-czerwoną flagą... jako pierwszy, a my podłączymy pod to wydarzenie wagoniki z prośbami podopiecznych Zakonu Maltańskiego! Dotarłem do programu NIEPODLEGŁA.PL – pozytywni ludzie w lot zrozumieli, że starty Łukasza mogą być jak wyczyny Jędrka Bargiela na K2, czy Roberta Karasia w triathlonie.

Dzwonię do Łukasza, który po 16-tej kończy pracę, do której idzie na 8 godzin od poniedziałku do soboty, jest w tramwaju i przez 45 minut mogą ustalać co i jak. Za chwilę ultras przygotowuje sobie jedzenie i po 18-tej wyjdzie na trening – dzisiaj tylko 35 km biegu, więc na ostatnich

C, a wartość dostępnego tlenu w powietrzu atmosferycznym spada na wyżynach do 40 procent wysycenia w porównaniu do poziomu morza. Dotychczas niewielu ukończyło wariant 333, natomiast żaden człowiek na świecie nie ukończył tych zawodów w wariantcie 555.

W piątej edycji Programu Zakon Maltański Ekstremalnie staram się podpiąć pod wydarzenie, które jest w naszym zasięgu – czyli „Filippidesa” i Grecję. Ufam, że ktoś nam pomoże, że Ty nam pomożesz. Ale może się okazać, że cel jest... za daleko.

Program Zakon Maltański Ekstremalnie przyniósł dotychczas ponad 450 tys. zł. na dobroczynne cele Zakonu oraz znaczną pomoc rzeczową. W piątej edycji będziemy zbierali pieniądze na wózek elektryczny dla Agnieszki Bal i urządzenie informatyczne do lepszego porozumiewania się. Nadwyżka zostanie przekazana na rzecz Fundacji Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w celu wsparcia obozów w Szczepczycu dla niepełnosprawnych dzieci z najsłabszych rodzin.

INFORMACJE:
<http://zakonmaltanski.pl/dzialalnosc/zakon-maltanski-ekstremalnie/>
 FB: www.facebook.com/zakonmaltanski.ekstremalnie

„Słyszałam, że państwo uzdrawiacie dzieci...”

Wacław Kurpiński



Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom działa już trzynasty rok. Nowoczesny pod każdym względem, przestronny (1500 m²) budynek, z jasnymi, kolorowymi salami, położony nieopodal krakowskiego Łasku Wolskiego, przy ul. Kasztanowej, szybko stał się chlubą Zakonu. Podobnie jak jest powodem do dumy inicjatora tej inwestycji, ówczesnego szpitalnika Związku Polskich Kawalerów Maltańskich - doktora Krzysztofa Moczurada.

Sprawdza się koncepcja budynku konsultowana z psychologami Marią Orkisz, która wiele lat pracowała z dziećmi niepełnosprawnymi oraz Ewą Reczek, która od początku jest dyrektorem Centrum; wcześniej działała w ramach Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Ognisko”. Co daje pani dyrektor największą satysfakcję? - Świadomość, że potrafimy pomóc; widzę dzieci wychodzące stąd w lepszym stanie, czasami - najczęściej w przypadku wcześniaków - wręcz zdrowe. I to, że jesteśmy w stanie skutecznie wspierać rodziców. A opinia o nas wykroczyła daleko poza Kraków - mówi Ewa Reczek. I opowiada, że ostatnio dzwoniła jakaś mama, mówiąc: „Słyszałam, że państwo uzdrawiacie dzieci...”

Docierają tu rodzice nie tylko z terenu Małopolski, ale i z innych regionów kraju, a nawet Polacy z zagranicy wynajmują mieszkanie w Krakowie, byle tylko dziecko trafiło pod opiekę maltańskiego Centrum. Przyjeżdżają z dziećmi z zaburzeniami psychoruchowymi, z autyzmem, czy innymi poważnymi dysfunkcjami.

W ciągu roku rehabilitowanych jest tu ok. 1000 dzieci, ale stałej terapii podlega ich 500. Ponadto 60 dzieci uczęszcza tu do przedszkola, gdzie korzystają również z terapii.

W ciągu roku rehabilitowanych jest tu ok. 1000 dzieci, ale stałej terapii podlega ich 500. Ponadto 60 dzieci uczęszcza tu do przedszkola, gdzie korzystają również z terapii.

Wiele dzieci pozostaje pod opieką Centrum od urodzenia do siódmego roku życia, czasami rok czy dwa dłużej - do momentu rozpoczęcia nauki szkolnej. I wtedy pojawia się nieraz niepokój, podzielany też czasem przez terapeutów, że dziecko nie będzie już rehabilitowane w Centrum, zwłaszcza gdy mieszka w miejscowości, gdzie dostępność terapii jest zdecydowanie mniejsza, niż w Krakowie.

W celu zwiększenia skuteczności terapii w ramach tzw. modelu środowiskowego pracownicy Centrum prowadzą również działania terapeutyczne w środowisku domowym dzieci.

Pracownicy Centrum prowadzą również działania terapeutyczne w środowisku domowym dzieci. Taki rodzaj współpracy pomaga optymalnie funkcjonować całej rodzinie. Taki rodzaj współpracy pomaga optymalnie funkcjonować całej rodzinie.

Bardzo ważni są także wolontariusze. Część z nich współpracuje na terenie Centrum, część w miejscu zamieszkania dziecka, jak to ma miejsce w przypadku francuskiej metody o nazwie 3I - intensywna, indywidualna, interaktywna. Tych ostatnich dobiera sama rodzina - poprzez krewnych, parafię, sąsiadów, po czym szkoleni są przez specjalistów z Centrum, które nieraz wspiera takie grupy odbywającymi praktyki studentami.

W przypadku metody 3I do jednego dziecka potrzeba trzydziestu wolontariuszy, gdyż autorzy metody przyjęli, że jedna osoba, jeśli ma to robić z entuzjazmem, czyli skutecznie, może bawić się z dzieckiem co najwyżej półtorej godziny raz w tygodniu, a zabawy z dzieckiem w domu odbywać muszą się codziennie przez 6 godzin. - To niesłychanie efektywna metoda, ale i ogromnie wymagająca - mówi Ewa Reczek. - I naprawdę się sprawdza. Dlatego takich wolontariuszy jest paruset.

W przypadku metody 3I do jednego dziecka potrzeba trzydziestu wolontariuszy, gdyż autorzy metody przyjęli, że jedna osoba, jeśli ma to robić z entuzjazmem, czyli skutecznie, może bawić się z dzieckiem co najwyżej półtorej godziny raz w tygodniu.

W ośrodku przy Kasztanowej zatrudnionych jest około 100 pracowników merytorycznych i administracyjnych. To absolwenci psychologii, pedagogiki, fizjoterapii, także lekarze: rehabilitacji, psychiatry i neurologzy dziecięcy, logopedzi i neurologopedzi, nauczyciele i asystenci, muzykoterapeuci oraz dogoterapeutka, której podlegają dwie wyżlice. Oczywiście dzieci zabawy z nimi bardzo lubią, podobnie jak zajęcia na koniach, udostępnianych przez władze dzielnicy.





Wszyscy terapeuci podzieleni są na małe zespoły diagnostyczno-terapeutyczne, których koordynatorem jest na ogół psycholog - i taki zespół pracuje z danym dzieckiem i jego rodziną.

Opinia o maltańskim Centrum, jak i skala potrzeb sprawiają, że na miejsce czeka się około pół roku. Zależy to przede wszystkim od rodzaju skierowania, czyli źródła finansowania - z NFZ, PFRON-u, czy Wczesnego Wspomagania Rozwoju (odpłatnych przyjęć nie ma). Najwięcej dzieci czeka w kolejce do przyjęcia na oddział rehabilitacji finansowany przez NFZ.

Przy prowadzeniu tak dużej placówki nigdy nie jest się wolnym od kłopotów. Tym razem problemy dotyczą projektu „Dziecięca opieka koordynowana”. To projekt, w ramach którego Maltańskie Centrum współpracuje z Oddziałem Neonatologii Szpitala Uniwersyteckiego. Wcześniaki i noworodki z poważniejszymi dysfunkcjami przyjmowane są w ciągu maksimum dwóch tygodni. - Umowę w tej sprawie podpisaliśmy niemal dwa lata temu i przez półtora roku projekt sprawdzał się znakomicie. Niestety na początku tego roku NFZ zakwestionował dotychczasowe zasady finansowania i zaprzestał płacenia za świadczone przez nas w ramach projektu usługi. W efekcie od początku roku nie dostajemy za rehabilitację tych dzieci pieniędzy, a przecież nie przerwiemy terapii malutkich dzieci, za które wzięliśmy odpowiedzialność. Co gorsze, w tej sytuacji nie możemy przyjmować noworodków czekających w kolejce. A przecież istotą naszej pracy jest maksymalnie wczesna diagnoza i równie wczesna terapia. Zaniedbania z pierwszego, początkowego okresu życia, decydującego o dalszym rozwoju, są później nie do odrobienia - nie kryje wzburzenia dyr. Reczek.

Dlatego, gdy pytam o marzenia, odpowiada bez namysłu: - By wymogi formalne i administracyjne czy też ograniczone finanse nie przysłaniały aspektów merytorycznych naszej pracy.

Centrum oferuje wsparcie również rodzicom. Pomoc im jest niezmiernie potrzebna, zwłaszcza w początkowym okresie, gdy poznawszy diagnozę, kumulują w sobie rozpacz, lęk, poczucie krzywdy, beznadziei. Ale i później, gdy pojawia się smutek, przygnębienie, poczucie porażki, jak i winy. Bywa, że

na początku skupiają się przede wszystkim na dziecku nie myśląc o sobie. Kiedy są gotowi, korzystają z pomocy psychologa lub terapeuty rodzinnego, których rolą jest jak najszybsze doprowadzenie do etapu konstruktywnego i umiejętnego wspierania rozwoju dziecka, czego podstawą jest budowanie dobrego z nim kontaktu i właściwe reagowanie na wysyłane przez nie sygnały.

- Wypracowany przez nas model pracy z jednej strony uwzględnia emocje i potrzeby rodziców wynikające z ich niepokoju i troski o stan zdrowia dziecka, z drugiej - realne możliwości i aktualne potrzeby dziecka - mówi Ewa Reczek

Wypracowany przez nas model pracy z jednej strony uwzględnia emocje i potrzeby rodziców wynikające z ich niepokoju i troski o stan zdrowia dziecka, z drugiej - realne możliwości i aktualne potrzeby dziecka.

- A podstawową potrzebą małego dziecka jest dobra relacja z innymi oraz zabawa - i to uwzględniamy w terapii. Terapeuci przede wszystkim nawiązują odpowiednią relację z dzieckiem, która stanowi punkt wyjścia tego, co się dzieje podczas konkretnych zajęć terapeutycznych. - W przypadku dzieci z głęboką, wieloraką niepełnosprawnością głównym celem naszych oddziaływań jest zadbanie o ich dobrostan, poprawa jakości życia i umożliwienie maksymalnie niezależnego funkcjonowania dziecka w codziennym życiu - tłumaczy.

Zasadniczym celem Maltańskiego Centrum jest wspieranie całej rodziny w początkowym, bardzo trudnym okresie mierzenia się z nową sytuacją życiową. Ale też przygotowanie jej na kolejne etapy i nowe wyzwania. ■

W przeddzień stulecia Związku

- z Jerzym Baehrem, prezydentem Związku Polskich Kawalerów Maltańskich,
rozmawia Krzysztof Nowina Konopka



Panie Prezydencie, w grudniu podpisana została deklaracja o współpracy między Zakonem a Polską - czym ta deklaracja jest, jakie możliwości otwiera?

- Cieszymy się z tej umowy. Ma ona dla nas istotne znaczenie, szczególnie w kontekście projektów międzynarodowych, które prowadzi Związek Polskich Kawalerów

Maltańskich. W oparciu o finanse publiczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych szkolimy ratowników medycznych na Ukrainie. Teraz także rozpoczynamy szkolenie mołdawskich strażaków. Od lat wspieramy również Libańczyków, udzielając pomocy uchodźcom syryjskim. Tego typu umowy ułatwiają współpracę w przypadku udzielania pomocy humanitarnej w skali międzynarodowej, w co Polska i Zakon Maltański są zaangażowane.

W przyszłym roku jubileusz stulecia ZPKM - co jest naszą największą chlubą tego okresu?

- Myślę, że są nią dzieła ZPKM. Przede wszystkim należy wspomnieć o opisanym w poprzednim numerze „Krzyża Maltańskiego” Szpitalu Maltańskim w Warszawie, który powstał we wrześniu 1939 r. Był to szpital wyjątkowy, zarówno gdy chodzi o profesjonalizm, jak i o ducha jego personelu. W trudnych miesiącach kampanii wrześniowej, okupacji i powstania warszawskiego lekarze i pielęgniarki szpitala wykazywali się heroiczną postawą.

A dziś?

- Dzisiaj jesteśmy dumni z flagowych dzieł, które prowadzimy - Centrum Pomocy Maltańskiej pw. bł. Gerarda w Barczewie, Domu Pomocy Społecznej w Szydaku, specjalistycznego przedszkola i Maltańskiego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie, obozów dla osób niepełnosprawnych w Szczirzycu, Oplątka Maltańskiego, poradni i warsztatów terapii zajęciowej w Poznaniu oraz działalności charytatywnej naszej Konfraterni w Londynie. Ośrodki te cieszą się zasłużoną renomą. Część z nich, jak na przykład przychodnia specjalistyczna w Poznaniu, jest oparta o pomoc nieocenionych wolontariuszy. Chlubą ZPKM są też ludzie: zarówno jego członkowie, jak i rzesza wolontariuszy, wśród nich uznani lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni, ludzie wielkiego serca, poświęcający swój czas osobom pokrzywdzonym.

Gdyby miał Pan wskazać trzy szczególnie ważne postaci z tego stulecia, kogo by Pan wyróżnił?

- Takie wybitne postaci widzimy wśród prezydentów ZPKM tego okresu. Wielu z nich przyczyniło się waleń do rozwoju Związku w Polsce. Warto tu wspomnieć o pierwszym prezydencie, którym był Ferdynand ks. Radziwiłł. Wielkie zasługi miał też prezydent Emeryk hr. Hutten-Czapski, który pełnił swój urząd przez trzy kadencje w znaczącym okresie międzywojnia. Osobom tym zamierzamy poświęcić odrębne miejsce na stronach „Krzyża Maltańskiego”. Warto wspomnieć także o prezydencie Juliuszu hr. Ostrowskim, który po upadku komunizmu, przez okres dwóch kadencji, waleń przyczynił się do odbudowy struktur maltańskich w wolnej Polsce i podjęcia pierwszych dzieł charytatywnych. Ale wśród naszych członków było znacznie więcej wybitnych osób, choćby zaangażowanych w odbudowę wolnej Polski po II wojnie światowej, którzy niezależnie od działalności na płaszczyźnie maltańskiej byli bardzo aktywni w polityce, dyplomacji, czy w świecie nauki sprawując ważne funkcje i podejmując znaczącą odpowiedzialność.

Jak będą wyglądały obchody tego jubileuszu?

- Obchody rozpoczniemy w Poznaniu, czyli w mieście, które można uznać za kolebkę Związku. W Poznaniu bowiem, 21 czerwca 1920 r. odbyło się zebranie konstytucyjne ZPKM, co odnotowano też w rejestrze stosownego sądu. Planujemy uroczystą Mszę świętą w poznańskiej katedrze i koncert w poznańskiej filharmonii. W kościele św. Jana Jerozolimskiego Za Murami przy Jeziorze Maltańskim, w kaplicy maltańskiej, odsłoniemy okolicznościowe tablice. W trzecim tygodniu maja przyszłego roku planujemy pielgrzymkę do Częstochowy. W Warszawie, w dniu 6 czerwca 2020 r. odbędzie się na Zamku Królewskim uroczysty jubileuszowy konwent, poprzedzony Mszą świętą w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela. Poprzedniego dnia na Zamku Królewskim organizujemy konferencję naukową z udziałem wybitnych historyków. Są też wstępne plany obchodów w Krakowie, Katowicach i Olsztynie.

Taki jubileusz jak stulecie to okazja, by z ideą maltańską dotrzeć do szerszych kręgów społeczeństwa, co będzie tym najważniejszym przesłaniem?

- Zawsze chcemy podkreślać religijne korzenie Zakonu. To one właśnie najczęściej inspirują do aktywności i są motywacją dla przystąpienia do Zakonu i realizacji w nim misji pomocy potrzebującym. Ko-

zenie te są bardzo głęboko osadzone w historii. Już od ponad 900 lat maltańscy realizują swoje motto „*Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum*”, czyli obronę wiary (świadczenie dawane wierze) i pomoc potrzebującym. Jednocześnie w każdej epoce chcemy rozpoznawać, w jaki sposób możemy być pomocni osobom chorym czy potrzebującym. Kiedyś była to ochrona, w tym militarna, osób pielgrzymujących do Ziemi Świętej. Organizowano dla nich szpitale i hospicja. Dziś w Polsce prowadzimy szpital, warsztaty terapii zajęciowej, przedszkole specjalistyczne, szkolenia z pierwszej pomocy itp.

Jakie znaczenie dla tych, którzy angażują się w dzieła maltańskie ma ta wyjątkowa głębia historii?

- Jest wiele organizacji, które kultywują historię w różnych aspektach. Jest też mnóstwo organizacji charytatywnych, jednak bez głębszych korzeni w sferze historycznej czy moralnej. Wierzę, że Zakon Maltański przyciąga z jednej strony swoimi korzeniami, a z drugiej strony niebywale aktualnym przesłaniem na dzisiejsze czasy. Zapadły mi w pamięć słowa pewnego rekolekcjonisty: „jak się nie poświęcisz, to się nie uświęcisz”. Zakon Maltański stwarza w tym zakresie ogromne możliwości.

Dziękuję za rozmowę.

Deklaracja o współpracy

W dn. 7 grudnia 2018 r., w siedzibie Zakonu Maltańskiego przy Via Condotti w Rzymie została podpisana deklaracja w sprawie współpracy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Zakonem Maltańskim. Rząd RP reprezentował minister zdrowia Łukasz Szumowski, a Zakon Maltański wielki szpitalnik Dominique Prince de La Rochefoucauld-Montbel.

Dokument traktuje o postanowieniach wykonawczych do umowy o współpracy sanitarnej i szpitalnej z 2007 r. W realizacji zadań Zakon Maltański będzie wspierany przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich i struktury mu podporządkowane. Będzie to stanowić kontynuację działań już prowadzonych przez Związek.

Wielki szpitalnik określił deklarację jako „nowy początek działań Zakonu Maltańskiego w Polsce, który jeszcze bardziej wzmocni to, co zostało już osiągnięte przez ZPKM”. Przypomniął sukces organizacyjny Światowych Dni Młodzieży 2016 w Polsce, w których uczestniczyło 40 zespołów medycznych Zakonu Maltańskiego z pięciu krajów. Dominique Prince de La Rochefoucauld-Montbel zapowiedział, że te pozytywne doświadczenia zostaną wykorzystane podczas przypadających kilka tygodni później ŚDM w Panamie.



Fot.: SMON

Nowe władze Zakonu

Realizacja deklaracji o współpracy po stronie Zakonu od początku maja spoczywa na nowych władzach. Podczas Kapituły Generalnej Rady Suwerennej Zakonu Maltańskiego 1-2 maja w Pałacu Magistracyjnym w Rzymie pod przewodnictwem wielkiego mistrza Fra' Giacomo Dalla Torre del Tempio di Sanguinetto wybrany został nowy skład Suwerennej Rady (rządu Zakonu), Rady Państwa i Rady Audytorów na kolejną kadencję 2019-2024.

Fra 'Ruy Gonçalo do Valle Peixoto de Villas Boas został wybrany na stanowisko wielkiego komandora, odpowiedzialnego za sprawy religijne i duchowe. Albrecht Freiherr von Boeselager zachował urząd wielkiego kanclerza (ministra spraw zagranicznych), Dominique Prince de La Rochefoucauld-Montbel utrzymał urząd wielkiego szpitalnika (ministra zdrowia i współpracy międzynarodowej), a János Graf Esterházy de Galántha jałmużnika Zakonu (ministra finansów).

Podczas obrad wielki mistrz Fra, Giacomo Dalla Torre del Tempio di Sanguinetto powiedział: „Kapituła Generalna jest jednym z najważniejszych momentów w życiu naszej instytucji i podstawowym etapem refleksji nad sytuacją Zakonu Maltańskiego. Proces reformy Karty Konstytucyjnej i Kodeksu nadaje dziś temu zgromadzeniu dodatkowe znaczenie. Nasza chrześcijańska tożsamość, wraz z suwerennością instytucjonalną, którą cieszymy się i naszym tysiącletnim doświadczeniem w udzielaniu pomocy najsłabszym, wymaga struktury przepisów bardziej zgodnych z wymaganiami XXI wieku.” Wielki mistrz wyraził przekonanie, że reforma będzie kontynuowana ze świeżą i odnowioną vitalnością.

W Kapitułe Generalnej wzięło udział 62 przedstawiciele Zakonu z pięciu kontynentów: w tym członkowie Suwerennej Rady, zwierzchnicy Wielkich Przeoratów, Podprzeoratów i prezydenci 48 narodowych Związków, w tym polskiego

KNK ■

Jesteśmy „przyjacielem państwa”



- z Janem E. Rościszewskim, szpitalnikiem Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Zacznijmy od deklaracji podpisanej w Rzymie...

- Ta deklaracja jest konsekwencją umowy bilateralnej z 2007 roku między Zakonem Maltańskim a rządem Rzeczypospolitej

Polskiej, umowy podpisanej przez wielkiego mistrza Andrew Bertiego i prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Przypominam te postaci, ponieważ ich wzajemna sympatia już wtedy nadała naszym relacjom szczególny charakter. W tej umowie zawarta była zapowiedź podpisania technicznej umowy o współpracy między Zakonem a Rzeczypospolitą Polską, i to właśnie stało się w Rzymie.

Co zawiera ta umowa?

- To ważny dokument, który definiuje w sposób ogólny nasze wzajemne relacje. Zakon Maltański, a w szczególności Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, jest uznawany za preferowanego partnera w dziedzinie pracy charytatywnej. Deklaracja przewiduje, że nasze dzieła będą się cieszyły swoistym poparciem władz Rzeczypospolitej. Co należy podkreślić, umowa ta nie oznacza dla polskiego rządu żadnych zobowiązań finansowych. Z kolei w relacjach z rządem RP – mówiąc językiem prawa rzymskiego – Zakon określa się jako „Amicus curiae”. Jesteśmy „przyjacielem państwa polskiego”, nasze dzieła charytatywne są ukierunkowane na rzecz polskich obywateli, działamy w porozumieniu, a czasami wspólnie z państwem polskim.

Ale pomimo braku tej umowy taka współpraca trwała wcześniej...

- Nasza współpraca trwa już od blisko 30 lat i to na wielu obszarach - medycznym, socjalnym, humanitarnym, rozwojowym czy edukacyjnym. ZPKM jest organizacją autonomiczną, prowadzi więc taką działalność jaką uznaje za właściwą, a wpisuje się ona w potrzeby polskiego społeczeństwa i szerzej – w interesy polskiego państwa.

Który obszar tej współpracy przyniósł najwięcej owoców?

- To przede wszystkim działalność charytatywna i wspomaganie państwa w dziedzinie usług medycznych. Zajmujemy się tymi segmentami, z którymi państwo ma problemy. To na przykład opieka paliatywna, czy opieka nad pacjentami w stanach ograniczonej świadomości. To dziedziny, w których z reguły państwu brakuje i pieniędzy, i odpowiedniej kadry. Tę lukę wypełniają fundacje i takie organizacje jak nasza. Przykład – Dom Pomocy Społecznej w Szyltaku koło Olsztyna. Na co dzień przebywa tam ok. 80 pacjentów z przewlekłymi chorobami układu nerwowego, głównie cierpiący na schizofrenię. Albo szpital w Barczewie czy ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci na Woli Justowskiej w Krakowie - to są wymowne dowody na to, że w pewnych obszarach taka organizacja jak nasza sprawdza się lepiej niż państwo.

To potwierdzają także instytucje państwa...

- Nasze ośrodki są absolutnie wzorcowymi placówkami, o czym mogą świadczyć kolejne opinie konsultantów krajowych, na przykład do spraw opieki paliatywnej czy opinie ministerstwa zdrowia.

Ta umowa to wyraz uznania dla tego, co Zakon do tej pory zbudował w Polsce?

- Z pewnością, choć nasza działalność jest zauważana i doceniana od dawna. Świadczą o tym choćby przedłużane kolejne umowy z ministerstwem spraw zagranicznych, a także nowe porozumienia o współpracy w realizacji projektów w państwach Partnerstwa Wschodniego.

Mowa o Ukrainie...

- Mówię o rozpoczynającym się właśnie projekcie szkolenia strażaków w Mołdawii, ale także o wieloletnim zaangażowaniu Zakonu na Ukrainie. Ewakuacja osób rannych podczas walk w Kijowie którą zorganizowaliśmy, a potem udział w ewakuacji Polaków z Donbasu to przykłady, gdy państwo polskie, które

z różnych względów nie mogło czy nie chciało działać samo, korzystało z naszych struktur. Posiadanie partnera, który nie angażując bezpośrednio autorytetu samego państwa, działa w jego interesie – pełniąc przy tym swą misję - jest niezmiernie ważne. Zwłaszcza, że Polska musi dziś odpowiadać na coraz większe wyzwania związane z kwestiami humanitarnymi - nie tylko blisko naszych granic, ale na przykład w Afryce czy na Bliskim Wschodzie. W takich miejscach Zakon Maltański staje się dobrym partnerem dla państwa polskiego.

Dowodem partnerstwa była niedawna wizyta polskiej delegacji w Stanach Zjednoczonych, w której brał Pan udział jako przedstawiciel ZPKM...

- Nasza delegacja, na czele której stała minister Beata Kempa przedstawiła w Waszyngtonie projekty charytatywne, humanitarne i rozwojowe realizowane przez polskie organizacje pozarządowe w porozumieniu z polskim rządem i najczęściej finansowane z polskiego budżetu. Przedstawiliśmy także dzieła Zakonu Maltańskiego w Polsce i spotkało się to z ogromnie pozytywnym przyjęciem ze strony amerykańskiej.

Co zrobiło takie wrażenie na Amerykanach?

- Zaprezentowaliśmy z jednej strony aktywność Zakonu Maltańskiego na Bliskim Wschodzie, głównie w Libanie, Syrii i Iraku. Z drugiej strony pokazaliśmy zaangażowanie polskich maltańczyków w pomoc poprzez zbiórki pieniędzy na konkretne cele w tych krajach. Pokazaliśmy też nasze działania na Ukrainie – te o których wspominałem, ale i inny ogromnie ważny projekt, czyli budowę systemu ratownictwa ochotniczego u naszego wschodniego sąsiada. Okazało się, że Polska - przy stosunkowo skromnych środkach i siłach - jest w stanie prowadzić bardzo skuteczną politykę pomocową na świecie! Amerykanie przeznaczają ogromne środki na pomoc innym krajom, mają też potężne organizacje charytatywne. Problem w tym, że często nie dość efektywne. I ten stan obecna administracja Donalda Trumpa próbuje zmienić. Jednym ze sposobów jest przekazywanie zadań pomocowych i pieniędzy innym krajom.

Polska będzie w tym uczestniczyć?

- Tak, nasza wizyta zakończyła się podpisaniem umowy z Amerykańską Agencją Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Przewiduje przekazanie Polsce kwoty 100 mln dolarów na pomoc na Bliskim Wschodzie, głównie w celu obrony chrześcijan. Do obsługi projektów z tej puli polski rząd powołał już specjalną strukturę w postaci Fundacji Solidarności Międzynarodowej, która podlega nadzorowi ministra spraw zagranicznych.

Fundacja będzie pełniła rolę agenta transferowego w przekazywaniu pieniędzy ze Stanów Zjednoczonych polskim organizacjom. To znacznie uprości procedurę i ograniczy koszty administracyjne.

Czy Zakon Maltański w Polsce będzie uczestniczył w realizowaniu tej pomocy?

- Zgłosiliśmy dwa projekty - jeden dotyczący Libanu, drugi Iraku, a dokładnie Doliny Niniwy. Chodzi o zorganizowanie mobilnych punktów medycznych, które będą świadczyć usługi medyczne mieszkańcom pozbawionym opieki lekarskiej, a zwłaszcza osobom przebywającym w obozach dla uchodźców. Wnioski o dofinansowanie tych projektów są obecnie rozpatrywane.

ZPKM nie ma struktur na Bliskim Wschodzie...

- To prawda, ale już w przeszłości przekazując na przykład zebrane pieniądze, korzystaliśmy ze struktur maltańskich na miejscu. Także teraz chcemy współpracować z związkami maltańskimi - czy to libańskim, czy francuskim. Możemy oczywiście wysłać ekipę lekarzy czy pielęgniarek z Polski, ale jeśli związek libański ma możliwość zaangażowania swoich lokalnych współpracowników, to taka pomoc będzie znacznie bardziej wydajna. Chodzi o to, by pieniądze nie były „przejadane” po drodze, a przekładały się na realną pomoc. Zakon Maltański od lat cieszy się w tym zakresie doskonałą renomą.

To chyba kluczowe, jeśli idzie o wybór partnera do współpracy...

- Dzisiaj, jeśli mówimy o pomocy humanitarnej, największym deficytem nie są pieniądze, a brak wiarygodnych i skutecznych organizacji pomocowych. Ten deficyt obserwujemy na całym świecie, we wszystkich krajach. Zakon Maltański, który ma zasięg globalny, cieszy się ogromnym autorytetem międzynarodowym i panuje nad swoimi strukturami. Bierze za nie odpowiedzialność i jest w stanie rozliczyć wszystkie akcje pomocowe.

Co uważa Pan za największy atut Zakonu Maltańskiego jako partnera w realizacji zadań publicznych?

- Wskazałbym na ciągłości niemal 900 lat pracy Zakonu na naszych ziemiach, wymiar historyczny tej pracy jest absolutnie pozytywny. Jesteśmy organizacją, która ma swoją ciągłości, ale i charyzmat - „Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum”. My jesteśmy sługami Panów Chorych - niezależnie, czy są nimi Polacy, Ukraińcy czy Syryjczycy. Główny cel naszego funkcjonowania to obrona wiary i pomoc potrzebującym. Robimy to, co robili nasi wielcy poprzednicy, którzy dokonywali wspaniałych dzieł, dzięki którym Zakon nadal istnieje. Traktujemy to jako nasze wielkie zobowiązanie.

Dziękuję za rozmowę



Wypełniamy zadania publiczne

Magdalena Gosk-Buczkowska

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu swoje działania w znacznej części realizuje we współpracy z urzędami oraz jednostkami samorządu terytorialnego. Głównymi partnerami są: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu, Samorząd Województwa Wielkopolskiego, Powiat Poznański, Miasto Poznań, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu, miejskie i gminne ośrodki pomocy społecznej.

Aktywizacja społeczna i zawodowa

Funkcjonujące od 2005 r. Warsztaty Terapii Zajęciowej są placówką pobytu dziennego, finansowaną ze środków Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych oraz Urzędu Miasta Poznania. Przeznaczone są dla osób niepełnosprawnych w okresie aktywności zawodowej, które w orzeczeniu o niepełnosprawności mają wskazanie do uczestnictwa w terapii zajęciowej. W zajęciach uczestniczą obecnie 50 podopiecznych. Zasadniczym celem WTZ jest aktywizacja społeczna i zawodowa, usprawnianie i wspieranie w zakresie wykonywania czynności dnia codziennego, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz nauka efektywnego spędzania czasu wolnego. Warsztaty są miejscem stwarzającym warunki do pozyskiwania lub przywracania umiejętności niezbędnych do prowadzenia przez osoby niepełnosprawne niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia, w tym podjęcia zatrudnienia.

Działania wyspecjalizowanej i doświadczonej kadry koncentrują się na wyposażeniu uczestników w takie umiejętności, które pozwolą im zaistnieć na rynku pracy jako pełnowartościowi pracownicy. W ramach programu odbywają się zajęcia rehabilitacyjne służące utrzymaniu i poprawie sprawności fizycznej. Kadra WTZ wspiera i inicjuje różnego rodzaju aktywności w formie zajęć grupowych i indywidualnych.

Wsparcie dla seniorów

We współpracy z Miastem Poznań Fundacja zapewnia funkcjonowanie Maltańskiego Ośrodka Geriatryczno-Gerontologicznego, który działa od

2014 r. Jego celem jest zapewnienie wsparcia medycznego i psychospołecznego osób starszych. Seniorzy mogą liczyć na porady lekarzy wielu specjalności oraz badania (densytometria, USG, EKG), wsparcie psychologa, pedagoga, fizjoterapeuty i prawnika. Organizowane są spotkania integracyjne, zajęcia kulturalne, artystyczne i rekreacyjne, które mają na celu przeciwdziałanie samotności, poszerzanie wiedzy z różnych dziedzin, odkrywanie i rozwijanie pasji oraz rehabilitację ruchową.

Zajęcia edukacyjno-wychowawcze

Od 2014 r. funkcjonuje Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza „Oratorium Maltańskie”. Projekt ten realizowany jest także we współpracy z Miastem Poznań. Beneficjentami jest 25 dzieci. Trzy razy w tygodniu specjaliści prowadzą zajęcia edukacyjno-wychowawcze, techniczno-artystyczne, komputerowe, taneczno-sportowe oraz o charakterze socjoterapeutycznym. Dzieci uczestniczą w imprezach kulturalnych, wycieczkach, przygotowują przedstawienia teatralne. Trening kulinarny pomaga w wyrabianiu poczucia estetyki i nawyku kulturalnego zachowania przy stole, uczy samodzielności oraz wskazuje zasady zdrowego i racjonalnego odżywiania.

Środowiskowy dom samopomocy

Na zlecenie Powiatu Poznańskiego Fundacja od 2000 r. zapewnia funkcjonowanie Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie. Dom jest placówką dziennego pobytu dla 25 osób z zaburzeniami psychicznymi, które w wyniku obniżonego poziomu niektórych funkcji organizmu lub zdolności adaptacyjnych wymagają pomocy do życia w środowisku rodzinnym i społecznym, w szczególności w celu zwiększania zaradności i samodzielności życiowej, a także ich integracji społecznej. Środowiskowy dom samopomocy świadczy usługi w ramach indywidualnych lub zespołowych treningów samoobsługi i treningów umiejętności społecznych, polegających na nauce, rozwijaniu lub podtrzymywaniu umiejętności w zakresie czynności dnia codziennego i funkcjonowania w życiu społecznym.

Dla osób niepełnosprawnych

Na zlecenie Powiatu Poznańskiego Fundacja podejmuje także inne przedsięwzięcia, których beneficjentami są osoby z niepełnosprawnościami. Są to m.in.: „Wieczór z Aniołami” (przedświąteczna impreza promująca dorobek artystyczny ok. 200 osób), „Malta Strong” (zawody o charakterze sportowo-rekreacyjnym dla 120 osób), Warsztaty artystyczne dla niepełnosprawnych mieszkańców Powiatu Poznańskiego, Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej dla Osób Niepełnosprawnych Mieszkańców Powiatu Poznańskiego, „Złot Talentów” (corocznie bierze udział ok. 300 osób).

We współpracy z Samorządem Województwa Wielkopolskiego i Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu Fundacja realizuje zadania z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych. Wsparcie udzielane jest osobom zamieszkującym na terenie kilku powiatów Wielkopolski.

Większość zadań publicznych podejmowanych od 20 lat przez Fundację ma charakter stały lub cykliczny. Dzięki rzetelnej i zgodnej z założeniami realizacji zadań, sprawozdania z ich wykonania otrzymują bardzo wysokie oceny, co jest głównym warunkiem uzyskiwania kolejnych dotacji. I co najważniejsze, projekty wychodzą naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom beneficjentów.

Maltańska Służba Medyczna

Siła wolontariatu

dr n. med. Marcin Świerad,
prezes Zarządu Fundacji Pomoc Maltańska
- Maltańska Służba Medyczna

Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna to organizacja, która zgodnie z mottem Zakonu – Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum – niesie pomoc ubogim i potrzebującym. I choć od początku jest oparta o wolontariat, realizuje te zadania z zaangażowaniem i profesjonalizmem, co przyniosło organizacji doskonałą renomę w kraju i poza granicami.

Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna kontynuuje działalność prowadzoną przez zespół wolontariuszy utworzony w Krakowie w 1990 r. Wtedy rozpoczęła się budowa struktury ratowniczej, która dziś zajmuje się niesieniem pomocy w kraju i za granicą, prowadzi szkolenia, ale także pracę wychowawczą wśród młodzieży.

Od blisko trzech dekad

Podstawowym zadaniem MSM jest medyczne zabezpieczanie pielgrzymek, uroczystości religijnych oraz imprez masowych, w tym zawodów sportowych, koncertów, kongresów i innych wydarzeń kulturalnych. Nasi ratownicy zabezpieczali wszystkie pielgrzymki papieskie do Polski oraz Światowe Dni Młodzieży w Częstochowie w 1991 r. i Krakowie w 2016 r. Podczas celebracji ŚDM z udziałem Ojca Świętego Franciszka jedna trzecia wszystkich zabezpieczających karettek została zadysponowana



przez służby medyczne Zakonu Maltańskiego. Szczególnym zaszczytem dla MSM była możliwość zabezpieczania sektora VIP naszymi najnowocześniejszymi ambulansami.

W ciągu tych blisko 30 lat zdobyliśmy też doświadczenia pracy w sytuacjach ekstremalnych. Wielokrotnie spieszaliśmy na pomoc powodzianom na południu kraju współdziałając z Centrami Zarządzania Kryzysowego. W styczniu 2006 r. Maltańska Grupa Szybkiego Reagowania uczestniczyła w pomocy poszkodowanym podczas katastrofy budowlanej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie. W 2014 r. - w porozumieniu z polskim MSZ - nasze zespoły ratownicze brały udział w ewakuacji osób rannych w walkach na kijowskim Majdanie, a następnie w przewiezieniu ich ambulansami MSM do Polski.



Fotografie: arch Fundacja Pomoc Maltańska - MSM

Potencjał MSM

Obecnie krajowe struktury Maltańskiej Służby Medycznej to 18 oddziałów lokalnych, w których pracuje blisko tysiąc wolontariuszy. Posiadamy liczną kadrę profesjonalistów z wysokimi kwalifikacjami, w tym m.in. lekarzy systemu, pielęgniarki systemu, ratowników medycznych, pedagogów, psychologów oraz osoby przeszkolone z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Dysponujemy bogatym zapleczem sprzętowym m.in. karetkami, szpitalem polowym, sprzętem ratowniczym i szkoleniowym. Do tego obliguje nas fakt, że jesteśmy zarejestrowanym podmiotem leczniczym, jedną z organizacji oficjalnie wspierających system ratownictwa medycznego w Polsce. To oznacza konieczność utrzymywania w stałej gotowości sprzętu i wykwalifikowanej kadry osób, aby w każdej chwili być przygotowanym do działania w sytuacji krytycznej.

Szkolenia i kursy

Większość naszych wolontariuszy to młodzi ludzie – licealiści i studenci. Zachęcamy ich do tego, by zdobywali wyższe kwalifikacje. Służą temu pokazy, szkolenia i kursy, rozpoczynając od podstawowego kursu pierwszej pomocy, po kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy zakończony państwowym egzaminem. Szkolenia z zakresu pomocy przedmedycznej i medycznej prowadzimy zgodnie z wymogami Państwowego Systemu Ratownictwa według standardów Maltańskiego Centrum Edukacji. Maltańskie programy szkoleniowe spełniają najwyższe kryteria skuteczności i prowadzone są zgodnie ze standardami Zakonu Maltańskiego, wytycznymi Europejskiej Rady Resuscytacji oraz innych europejskich i amerykańskich towarzystw naukowych.

Nasza oferta

Maltańska Służba Medyczna jako organizacja charytatywna istnieje i rozwija się dzięki ofiarności naszych darczyńców i sponsorów, ale także dzięki dochodom z własnej działalności. Staramy się dopasować naszą ofertę do potrzeb rynku. Nowoczesna flota ambulansów i doświadczony zespół lekarzy, pielęgniarek i ratowników pozwala nam na organizowanie profesjonalnego transportu pacjentów w Polsce i na terenie całej Europy. Transport medyczny i sanitarny odbywa się karetkami typu S (pełny zespół z lekarzem), typu P (zespół ratowniczy), oferujemy transport sanitarny tylko z kierowcą albo z personelem medycznym. Świadczymy też usługi zabezpieczenia medycznego. W zależności od charakteru wydarzenia dodatkowo możemy zaoferować zorganizowanie szpitala polowego lub punktu medycznego, patroli pieszych Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy czy przeprowadzić w trakcie imprezy pokazy pierwszej pomocy. Ponieważ MSM działa w oparciu o wolontariat, uzyskane kwoty z działalności w całości są inwestowane w działalność statutową, głównie w sprzęt medyczny, szkolenia oraz w działalność socjalną.

MSM w nowym systemie

Zmieniają się standardy postępowania medycznego, zmieniają się przepisy, tak więc Maltańska Służba Medyczna dostosowała się w 2006 r. do ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Od tego czasu ustawa ta była kilka razy nowelizowana, a MSM podążało za tymi zmianami.

mi. Od 1 kwietnia w systemie państwowego ratownictwa medycznego jeżdżą tylko publiczne karetki. Upaństwowienie ratownictwa medycznego było postulatem środowisk ratowniczych od dawna. Mamy jednocześnie świadomość, że pomimo znacznych środków przeznaczanych przez państwo i wielkiego zaangażowania pasjonatów ratownictwa, utworzenie spójnego systemu ratowniczego nie jest możliwe w krótkim czasie.

System ratownictwa w naszym kraju nadal boryka się z ogromnymi brakami w zakresie tworzenia rezerw ludzkich i sprzętowych, zwłaszcza w kontekście gotowości do skutecznego reagowania w stanach klęsk żywiołowych czy zdarzeń masowych. Dlatego warto (wzorem państw zachodnich) wspierać organizacje społeczne, takie jak GOPR, WOPR, czy Pomoc Maltańską - Maltańską Służbę Medyczną, aby w razie potrzeby mogły skutecznie współdziałać ze strukturami publicznymi. W przypadku podmiotów leczniczych, firm i organizacji funkcjonujących na podstawie komercyjnych kontraktów, ich mobilizacja do działań kryzysowych jest i pozostanie bardzo utrudniona. Dlatego służby oparte o wolontariat, mające doświadczenie i odpowiedni sprzęt mogą być niezwykle istotnym elementem systemu ratowniczego. Tego typu rozwiązania świetnie sprawdzają się w Irlandii, Niemczech czy Szwajcarii. Rzecz w tym, aby tworząc solidne zręby Państwowego Systemu Ratownictwa w Polsce w pełni wykorzystywać wszelkie możliwości, które mogą zaoferować takie organizacje jak Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna. ■

Korzystamy z potencjału partnerów

- z Michałem Cyganem, dyrektorem Departamentu Współpracy Rozwojowej MSZ,

rozmawia Krzysztof Nowina Konopka



Fotografie: Gabriel Piętka/MSZ

Maltańska Służba Medyczna rozpoczyna szkolenie z zakresu pierwszej pomocy strażaków w Mołdawii. Co sprawiło, że polskie MSZ wsparło finansowo ten projekt?

- Mołdawia jest jednym z sześciu państw w ramach Partnerstwa Wschodniego, jest jednocześnie krajem priorytetowym polskiej współpracy rozwojowej w ramach wieloletniego programu na lata 2016-2020. Projekt, przedstawiony przez Fundację Pomoc Maltańska w pełni odpowiadał na istotne potrzeby naszego partnera, a jednocześnie spełnił nasze dość wyśrubowane kryteria konkursowe.

Co jest celem tego projektu?

- Projekt przewiduje podniesienie kompetencji mołdawskich strażaków w zakresie udzielania pierwszej pomocy. W szkoleniu weźmie udział ponad 100 strażaków, to jest blisko 10 proc. wszystkich liniowych strażaków w Mołdawii.

Przez ostatnie cztery lata, także dzięki środkom z programu MSZ Polska pomoc, Maltańska Służba Medyczna szkoliła ratowników na Ukrainie. Jakie znaczenie dla ukraińskiego społeczeństwa ma to wsparcie?

- Trudno przecenić znaczenie tych usług dla ludności cywilnej, szczególnie w rzeczywistości, w jakiej Ukraina znalazła się po 2014 roku. W sytuacji kraju ogarniętego konfliktem zbrojnym, pomoc w takich obszarach jak służba zdrowia czy ratownictwo medyczne ma wagę pierwszorzędą. Poprzez tego typu projekty Polska wspiera Ukraińców w zakresie dostępu do niezbędnych usług, ale i wspiera państwowość ukraińską w jej podstawowych funkcjach w sytuacji, gdy poddana została bardzo szczególnej próbie. Wyciągnięcie pomocnej dłoni ma więc charakter nie tylko humanitarno-rozwojowy, ale i bardzo szczególny wymiar polityczny. Z tych powodów bardzo pozytywnie oceniamy działalność Fundacji Pomocy Maltańskiej na Ukrainie.

Trwa ona już – przypomnijmy - cztery lata.

- Efekty naszej współpracy oceniam bardzo wysoko. Należy podkreślić, co jest bardzo ważne, że współpraca rozwojowa jest elementem polskiej polityki zagranicznej i jako taka służy realizacji wyznaczonych zadań i osiągnięcia założonych celów. Wszystkie zadania projektu zostały zrealizowane. Z satysfakcją odnotowałem fakt przeszkolenia dużo większej liczby osób niż pierwotnie zakładano. W dziesięciu miastach, w tym w Kijowie, we Lwowie i przyfrontowym Mariupolu aktywnie działa już 130 ratowników ochotniczej formacji. Ponadto, dzięki środkom między innymi Polskiej pomocy ratownicy medyczni z całej Ukrainy mogą korzystać z nowo powstałego i doskonale wyposażonego centrum szkoleniowego.

O jakich kwotach ze strony MSZ mówimy?

- Poprzez Fundację Pomocy Maltańskiej na Ukrainę trafiła pomoc o wartości około 2,5 mln zł, z czego ponad 1,3 mln zł to pomoc rzeczowa i wsparcie inwestycji Centrum Logistyczno-Szkoleniowego. Te pieniądze trafiły tam, gdzie ich najbardziej potrzebowano – do środowisk samorządowych i lokalnych. Nasza pomoc rozwojowa właśnie polega na tym, że „dajemy” wędkę i uczymy posługiwania się tą wędką.

Można powiedzieć, że ten projekt żyje już własnym życiem?

- My daliśmy podstawy, resztę dopełniają ludzie na miejscu. Ci, którzy tworzą ochotnicze ratownictwo medyczne na Ukrainie to profesjonaliści, ludzie zaangażowani, pełni entuzjazmu i ochoty do pracy. Wynika to oczywiście z potrzeb, ale cieszy także to, że w tamtejszym społeczeństwie odradza się również idea pracy wolontariackiej. Ten projekt Fundacji Pomocy Maltańskiej nie tylko de facto powołał do istnienia system ochotniczego ratownictwa medycznego, ale także zaktywizował ukraińskie społeczeństwo. W szkoleniach uczestniczyli również ludzie z doświadczeniem w walce na froncie, z wszystkimi obciążeniami, jakie to niesie. W tym, że można pomagać innym odnaleźli sens swojego życia. To są wymierne efekty naszej współpracy.



W grudniu podpisana została umowa o współpracy Zakonu Maltańskiego z rządem RP; w jakich obszarach kompetencji MSZ widzi Pan szansę na taką współpracę?

- Naszą filozofią jest wydobywanie z partnerów pełnego ich potencjału. Jeżeli mamy do czynienia z partnerem tak sprawdzonym, jak Fundacja Pomocy Maltańskiej to naturalnie oczekujemy, że dobre

doświadczenie będziemy poszerzali na obszary, w których nasz partner ma wiedzę ekspercką. Dotychczasowy przebieg współpracy wskazuje, że swoje zaangażowanie Fundacja Pomocy Maltańskiej koncentruje na krajach Partnerstwa Wschodniego. Obejmuje ono niewrażliwy obszar usług publicznych dla ludności cywilnej poprzez budowanie „miękkiego wsparcia” dla lokalnej administracji i prowadzenie projektów w koordynacji z nią. Jesteśmy oczywiście otwarci także na inne propozycje współpracy, w tym na nowe rejony zaangażowania. To, co mieści się w zakresie programu wieloletniego polskiej pomocy rozwojowej, czy będzie dotyczyło to rozwoju wolontariatu, czy projektów w ramach współpracy rozwojowej w państwach priorytetowych dla Polski, wszystko to wchodzi w grę.

W 2020 roku kończy się obecny program wieloletni, czego można spodziewać się w następnej perspektywie?

- Prace nad kolejnym program wieloletnim wskazują na to, że może wykraczać on poza dotychczas stosowane instrumentarium. Zależy nam na pełnym wpisaniu się w realizację globalnej agendy rozwojowej do 2030 roku. Z pewnością będziemy starali się zwiększyć nasze zaangażowanie, proporcjonalnie do rosnącego potencjału gospodarczego Polski i stosownie do naszych zobowiązań. Nie jest więc wykluczone, że także zakres naszej współpracy z Fundacją Pomocy Maltańskiej zostanie zmodyfikowany i poszerzony.

Dziękuję za rozmowę

Fot. Maltańska Służba Pomocy
Iwano-Frankowska

Przez ostatnie cztery lata Fundacja Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna, przy wsparciu finansowym MSZ, prowadziła projekty rozwojowe na Ukrainie. Szkoliliśmy ratowników, przekazywaliśmy sprzęt, prowadziliśmy wspólne ćwiczenia. Podobną pomoc rozpoczynamy właśnie w Mołdawii.



Michał Rżysko

Ratownicy maltańscy dla Ukrainy i Mołdawii

Służby ratownicze w Mołdawii od kilku lat przechodzą proces transformacji, w którym wspiera je społeczność międzynarodowa. Pierwsze rozmowy o współpracy zostały nawiązane jesienią 2018 r. Wspólnie z dyrektorem Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Mołdawii przygotowaliśmy założenia projektu, który Fundacja Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna zgłosiła na konkurs programu Polska Pomoc.

Szkolenie mołdawskich strażaków

Jako cel projektu uznaliśmy podniesienie kompetencji strażaków mołdawskich w zakresie pierwszej pomocy do standardu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Pomóc w tym mają ratownicy maltańscy. - Chcemy wykorzystać doświadczenie, jakie zdobyliśmy we współpracy ze Służbą Maltańską Ukrainy. Przez 4 lata, korzystając z funduszy programu Polska Pomoc, wspieraliśmy naszych przyjaciół w budowie struktur ratownictwa ochotniczego - mówi Marcin Świerad, prezes zarządu Fundacji Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna. - Wiemy jak prowadzić złożone projekty międzynarodowe, to doświadczenie to bezcenny kapitał - dodaje.

Projekt szkoleń mołdawskich strażaków potrwa do końca 2020 r. W tym czasie w kursach kwalifikowanej pierw-

szej pomocy weźmie udział 100 strażaków - to blisko 10 procent wszystkich liniowych strażaków w Mołdawii. Kursy będą prowadzić doświadczeni ratownicy medyczni z Polski od kilku lat związani z Maltańską Służbą Medyczną. Dodatkowo część absolwentów kursów KPP weźmie udział w specjalistycznych szkoleniach z ratownictwa w strefach zagrożenia i dowodzenia w czasie wypadku masowego, prowadzonych przez polskich instruktorów Państwowej Straży Pożarnej. Odbędą się kursy trenerskie, dzięki którym strażacy będą mogli we własnym zakresie prowadzić szkolenia z podstawowej pierwszej pomocy dla swoich kolegów, ale też dla szkół, organizacji społecznych i instytucji. Planujemy, że w 2020 r. grupa strażaków z Mołdawii weźmie udział w Maltańsko-Strażackich Manewrach Ratowników, corocznie organizowanych przez oddział Maltańskiej Służby Medycznej z Kęt.

Projekt współfinansowany jest przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach programu Polskiej Współpracy Rozwojowej. Z puli środków polskiego rządu przekazane zostaną 34 komplety sprzętu ratownictwa medycznego: plecaki PSP R1, deski ratownicze, szyny Kramera i dodatkowo 2 wyposażone namioty ratownicze do zabezpieczenia wypadków masowych oraz 9 automatycznych defibrylatorów. Mołdawianie otrzymają komplet profesjonalnego sprzętu szkoleniowego, w tym manekiny do nauki resuscytacji i szkoleniowe AED. - Chciałbym w tym miejscu podziękować polskiemu MSZ za zaufanie i szansę na uruchomienie współpracy ze strażakami z Mołdawii. Nie ukrywam też, że ten projekt traktujemy jako swoisty pilotaż - mówi Marcin Świerad.

Na początku był Majdan

Początki zaangażowania polskich służb maltańskich na Ukrainie wiążą się z tym, co działo się jesienią i zimą 2013 r., kiedy tysiące ludzi wyszły na ulice ukraińskich miast w proteście przeciwko niepodpisaniu umowy stowarzy-

szeniowej z Unią Europejską przez ówczesnego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza. Już w grudniu do Kijowa przyjechali ochotnicy Maltańskiej Służby Iwano-Frankiwska, którzy przywieźli ze sobą kuchnię polową. W ciągu kolejnych tygodni protestu ukraińscy wolontariusze maltańscy przygotowywali i wydawali dziennie 5 tys. ciepłych posiłków i 16 tys. herbat, nie mając jednocześnie bieżącej wody, miejskiego prądu czy gazu. 20 lutego 2014 r. funkcjonariusze jednostki specjalnej Berkut otworzyli ogień do demonstrantów. Jednego dnia zginęło 75 osób, a setki zostało rannych. Ludzie chcieli pomóc ofiarom, niestety brakowało sprzętu, wykszolenia i osób potrafiących zarządzać akcją ratowniczą.

W obliczu tragedii Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, zainicjował akcję ewakuacji osób rannych i do Kijowa zostali wysłani wolontariusze i ambulanse Maltańskiej Służby Medycznej. Akcję wsparła firma BP Polska przekazując karty paliwowe dla ambulansów maltańskich. Nawiązane w tym czasie kontakty zaowocowały późniejszą współpracą pomiędzy organizacjami maltańskimi z Polski i Ukrainy.

Rozwój ratownictwa ochotniczego

W czasie tzw. Rewolucji Godności Ukraińcy dotkliwie odczuli brak wyspecjalizowanych grup ratownictwa ochotniczego, powszechnych w Polsce, Niemczech czy innych krajach zachodnich. Jesienią 2014 r. została przygotowana i zgłoszona na konkurs Polskiej Pomocy Rozwojowej wspólna polsko-ukraińska inicjatywa budowy systemu ratownictwa ochotniczego. Projekt rozpoczął się w kwietniu 2015 r., a już 12 maja wyruszył z Warszawy

transportem sprzętu ratowniczego i szkoleniowego dla ukraińskiej Maltańskiej Służby Pomocy. Wartość przekazanego wyposażenia wyniosła ponad 154 tys. zł. Do końca 2018 r. odbyły się 3 edycje kursów kwalifikowanej pierwszej pomocy, warsztaty liderów i 6 dni dodatkowych szkoleń ratowniczych. Ponadto w Iwano-Frankiwsku odbyły się pierwsze w Ukrainie, międzynarodowe manewry ratowników

wolontariuszy, co dla naszych ukraińskich kolegów było prawdziwym sprawdzianem ich umiejętności.

W kolejnych latach projekt rozwijał się. Zostały wdrożone nowe szkolenia i warsztaty, w tym szkolenia dowódców, taktyka wypadków masowych i z zakresu ratownictwa w strefach zagrożenia prowadzone przez instruktorów ze szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej i strażaków z legendarnej ciężkiej grupy ratowniczej USAR. Część ochotników wzięła udział w kursach certyfikacyjnych w Polsce. Odbyły się warsztaty trenerów, dzięki czemu Ukraińcy rozpoczęli szkolenia

z podstawowej pierwszej pomocy nie tylko dla nowych wolontariuszy, ale też dla szkół, strażaków, policji, straży miejskiej, harcerzy itp. Co roku odbywały się manewry ratowników, w których uczestniczyło blisko 70 ratowników, wspieranych przez ok. 60 wolontariuszy, zajmujących się technicznym przygotowaniem ćwiczeń.

Wspólnie dla ŚDM

W 2016 r. grupa 39 wolontariuszy z Maltańskiej Służby Ukrainy wsparła nas w zabezpieczeniu Światowych Dni Młodzieży. Udział w zabezpieczeniu medycznym ŚDM był nie tylko realną pomocą ukraińskich maltańczyków, ale przede wszystkim unikalną okazją do



zdobycia doświadczenia w zabezpieczeniu medycznym wielonarodowej imprezy masowej. Ochotnicy z Ukrainy działali jako ratownicy piesi w mieszanych polsko-ukraińskich patrolach. Dzięki zdany wcześniej egzaminom certyfikacyjnym 14 ukraińskich ratowników kwalifikowanej pierwszej pomocy pełniło rolę dowódców swoich patroli. Spoczywała na nich odpowiedzialność nie tylko za osoby, którym udzielali pierwszej pomocy, ale też za pozostałych członków patrolu. - Udział w zabezpieczeniu ŚDM był dla mnie niezwykłym doświadczeniem. W ciągu 30 godzin ciągłej służby mój patrol pomógł ponad 300 osobom. Musiałam podejmować setki decyzji. Dzięki znakomitemu przeszkoleniu przez polskich ratowników działałam niemalże automatycznie - wspomina Solomiia Semeniv, wolontariuszka ukraińskiej Maltańskiej Służby Pomocy, dowódca jednego z patroli pieszych.

Efekty polsko-ukraińskiej współpracy to zbudowanie struktur ratownictwa maltańskiego w 9 miastach, w których aktywnie działa 27 patroli ratowniczych (Iwano-Frankiwska, Lwów, Mariupol, Južno-Ukraińsk, Zaporozże, Kamieńskie, Fastów, Kamieniec Podolski, Berehowe). Ponadto swą kontynuują działalność 3 zespoły ratowników z Kijowa. Duża liczba wolontariuszy i objęcie działaniami obszaru niemal całej Ukrainy było impulsem do powołania jednolitej struktury dowodzenia - sztabu i dowódców w poszczególnych miastach.





Nie trzeba wiele, żeby komuś pomóc

Piotr Idem

Předświąteczna niedziela na krakowskim rynku. Z jednej strony Sukiennic drewniane budy z cepelią, zapach taniego grzanego wina i kielbasy z grilla. Po drugiej stronie też grille, ale z blachami pełnymi pierogów i ryb, zapach barszczu i bigosu oraz blisko stumetrowa kolejka chętnych po 50 tysięcy porcji jedzenia. Obok niej w czerwonej maltańskiej kamizelce, z przewieszonym przez szyję stetoskopem krąży doktor Bartłomiej Guzik, krakowski kardiolog, internista, kawaler maltański. - Na wigilię dla bezdomnych i potrzebujących organizowaną przez Jana Kościuszko do Krakowa przyjeżdżają osoby z całej Polski od ponad 20 lat - mówi. Jako główne danie zjedzą karpia. Takiego samego, którego Guzik przyrządza w domu w Wigilię. - Dajemy bezdomnym najlepsze jedzenie, takie, które każdy miałby ochotę zjeść z rodziną. To samo dotyczy opieki medycznej - chcemy, żeby poczuli się potraktowani jak godni pacjenci, tak żeby zachęcić ich do korzystania ze szpitali i służby zdrowia. Bo niestety, często sami z niej rezygnują w obawie przed odrzuceniem lub złym potraktowaniem. A skoro już stoją w kolejce po jedzenie, to może przy okazji się przebadają - mówi.

Obok grilli rozstawione pomarańczowe namioty strażackie. W środku czekają wolontariusze z Maltańskiej Służby Medycznej z Krzeszowic, są też lekarze i pielęgniarki z krakowskich szpitali i przychodni. Najpierw przeprowadzają wywiad, a potem kwalifikują do badań. - W namiocie

Swoje zaangażowanie po stronie bezdomnych kardiolog wyjaśnia bardzo prosto: - Zawsze mogę być po drugiej stronie.

działamy doraźnie. Jest z nami na przykład dr Agnieszka Gębczyńska-Wyroba, która usuwa ropiejące pozostałości po zębach. Mamy też sprzęt medyczny najwyższej klasy, wypożyczają go nam firmy za darmo. Dzięki temu możemy zrobić na miejscu badania echa serca czy USG jamy brzusznej. Niestety wiemy też, że to co robimy, jest chwilowe - przyznaje dr Guzik i zaraz dodaje: - Te badania są

właśnie po to, żeby zachęcić bezdomnych do korzystania z pomocy. Bo oni często rezygnują z pójścia do szpitala, nie tylko w obawie przed zobowiązaniami, ale też wstydem albo upokorzeniem. A trzeba powiedzieć, że na dyżury w szpitalach przychodzą brudni pacjenci, ale to zazwyczaj nie są bezdomni. Ci wiedzą, gdzie w mieście są łaźnie i z nich chętnie korzystają. Niestety potem wkładają brudne ubrania i niechęć między szpitalem a nimi wzrasta. Boją się siebie nawzajem. My wychodzimy z założenia, że czasami wystarczy kupić dziesięć kilogramów jabłek, żeby zapobiec awitaminozie. To znaczy, nie trzeba wiele, żeby komuś pomóc.

Mogę być po drugiej stronie

Kolejną inicjatywą doktora Guzika jest utworzenie stałej przychodni dla bezdomnych, do której bez skrupowania mogliby przyjść po pomoc. To przedłużenie grudniowego wydarzenia. W takich miejscach można byłoby im dobrać leki, a potem kontrolować ich zażywanie. - Organizacji rozdających jedzenie i ubrania jest już sporo. Przychodnia byłaby zaś kolejnym krokiem, żeby bezdomnych potraktować kompleksowo - mówi.

Swoje zaangażowanie po stronie bezdomnych kardiolog wyjaśnia bardzo prosto: - Zawsze mogę być po drugiej stronie. Wystarczy jedna głupia decyzja. Mój ulubiony pacjent ze szpitala polowego to starszy, uśmiechnięty pan, który dwadzieścia lat temu był milionerem. Dzisiaj jest bezdomny. Dwadzieścia lat temu mieszkał przy Rynku w Krakowie, prowadził salon z futrami, które sam produkował. Z tego majątku został mu tylko własnoręcznie zrobiony kożuch, w którym do nas przyszedł. Raz źle zainwestował i stracił wszystko: firmę i rodzinę.

Fot. Adam Trzcionka



Kenia: nieużywany inkubator

Bartłomiej Guzik podkreśla, że należy unikać stereotypów, na przykład schematu, że każdy bezdomny to alkoholik. Przekonany jest, że osób które mają problem z alkoholem jest równie wiele wśród zamożnych i wykształconych. - Podobnie jest, kiedy myślimy o Afryce. Patrzymy na ludzi, którzy tam mieszkają jak na bezradnych. A oni są tacy sami jak my. Mają dumę i poczucie własnej wartości. Kiedy byłem w zeszłym roku z pomocą medyczną w Kenii, zrozumiałem to jeszcze bardziej. W szpitalu, w którym pracowałem były trzy topowe inkubatory, z pełnym wyposażeniem. Każdy wart po pół miliona złotych. Ale od trzech lat, od kiedy zostały przywiezione przez organizację pomocową, nie były używane. Ktoś, kto je sfinansował, zamontował je w odległości dwustu metrów od porodówki, sprawiając, że są zupełnie nieprzydatne. Nikt nie pomyślał, że w szpitalu jest tylko jedna położna i nie ma możliwości, żeby taką odległość pokonywała z wcześniakami, kiedy w tym samym momencie inne kobiety rodzą.

Skąd doktor Guzik wziął się w Afryce? Z pomysłem wyjazdu medycznego przyszli do niego studenci medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prowadzi zajęcia. - Do Afryki chciałam pojechać jeszcze zanim poszłam na medycynę - mówi jedna z nich, Paulina Donicz, studentka szóstego roku. - Tam taka sama praca jak w Polsce ma o wiele większą wartość, z powodu małej ilości personelu. Trzy lata temu zaczęłam angażować się w jedyną jak dotąd w Polsce akcję studencką „Leczymy z Misją”. Jeździłam po siedem godzin w jedną stronę na spotkania do Poznania, zachęcałam też kolegów ze studiów. Ostatecznie z dwudziestu chętnych z Krakowa do Afryki pojechałam ja i dwójka koleżanek. Byłyśmy pięć tygodni w szpitalu w Kenii. Doktor Guzik natomiast zgodził się przyjechać, tak jak inni lekarze, na trzy tygodnie. Po zeszłorocznych doświadczeniach zrodziła się nowa krakowska inicjatywa.

„Doctors Africa”

Bartłomiej Guzik oraz dwóch krakowskich lekarzy: ginekolog Robert Jach oraz psychiatra Maciej Pilecki ze studentami ostatnich lat medycyny chcą pojechać na cały sierpień do diecezjalnej krakowskiej misji w Tanzanii, w Kiabakari, gdzie od ponad dwudziestu lat pracuje ks. Wojciech Kościelniak. Dzięki jego wieloletniemu doświadczeniu sierpniowy wyjazd ma konkretne cele. - W miejscowych szpitalach na całą placówkę przypada jeden lekarz. Resztą zajmują się pracownicy medyczni. Dlatego zawozimy sprzęt, m.in. do USG, KTG, EKG. Będziemy też uczyć jego obsługi, i tego jak szkolić kolejne osoby, które przyjdą pracować do szpitala. Ale chcemy uniknąć podobnej sytuacji, z którą zetknęliśmy się w zeszłym roku. Jedna z pielęgniarek, którą przeszkoliliśmy, po otrzymaniu od nas certyfikatu kończącego naukę, powiedziała, że teraz będzie mogła starać się o pracę w lepiej płatnej placówce. Dlatego po szkoleniach

chcemy być w ciągłym kontakcie z tamtejszym szpitalem, głównie za pomocą skype'a i doszkalać wciąż zmieniający się personel.

Głównym celem ekipy z Polski jest odciążenie miejscowego lekarza i wprowadzenie w życie kilku projektów medycznych. Jednym z nich jest Baby Doctor, czyli program ginekologiczny, który ma ograniczyć śmiertelność noworodków. Kolejnymi, Doctor Heart - inicjatywa wspierająca leczenie i diagnostykę chorób kardiologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem nadciśnienia tętniczego oraz Dr Shock, który ma uczyć miejscowych pierwszej pomocy. Ważne miejsce zajmuje też przedsięwzięcie Africa.care, które ma pomagać w uświadamianiu o prawach kobiet i dzieci, a w efekcie zapobiegać ich wykorzystywaniu seksualnemu i okaleczaniu.

SMS na targu

Innym stereotypem dotyczącym Afryki, o którym wspomina doktor Guzik jest technologiczne zacofanie regionu. - Pół roku przed wyjazdem do Kenii mój bank wprowadził płatność mobilną. Strasznie się z tego cieszyłem, wydawało mi się, że jestem taki nowoczesny. Ale kiedy w Ke-



Fot. Adam Trzcionka

nii poszedłem na targ, a człowiek przede mną kupował owoce i warzywa płacąc SMS-em, zdałem sobie sprawę, że on robi to już od dziesięciu lat, a ja od kilku miesięcy. Wtedy jeszcze mocniej zrozumiałem, że kolejnym etapem naszej pracy na miejscu powinna być nauka programowania. Ten region Afryki rozwija się bardzo szybko jeśli chodzi o technologię i warto byłoby to wykorzystać. Na przykład za pomocą zwykłego smartfona albo komputera, który da się podłączyć do telewizora (dostępnego w większości domów), można dać ludziom narzędzie wykształcenia dla dzieci i możliwość ich przyszłej pracy. Tegoroczny wyjazd do Tanzanii mamy już w zasadzie sfinansowany. Myślimy o tym jak pozyskać kolejne fundusze na sprzęt, pracujemy też nad logistyką wyjazdu - mówi.

Wspomniane przez Guzika racjonalne planowanie wyjazdów pomocowych ma ogromne znaczenie dla wolontariuszy. Paulina Donicz podkreśla: - Chcemy pomagać z głową. Nie jedziemy tam, żeby poprawić sobie samopoczucie, ale żeby wykonać pracę, która przyniesie długofalowe skutki.

Malta camp 2019

Maria Tarnowska

Międzynarodowy Letni Obóz Zakonu Maltańskiego, zwany popularnie Malta camp lub też czasami „Małą Maltą”, to wyjątkowe wydarzenie. To okazja do spotkania osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z całego świata pod znakiem wiary, przyjaźni i wspólnej zabawy. Obóz co roku odbywa się w innym kraju Europy. Tym razem – w malowniczym opactwie benedyktyńskim w Niemczech.

Co roku latem grupy narodowe z 25 krajów z całego świata spotykają się, by przez tydzień spędzić niezapomniany czas. Dla organizatorów, wolontariuszy i opiekunów jest to okazja do zmierzenia się z wyzwaniem, jakim jest sprawne zrealizowanie gigantycznego przedsięwzięcia – obozu dla około 500 niepełnosprawnych i ich opiekunów. Dla wszystkich razem oznacza to tydzień wspólnie spędzonego czasu, zabawy, modlitwy i możliwości skorzystania z wielu wspaniałych, niecodziennych atrakcji przygotowywanych co roku przez organizatorów i wolontariuszy. To okazja do spotkania osób z całego świata, poznania różnych metod działania na rzecz potrzebujących, ale przede wszystkim jest to doskonały moment, aby dać innym coś od siebie.

Grupy narodowe

Każdy kraj reprezentowany jest przez narodowy team, na który składają się opiekunowie-wolontariusze oraz goście-niepełnosprawni. Polska grupa od lat należy do największych, przeważnie liczy ponad 20 osób, z których połowa to niepełnosprawni (5 kobiet

i 5 mężczyzn), a pozostali to opiekunowie (również 5 kobiet i 5 mężczyzn). W tym roku, z racji ograniczenia ilości miejsc, wprowadzonego przez organizatorów, jest nas 20 osób (8 niepełnosprawnych, 9 opiekunów oraz 3 osoby funkcyjne: team leader, lekarz i ksiądz, którzy w trakcie obozu spełniają również funkcję opiekunów).

Nasz zespół

Każda osoba w zespole ma swoją ważną rolę do spełnienia w trakcie całego tygodnia obozu. Team leader organizuje cały wyjazd, zamawia koszulki dla grupy, aranżuje autokar, organizuje ubezpieczenia, wyszukuje wolontariuszy, podopiecznych oraz lekarza. Rolą szefa zespołu jest koordynowanie całej grupy przed, po i w trakcie wyjazdu. Dba o bezpieczeństwo, a w ciągu roku organizuje w ramach „Małej Malty” spotkania z podopiecznymi oraz wspólne wyjścia do kościoła, jak również akcje charytatywne wspierające działania Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, takie jak Oplatek Maltański czy koncerty.

Rolą lekarza jest dbanie o zdrowie i dobre samopoczucie wszystkich osób w teamie. Do jego obowiązków należy udzielanie pierwszej pomocy i – w razie potrzeby – zadbanie o dostarczenie do szpitala wszystkich ważnych informacji medycznych chorego.

Ksiądz jest duchowym filarem naszego wyjazdu, wspierając całą grupę codzienną modlitwą. W drodze na obóz wspólne modlitwy wpływają na duchowe przygotowanie do tygodniowego wyzwania oraz przypominają, że prawdziwą inspiracją do tego, co podejmujemy jest chrześcijański nakaz służenia ubogim, chorym, niepełnosprawnym, którzy dla wierzących są obrazem samego Boga.

Prawdziwą inspiracją do tego, co podejmujemy jest chrześcijański nakaz służenia ubogim, chorym, niepełnosprawnym, którzy dla wierzących są obrazem samego Boga.

obrazem samego Boga. W trakcie obozu ksiądz zapewnia możliwość uczestniczenia we Mszy świętej w języku ojczystym, co dla osób nie znających języków obcych jest sprawą bardzo ważną.





Nasi goście

Od lat przyjęta jest zasada, że każdy z opiekunów (ang. Helpers) jest odpowiedzialny za jednego podopiecznego (ang. Guests). Rolą opiekunów jest wspieranie podopiecznego we wszystkich czynnościach życia codziennego przez całą dobę (również w nocy, jeśli stan uczestnika tego wymaga). Potocznie mówiąc oraz w wielkim skrócie ujmując - są jego rękoma i nogami. Do tych zadań wlicza się codzienna pielęgnacja (pomoc przy kąpieli, korzystaniu z toalety, ubieraniu się czy czesaniu), pomoc przy posiłkach (karmienie, jeśli sytuacja wymaga) i oczywiście pomoc w uczestniczeniu we wszystkich warsztatach i atrakcjach, w których uczestnik zapragnie wziąć udział. Para opiekun-podopieczny dzieli razem pokój, zazwyczaj wspólnie z innymi osobami z zespołu narodowego, a czasami także z innych krajów. W trakcie trwania obozu wolontariusz i podopieczny stają się jak nierozłączne rodzeństwo, które

W trakcie trwania obozu wolontariusz i podopieczny stają się jak nierozłączne rodzeństwo, które wspólnie bierze czynny udział w warsztatach, Mszach świętych i wieczornych zabawach.

Szkola radości

Podopieczni, czyli goście obozu, to najważniejsze osoby podczas obozowego tygodnia. To ich wakacje i czas radości, czas poznawania nowych przyjaciół, zwiedzania i odkrywania świata. Często - ze względu na stan zdrowia, sytuację rodzinną lub finansową - dla wielu podopiecznych jest to jedyna taka okazja w życiu. Doświadczenie pokazuje jednak, że korzyści są obopólne, a nasi goście wiele uczą swoich opiekunów. To właśnie oni pokazują wolontariuszom, jak z optymizmem patrzeć na świat, jak - mimo różnych problemów i ograniczeń - cieszyć się z życia i doceniać jego każdą sekundę.

Nasi goście wiele uczą swoich opiekunów. To właśnie oni pokazują wolontariuszom, jak patrzeć na świat, jak - mimo różnych problemów i ograniczeń - cieszyć się z życia i doceniać jego każdą sekundę.



Letni Obóz Zakonu Maltańskiego dla młodzieży to też gigantyczne przedsięwzięcie organizacyjne i logistyczne. Dość powiedzieć, że aby sprawnie zrealizować obóz dla około 500 osób, wcześniej dziesiątki osób musi być zaangażowanych w przygotowania, które praktycznie trwają dwa lata. Najważniejsza postać to Camp Leader, czyli szef całego obozu, który koordynuje całość przedsięwzięcia. Wspierają go osoby odpowiedzialne za zbudowanie siatki wolontariuszy czy prowadzenie koniecznych uzgodnień z władzami i instytucjami lokalnymi. Wreszcie wspomnieć należy o tych, którzy przyjeżdżają tuż przed obozem, by zbudować potrzebną infrastrukturę lub dostosować miejsce do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Bardzo ważnym aspektem obozu jest oczywiście znalezienie sponsorów, czyli osób, firm, instytucji - słowem tych, którzy finansowo przyczyniają się do organizacji lub wsparcia poszczególnych ekip narodowych w umożliwieniu im uczestnictwa w obozie.

Bez udziału jakiegokolwiek z podanych wyżej osób, obóz nie byłby tak wspaniałym wydarzeniem. Maltacamp pokazuje wspaniałą harmonię pracy wolontariackiej. Ogromne spektrum pochodzenia, osobowości i różnych zainteresowań zebrane w jednym miejscu uświadamia nam, jak wiele dobrego można zrobić w zaledwie jeden tydzień i ile osób jednocześnie można uszczęśliwić. Dając od siebie trochę dobra tworzymy wspaniałe dzieło, które pozostaje w pamięci na długie lata, a w sercach na całą wieczność. ■

**XXXVI Międzynarodowy Obóz Letni
Młodych Niepełnosprawnych
odbędzie się w Bawarii,
w Opactwie oo. Benedyktynów
w Ettal
w dn. 3-10 sierpnia 2019 r.**

**Szczegóły:
www.maltacamp2019.de**



Fot. Ignacy Bojanowski

Szczyrzyc - dziękujemy za 15 lat!

Klara Górka

Szczyrzyc to urokliwe miasteczko położone na skraju Beskidu Wyspowego. Zasyłano już w XIII wieku, dzięki założonemu tu opactwu cystersów. Od piętnastu lat, pod opieką Matki Bożej Szczyrzyckiej, organizowany jest tu Obóz Maltański dla Osób Niepełnosprawnych.

Minione piętnastolecie to w sumie 42 jednodniowe turnusy, na których ponad pół tysiąca uczestników i prawie tysiąc opiekunów stworzyło unikatową szczyrzycko-maltańską społeczność. Grupa tworząca każdy turnus poznaje się dopiero na miejscu, a składa się na nią 15 uczestników i 20 wolontariuszy. Początki nie są łatwe, gdyż trzeba przełamać wewnętrzny opór, często nieśmiałość. To doświadczenie dotyka w równej mierze uczestników i wolontariuszy. Otworzenie się na drugą osobę przynosi jednak nieoczekiwane rezultaty - odkrycie, że choć dużo nas różni, to jeszcze więcej łączy. Obozowicze z całej Polski mogą poczuć, na czym polega współpraca oraz zobaczyć, że osiągniemy więcej, dbając o siebie nawzajem.

Celem obozu jest zapewnienie najlepszego wypoczynku uczestnikom. Plan dnia jest nastawiony na wspólne spędzanie czasu, a nocne dyżury wydłużają czasami wolontariuszom dzień do 24 godzin. Grono nowo poznanych przyjaciół tworzy spontanicznie tę wakacyjną przygodę, dla części podopiecznych jedyną podczas całego roku. Codzienne uczestnictwo we Mszy świętej, warsztatach i w ogóle zabawa budują poczucie wspólnoty. Odkrywa-

nie, że łączą nas zainteresowania muzyczne czy choćby miłość do land roverów sprawia, że poza realizacją powierzonych zadań, nawiązujemy nietuzinkowe relacje.

Każdy turnus ma określoną tematykę - do tej pory były to między innymi „Igrzyska Olimpijskie”, „Dziki Zachód”, czy „Dookoła świata”. Dzięki motywom przewodnim każdy tydzień jest unikatowy, więc nasi uczestnicy potrafią bez trudu przywołać myślą obozy sprzed paru lat. O tym, że wyjazdy do Szczyrzyc są wyjątkowe świadczą również uśmiech i ochota, z jaką wolontariusze wracają w następnych latach. Marlena Czyżycka, wolontariuszka-rekordzistka, była na 10 z 14 obozów. Inny wieloletni wolontariusz obozu sparafrazował znane powiedzenie, mówiąc: „Teraz będę musiał zrobić dom drugim Szczyrzycem”. Wspomnienia obozów wracają na naszych spotkaniach, a widzimy się z uczestnikami także poza Szczyrzycem, na przykład w Borowej Wsi. To piętnaście lat odkrywania jak wiele nas łączy, piętnaście lat budowania przyjaźni i podtrzymywania jej, tyle też lat zwalczania własnych ograniczeń. Można powiedzieć jedno: dziękujemy za te piętnaście lat i dążymy do stu!



Fot. Zuzanna Szakup

34

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Forum wolontariuszy

„Kiedy miałam dziewiętnaście lat świat stał przede mną otworem. Nie czułam strachu, że z czymś sobie nie poradzę. Może właśnie ten brak lęku stał się początkiem wydarzenia, które miało wpływ nie tylko na moje życie, ale również kilkuset innych osób.

W 2005 r. powierzono mi prowadzenie obozu w Szczyrzycu z rok młodszą ode mnie Wioletą Opalach. Wtedy przekonałam się, że początki bywają trudne. Nasze doświadczenie było niewielkie. Do historii przeszły już na przykład przygody z makaronem, który zorganizowała na potrzeby obozu dama maltańska, Jaga Morawska. Makaronu było - bagatela - 50 kg i świetnie sprawdzał się - na śniadanie do zupy mlecznej, na obiad jako danie główne i do sałatek na kolację. Wiele życzliwości ze strony mieszkańców Szczyrzycy i konfratrów, którzy zaufali wtedy maturzystce, zaowocowało. Potem było już tylko łatwiej.

W piętnastu edycjach obozu wzięło udział mnóstwo wspaniałych młodych ludzi. Dawali siebie innym, ale również wiele zyskiwali. Dzięki tej pracy, pełnej poświęcenia, wyrzeczeń i ofiary, zbudowano wyjątkowe relacje międzyludzkie. Stały kontakt z niepełnosprawnymi, nie tylko w okresie wakacyjnym, jest wielkim dobrem, które umacnia nas w wierze i służbie. Przez tych kilkanaście lat nawiązało się wiele przyjaźni. Kilku uczestników odeszło już do wieczności. Kapelani maltańscy pobłogosławili również małżeństwom ludzi, których drogi zeszyły się właśnie pod czułą opieką Matki Bożej Szczyrzyczkiej (w tym, blisko dekadę temu, mojemu). Jestem wdzięczna za zaufanie, którym mnie obdarzono. Wierzę, że właściwie wykorzystałam daną mi szansę, by realizować dewizę Zakonu w swoim życiu.”

Agnieszka Jarzyńska-Stęclik



„Moja przygoda ze Szczyrzycem rozpoczęła się w 2014 r. Inicjatorami wyjazdu byli rodzice i siostra, którzy chcieli, abym trafiła w miejsce, w którym poznam co to dobro. Szczyrzyc był mi już znany. Gdy miałam 6 lat przyjechałam tam w odwiedziny do siostry, która spędzała wakacje. Poznałam wtedy wielu cudownych ludzi. Byli to zarówno uczestnicy obozu i ich rodziny, jak i wolontariusze. To właśnie dzięki wolontariuszom zdecydowałam się tam wrócić. Najbardziej spodobało mi się to, że jako młoda osoba mogłam poczuć się odpowiedzialna za drugą osobę, dać jej część siebie, swoich pasji i marzeń, zostać zrozumianą. Wiem, że nie dla każdego wolontariat jest zrozumiały, jednak każdy, kto choć raz spróbował wyjazdu do Szczyrzycy - wraca tam. Czasami za rok, a czasami po latach...”

Beata Brodzińska

Pomimo początkowej tremy i niepewności, bardzo szybko nauczyłam się wykonywania wszystkich zadań. Poza zwyczajnymi obowiązkami, takimi jak sprzątanie czy przygotowywanie posiłków, to my byliśmy odpowiedzialni za to, żeby uczestnicy spędzili piękne i niezapomniane wakacje. Razem uczestniczyliśmy w warsztatach, graliśmy, chodziliśmy na spacer. To było niesamowite przeżycie, okazja do poznania ludzi, a i świetnej zabawy. Sama opieka nad osobą niepełnosprawną wcale nie jest tak trudna, jak to może się na początku wydawać, a uśmiechy naszych podopiecznych i ich ogromna wdzięczność za każdą rozmowę, wspólną zabawę czy nawet najprostsza pomoc sprawiły, że już nie mogę doczekać się następnego obozu.”

Krzysztof Ślusarczyk

„O Szczyrzycu dowiedziałem się od przyjaciół, z którymi od lat chodzę po górach. „Przyjedź, zobacz, pocuj atmosferę” - mówili. Od jakiegoś czasu fascynowała mnie idea wolontariatu i to, że wolontariusze - choć w małej skali - naprawdę zmieniają świat na lepszy. A przecież w ostatecznym rozrachunku to ta mała skala liczy się najbardziej. Pojechałem więc do Szczyrzycy i bez przesady mogę napisać, że doświadczenie to mnie zmieniło. Niewiele jest miejsc i sytuacji, w których można doświadczyć tak radykalnej bliskości z drugim człowiekiem. Człowieczeństwo porannych problemów z ubraniem się, kłopotów przy warsztatach malarskich, czy też nocnego zmagania się z koniecznością pójścia do toalety. Odkrycie takiego życia, tak innego od tego, jakie większość z nas zna na co dzień, a jednocześnie możliwość stania się jego częścią choćby na tydzień to doświadczenie, którego nie sposób opisać. Kiedy zwykle wyjście do sklepu i kupienie gazety sprawia wielką radość, bo po powrocie z obozu nie będzie w pobliżu wolontariusza chętnego do pomocy, słowa nie wystarczają. Trzeba po prostu w tym uczestniczyć.”

Tymon Oglaza

Fot. Ignacy Bojanowski

„Szczyrzyc najbardziej nauczył mnie tego, że wszyscy jesteśmy potrzebni, tacy jacy jesteśmy, z wszystkimi naszymi brakami i niedoskonałościami. My jesteśmy potrzebni uczestnikom obozu - potrzebują naszego czasu, nóg i rąk. Oni nam jednak też mogą dać bardzo, bardzo dużo. Z ostatniego obozu najbardziej pamiętam Zuzię i Kasie, dwie uczestniczki-siostry, które na dźwięk muzyki wręcz szalały z radości i momentalnie znajdowały się w miejscu, gdzie była gitara. Mimo, że niewiele rozumiały z tego co działo się wokół nich to miałam wrażenie, że naprawdę są na obozie bardzo szczęśliwe. To niezwykle uczucie dać innym trochę takiej prostej radości. Zabrzmiało to może banalnie, ale największą nagrodą za naszą pracę jest uśmiech uczestników i świadomość, że ciekawie i radośnie przeżyli ten tydzień.”

Emilia Dudala





Aldony 13

„Nasz drugi dom”

Irena Bylicka

Hojności darczyńców i ofiarności wolontariuszy zawdzięczamy nasz rozwój. To dzięki nim podejmujemy kolejne działania na rzecz naszych podopiecznych. Klub Seniora prowadzony przez Fundację Świętego Jana Jerozolimskiego ma już stałe grono bywalców, a wciąż przybywają nowi.

Od kilku miesięcy, co tydzień w Klubie Seniora przy ul. Królowej Aldony 13 w Warszawie odbywają się zajęcia z terapii tańcem dla seniorów, prowadzone przez świetną i bardzo profesjonalną panią Żanetę, psychologa i terapeutę. Przy muzyce ćwiczymy, tańczymy, starając się, by nasze ruchy były piękne i do taktu. Miło popatrzeć na uśmiechnięte twarze seniorów i senierek, którzy czują się weselsi, sprawniejsi i piękniejsi dzięki tej godzinie spędzonej na tańcu i przy muzyce. Przy okazji, niemal niezauważenie, seniorzy rozciągają mięśnie i poprawiają swoją sprawność. Regularnie odbywają się też zajęcia rehabilitacyjne pod okiem fachowej instruktorki. Te i inne zajęcia, na przykład ćwiczenia rytmiczne na bębnie i stole, znacznie podnoszą atrakcyjność Klubu.

Widowym tego znakiem są nowi członkowie. Staramy się w miarę wolnego czasu przynajmniej raz w tygodniu śpiewać, to także dobrze wpływa na samopoczucie. Bez względu na to co robimy, po zajęciach, które trwają koło godziny, codzienna zupa smakuje jeszcze bardziej niż zwykle. Od czasu do czasu w klubie odbywają się krótkie wykłady na różne interesujące tematy i opowieści z ciekawych podróży. Czytamy także książki. Seniorzy czekają na cieplejszą pogodę, planując wycieczki do muzeum, parku lub na wystawę. „To nasz drugi dom”, „nie mamy miejsca w naszych domach, żeby się spotkać razem”, „cieszymy się, że mogliśmy się dzielić wielkanocnym jajkiem również w tym roku” – mówią panie, a panowie – jak to panowie, powściągliwie przytakuja, kiwając zgodnie głowami.



Niedawno Klub Seniora pożegnał pana Czesława, który zmarł na początku wiosny. Był ważną postacią w naszym gronie, pochodził z Nieświeża i chętnie o nim opowiadał. Pragnął, żeby zwyczaje, które pamiętał z dzieciństwa, były stale obecne wśród nas. Był miłośnikiem opery, lubił oglądać i słuchać najpiękniejsze arie z Nabucco, Traviaty, a Madame Butterfly była chyba jego ulubioną operą. Wielokrotnie słuchaliśmy i oglądaliśmy je wspólnie, ciesząc się dobrą jakością obrazu i muzyki na dużym ekranie klubowego telewizora. Pan Czesław pozostanie w naszych sercach jako dobry człowiek o wyrazistej osobowości i najstarszy wśród członków Klubu Seniora.

Niezależnie od codziennej pracy z seniorami, prowadzone są prace polepszające infrastrukturę rozwijającego się klubu. Pan Marcin remontuje krok po kroku kolejne części pawilonu, aby jak najlepiej zaspokajał potrzeby klubu. Naprawił ogrzewanie, dach już nie przecieka, poprawił wentylację. W planie jest powiększenie jednego z pomieszczeń, aby było więcej miejsca na wspólne zajęcia. To bardzo ważne, zwłaszcza w przypadku wspólnych zajęć tanecznych, rehabilitacyjnych i plastycznych oraz wykładów i prezentacji.

Artykułom w lokalnej prasie i w „Gościu Niedzielnym” zawdzięczmy to, że pojawiły się bardzo nam potrzebne nowe wolontariuszki – Agnieszka, Ewa i Sylwia wydatnie wspierają codzienną pracę Klubu. Z kolei wolontariusze z firmy Novartis kompleksowo przeprowadzili wiosenne prace w ogrodzie, pięknie przystosowując przestrzeń ogrodową do równoczesnej działalności Klubu Seniora i Kuchni św. Jana. Po wygrabieniu pozostałości zimowych i przeprowadzeniu niezbędnych prac, dosiano trawę tam, gdzie zniknęła po zimie i posadzono nowe krzewy i rośliny zielone. Cieszą także oczy pięknie umyte okna i parapety. Bardzo, bardzo dziękujemy!

Czekamy też na organizowane po raz kolejny święto Saskiej Kępy – jako akcję promocyjną i informacyjną o naszej działalności. Seniorzy już przygotowują bibułkowe kwiaty i drobne upominki dla odwiedzających nasz pawilon. Będziemy informować o naszej działalności i zapraszamy – dołącz do nas jako senior-wolontariusz lub sponsor, albo po prostu przyjaciel.



Caritas

Czynna miłość bliźniego

Aleksandra Żółtowska

Działalność charytatywna. To wyrażenie kojarzy nam się na ogół z bogatym biznesmenem, przekazującym w świetle kamer pokaźny czek na rzecz takiej czy innej fundacji. Albo z balem dobroczynnym, podczas którego gwiazdy kwestują na rzecz ludzi potrzebujących. Czy pomoc bliźniemu ma tylko takie oblicze?

Takim torem biegną moje myśli, gdy pewnego majowego wieczoru pukam do drzwi domu w warszawskich Włochach. Jego właściciele to Państwo Robert i Anita Fonfara, od trzech lat wspierający charytatywnie dzieła Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, a szczególnie Fundację św. Jana Jerozolimskiego. Pana Roberta miałam okazję poznać kilka miesięcy wcześniej – podczas sobotniego gotowania zupy w siedzibie Fundacji przy ulicy Królowej Aldony na Saskiej Kępie. Szykował wtedy olbrzymie ilości kanapek z własnoręcznie zrobionym smalcem – i nadzorował dzielnie kotły z gotującą się zupą.

Tego wieczoru zaś rozmawiamy o... nalewkach. A dokładnie – o aukcjach nalewek, których produkcją zajmują się moi gospodarze. - Zaczęło się od opowieści ojca Anity, o nalewkach robionych w ich rodzinnym pałacu Wielopolskich – mówi Pan Robert. - Dzięki tym wspomnieniom i z inspiracji mojej żony zacząłem sam produkować nalewki. Mamy letni dom w otulinie Parku Bolimowskiego; to teren sadowniczy – mnóstwo drzew wiśniowych, porzeczek, dereń... Najpierw nalewki przygotowywaliśmy oczywiście dla rodziny, przyjaciół, znajomych. Aż do chwili, gdy Tomek Tarnowski wziął udział w biegu Iron Man, a środki zebrane podczas tego wydarzenia wsparły dzieła Zakonu Maltańskiego w Polsce. Zainspirowało mnie to do działania. Pomyślałem, że jednym ze sposobów pozyskania pieniędzy na działalność Fundacji św. Jana Jerozolimskiego może być organizacja aukcji moich nalewek.

Pan Robert pokazuje piękną butelkę – z etykietą, zalakowanym korkiem i pieczęcią. To również jego dzieło. Jak opowiada Pani Anita, sam wyszukuje oryginalne naczynia na swoje wyroby na targach staroci, następnie cała rodzina angażuje się w przygotowanie do ich napełnienia – a zatem produkcja, jak się patrzy. Aukcje cieszą się ogromnym powodzeniem – zebrane podczas nich kwoty

sięgają nawet kilkunastu tysięcy złotych. Całość zysków jest przekazywana na rzecz Fundacji. I tak już od trzech lat.

Na aukcjach można też nabyć przygotowywane przez Panią Anitę ciasteczka i dżemy. Ponieważ wszystko odbywa się w okresie przedświątecznym – zadbać trzeba również o oprawę i dekorację. Któż nie skusiłby się na butelkę pysznej wiśniówki i pachnącą smakowicie pachnących ciasteczek z jabłkami? A otrzymać taką nalewkę w bożonarodzeniowym prezencie



i delektować się nią w długie, zimowe wieczory? Nic zatem dziwnego, że z roku na rok chętnych na aukcjach przybywa. A jaka później radość z szykowania świątecznych paczek dla tych, którzy dom przy ulicy Aldony traktują jak miejsce, gdzie są karmieni nie tylko zupą, ale także ludzkim ciepłem i życzliwością!

Pan Robert i Pani Anita opowiadają o tym w serdeczny, miły sposób; widać, że cieszą się ze swojego pomysłu na pomaganie innym. Jest to pomoc nie tylko finansowa, ale przede wszystkim taka, którą trudno przeliczyć. To czynna miłość bliźniego, która nie wymaga grubego portfela i światła kamer. Jak oboje mówią – każdy człowiek może coś innym ofiarować od siebie. Jeden szyje, drugi piecze... - a my robimy nalewki – uśmiecha się Pan Robert.

Moi gospodarze częstują mnie aromatyczną *cassis* (likier z czarnej porzeczki) – od razu przypominam sobie moje pierwsze francuskie wakacje. A zaraz potem – w pamięci wraca kuchnia na Królowej Aldony 13, uśmiechnięci wolontariusze, zapach pysznej zupy i rozradowane twarze ich gości. Żegnana serdecznie przez Państwa Fonfarów, przemierzam ciche uliczki w drodze na dworzec. Tego wieczoru słowa „działalność charytatywna” nabrały dla mnie zupełnie innego znaczenia. I wiem już, że na kolejnej aukcji na pewno mnie nie zabraknie. ■

Raport maltański

Józef Czermiński

Zapewnienie mieszkańcom dostępu do wody i urządzeń sanitarnych oraz nauka higieny - to z reguły priorytety działań wolontariuszy maltańskich na całym świecie - niezależnie, czy pomoc świadczą w głębi Afryki, na wyspach Pacyfiku, czy w przechodzących kryzysy krajach Ameryki Łacińskiej.

WIETNAM

Po dziesięcioleciach zaangażowania światowa organizacja pomocowa Zakonu Maltańskiego, Malteser International, zamknęła swoje biuro w Wietnamie. Od 1966 r. wdrożonych zostało ponad 60 projektów pomocy humanitarnej i programów rozwojowych. Malteser International zapewniał mieszkańcom wsparcie medyczne, żywnościowe, zaopatrzenie w wodę, urządzenia sanitarne i środki higieniczne. Z biegiem lat te prace przyczyniły się do zmniejszenia śmiertelności matek i dzieci. W ostatnim czasie Malteser International w Wietnamie koncentrował się na przygotowaniu ludności na wypadek wystąpienia klęsk żywiołowych, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych. Plany te zostały włączone do krajowych planów zapobiegania klęskom naturalnym. Po zakończeniu działalności MI, jego zadania są kontynuowane przez byłych wolontariuszy maltańskich.



SYRIA

W marcu minęło 8 lat od wybuchu konfliktu syryjskiego, który stał się jedną z najdłuższych i najbardziej krwawych wojen w historii najnowszej. W jej efekcie ponad połowa ludności Syrii - około 12 mln ludzi - została zmuszona do opuszczenia swoich domów, a ponad 5,5 mln osób zmuszonych było szukać schronienia za granicą. Dla wielu nie ma w najbliższej przyszłości szans na powrót do domu. Malteser International współpracuje z lokalnymi partnerami w celu zapewnienia pomocy medycznej osobom dotkniętym konfliktem. Pomaga łącznie 9 ośrodkom zdrowia, 3 szpitalom, 2 bankom krwi i zakładowi produkcji

Fotografie: Malteser International



tlenu medycznego w północno-zachodniej Syrii. W Środę Popielcową Malteser International rozpoczął coroczną kampanię zbierania funduszy „Make Lent Count”, wzywając do darowizn na rzecz wsparcia osób dotkniętych wojną w Syrii.

MOZAMBIK

14 marca w nadmorskie miasto Beira uderzył cyklon Idai, powodując zniszczenia w całym kraju, a także w sąsiednich Malawi i Zimbabwie. W wyniku powodzi, które towarzyszyły atakowi cyklonu, ponad 2,6 mln osób potrzebowało pilnej pomocy. Sytuację pogorszyły pojawiające się przypadki zarażenia cholera. W odpowiedzi wolontariusze Malteser International we współpracy z niemiecką agencją pomocy technicznej (THW) zaangażowali się we wsparcie ok. 12 tys. mieszkańców Nhangau, wioski położonej 15 km od Beira w Mozambiku. We wsi powstał zakład uzdatniania wody, a Malteser International przeszkolił 45 członków lokalnej społeczności w zakresie zapobiegania chorobom zakaźnym. Malteser International dostarczył również ok. 3 tys. zestawów niezbędnych artykułów higienicznych.

WENEZUELA

Od 2015 r. ok. 3 mln osób opuściło Wenezuelę z powodu kryzysu humanitarnego i gospodarczego. Ponad milion osób przeniosło się do Kolumbii, co spowodowało kryzys migracyjny, jeden z największych w historii Ameryki Łacińskiej i drugi co do wielkości na świecie po Bliskim Wschodzie. Malteser International rozszerzył swoją działalność pomocową w Kolumbii, podejmując współpracę z lokalnymi szpitalami i mobilnymi ośrodkami zdrowia w pobliżu miasteczka granicznego Maicao, świadcząc usługi opieki medycznej, wspierając uchodźców dostawami żywności, leków i artykułów sanitarnych. Najbardziej potrzebujący otrzymali również pomoc finansową. Z pomocy Malteser International w 2018 r. skorzystało w Wenezueli prawie 30 tys. osób. Większość z nich to osoby starsze, kobiety w ciąży i dzieci.

NIGERIA

Malteser International otworzył drugie biuro w mieście Pulka, w północno-wschodniej Nigerii. Do zadań nowej placówki należy zapewnienie wody pitnej i poprawa sytuacji higienicznej tysięcy ludzi, którzy musieli opuścić swe domy w wyniku trwającego konfliktu sił rządowych z bojownikami Boko Haram. Powołanie nowego punktu pomocy jest odpowiedzią na pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa w regionie, gdzie

w ostatnim czasie dochodziło do kolejnych ataków, zabójstw i porwań ze strony Boko Haram i innych grup zbrojnych. Silna obecność wojsk rządowych w Pulka sprawiła, że miasto stało się schronieniem dla ok. 50 tys. uchodźców. Dostęp do tego obszaru jest utrudniony, a środki pomocowe są transportowane w konwojach strzeżonych przez wojsko. Malteser International działa w Nigerii od 2017 r. W mieście Maiduguri zapewnia wodę pitną, dystrybuje artykuły higieniczne i organizuje sanitariaty. W rejonie Jeziora Czad obecnie aż ok. 11 mln osób jest uzależnionych od pomocy humanitarnej.

IRAK

Malteser International uruchomił nowy projekt pomocy na rzecz odbudowy zniszczonych domów i stworzenia trwałych perspektyw dla mieszkańców Doliny Niniwy w północno-zachodnim Iraku. Pakiet pomocy w wysokości 30 mln euro będzie służył wsparciu procesu powrotu i reintegracji społecz-



ności, które musiały opuścić swe tereny w wyniku terroru tzw. Państwa Islamskiego. Program, który będzie realizowany do grudnia 2020 r., obejmuje odbudowę zniszczonych lub uszkodzonych budynków mieszkalnych, obiektów użyteczności publicznej, w tym szkół. Przewiduje także pomoc dla rolników, poprzez odbudowę systemów nawadniających i wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorców. Z tej pomocy skorzysta ok. 30 tys. osób powracających do Doliny Niniwy i jej mieszkańców. Partnerem projektu jest Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie, które od kilku lat działa w regionie Ni-



niwy. W realizację projektu włączone zostały też lokalne organizacje pomocowe.

KENIA

Kenia – mimo obecnego wzrostu gospodarczego – wciąż pozostaje jednym z najbiedniejszych państw świata, zajmując w rankingu ONZ 147. pozycję na 187 miejsc. Dodatkowo, w związku z atakami międzynarodowych grup terrorystycznych, w ostatnich latach nastąpił spadek dochodu Kenii z turystyki o 90 proc. Sytuację pogarszają nasilające się susze. Według danych ONZ ponad 43 proc. ludności żyje poniżej granicy ubóstwa, a podstawowe problemy to niedobory wody pitnej, brak urządzeń sanitarnych i środków higieny. W sytuacji niestabilności, spotęgowanej dużą liczbą uchodźców i przesiedleńców (ponad milion osób wewnętrznie przesiedlonych), za kluczową potrzebę uznano ograniczenie rozprzestrzeniania się gruźlicy oraz HIV/AIDS. Podstawowym celem Malteser International jest diagnozowanie, leczenie i zapobieganie zakażeniom wśród mieszkańców slumsów Nairobi. Według szacunków 10 proc. z nich jest nosicielami HIV/AIDS.

TAJLANDIA

Przez ostatnich ponad 20 lat mieszkańcy Myanmaru, głównie członkowie grupy etnicznej Karen, uciekali do Tajlandii, aby szukać schronienia przed skutkami toczącego się konfliktu między rządem birmańskim a uzbrojonymi grupami opozycyjnymi. Od 1993 r. Malteser International otacza opieką uchodźców mieszkających w obozach na północy Tajlandii, ale także mieszkańców tajskich wiosek, rozproszonych w górach wokół obozów. Brak jest tam dostępu do placówek medycznych, wody pitnej i możliwości zarobkowania. Projekt ma na celu usunięcie nierówności w warunkach życia w obozach i w okolicznych wioskach. Dotyczy to zaopatrzenia w wodę pitną, żywność i leki czy dostępu do urządzeń sanitarnych.



nych. Obecnie celem pomocy jest już nie tylko zapewnienie opieki medycznej, ale także przygotowanie uchodźców do ewentualnej repatriacji. Trwający proces demokratyzacji w Myanmarze daje takie nadzieje, jednak etapem przygotowawczym powinno być zwiększenie samodzielności uchodźców, a zarazem stworzenie szans rozwojowych dla mieszkańców kraju, który gościł przez lata uchodźców. ■

Ferdynand Fryderyk ks. Radziwiłł

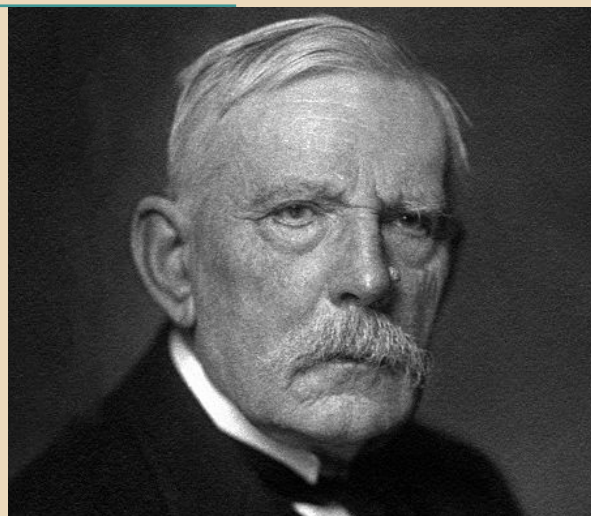
Aleksander Cieślak

Ród Radziwiłłów od wieków związany jest z Zakonem Maltańskim. Pierwszym opiekunem maltańskiego szpitala był Mikołaj Krzysztof ks. Radziwiłł (zwany Sierotką), który ustanowił w 1610 r. pierwszą polską komandorię familijną – w Stwołowicach i Pociękach. Dwa lata później został przyjęty do Zakonu jego syn – Zygmunt Karol ks. Radziwiłł, pan na Ołyce, od 1625 r. komandor historycznej komandorii poznańskiej. Pełnił ten urząd przez niemal 20 lat.

Z rodu Radziwiłłów pochodził także pierwszy prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich – Ferdynand Fryderyk ks. Radziwiłł (ur. 1834 r. w Berlinie, zm. 1926 r. w Rzymie). Był synem ks. Bogusława Fryderyka – XI ordynata ołyckiego i Leontyny hr. Clary et Aldringen, a także potomkiem Mikołaja Radziwiłła (Czarnego), stryjecznego brata królowej Barbary Radziwiłłówny. Wywodził się z tzw. berlińsko-antonińskiej linii domu Radziwiłłów, której początek dał Antoni Henryk ks. Radziwiłł, poślubiając w 1796 r. księżniczkę Fryderykę Dorotę Luizę Hohenzollern.

Ferdynand Radziwiłł początkowo uczył się w gimnazjum francuskim w Berlinie, następnie ukończył prawo na Uniwersytecie Berlińskim i rozpoczął pracę w sądzie, potem również w rejencji poczdamskiej.

W 1863 r. chciał przyłączyć się do powstania, co odradził mu jednak stryj Wilhelm Paweł Radziwiłł. Jako pruski poddany miał obowiązek odbycia służby wojskowej, która wypadła w czasie wojny Prus z Austrią (1866), a potem



Ferdynand Fryderyk ks. Radziwiłł, ze zbiorów NAC

z Francją (1870-1871). Z armii wystąpił w stopniu podpułkownika. Służba w wojsku należała do tradycji radziwiłłowskiej – ojciec przyszłego prezydenta ZPKM był generałem w armii pruskiej, generałami byli także wspomniany stryj Wilhelm Paweł i kuzyn Antoni Wilhelm Radziwiłłowie.

Książę Ferdynand Fryderyk przede wszystkim był politykiem. Przez ponad 44 lata posłował do parlamentu pruskiego (Landtagu) i parlamentu Rzeszy (Reichstagu). W obydwu tych ciałach przewodniczył Kołu Polskiemu; w 1879 r. zasiadł również w pruskiej Izbie Panów. Była to wyższa izba Sejmu Pruskiego, w której miejsca były dziedziczne. Książę Radziwiłł powinien być zostać jej członkiem już w r. 1873, zaraz po śmierci ojca. Musiał go jednak powołać król. Historycy są zdania, że Wilhelm I zwlekał z tym tak długo ze względu na przekonania księcia Radziwiłła, który będąc lojalnym wobec państwa i monarchy, jednocześnie ze wszystkich sił orędownikiem sprawy polskiej i Kościoła katolickiego. Po aresztowaniu kard. Mieczysława Ledóchowskiego w 1874 r. przez cały czas wspierał uwięzionego arcybiskupa gnieźnieńskiego, pomagał mu zarówno materialnie, jak i politycznie, aż do momentu jego zwolnienia.

Przemawiał często, w imieniu własnym lub całego Koła Polskiego. Pod koniec XIX w. i na początku XX w. posłowie z Wielkopolski i Księstwa Poznańskiego oponowali i zwalczali niemiecką politykę Kulturkampf. Książę Radziwiłł przeciwstawiał się kanclerzowi Bismarckowi, a potem jego następcom, którzy tworząc Cesarstwo Niemieckie jedno-



Pałac myśliwski ks. Radziwiłłów w Antoninie, ze zbiorów NAC

cznie prowadzili politykę germanizacyjną we wszystkich nieniemieckich jego prowincjach. Najbardziej znane są przemówienia z 1901 r. w obronie dzieci z Wrześni bitych za odmawianie pacierza w języku ojczystym. Zasłynął on wówczas pytaniem do kanclerza Bülowa: „Czy jest wiadomym panu kanclerzowi, że zajścia we Wrześni nie tylko u nas, ale i za granicą sprawiły poruszenie, które zdolne jest uszczuplić powagę Rzeszy Niemieckiej? Jakie stanowisko zajmuje pan kanclerz wobec tej sprawy?” Tak sformułowane zapytanie było czymś niespotykanym w czasach, gdy władze starały się zatrzeć ślady kultury polskiej w szkołach, urzędach, a także w kościołach. Czyniono to za pomocą surowych i represyjnych praw, np. ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach z 1907 r. czy rozporządzenia o nauczaniu języka polskiego. Wprowadzono także tzw. ustawy majowe dające państwu wpływ na obsadzanie wszystkich urzędów kościelnych. Rząd pruski starał się przy ich pomocy skłócić wiernych, popierając ekskomunikowanych księży-starokatolików, którzy nie uznali dogmatu o nieomylności papieża, przyjętego przez Sobór Watykański I. Ksiądz Ferdynand Radziwiłł pomagał polskim księżom, tzw. księżom majowym, którzy przeciwstawiali się takiej polityce władz, ukrywając ich w swoich dobrach.

Na początku 1908 r., w imieniu całego Koła Polskiego przemawiał w obronie przymusowo wywłaszczanych obywateli narodowości polskiej w Poznańskim. Doprowadziło to do niewielkiego złagodzenia wspomnianej ustawy. Jednocześnie protestowali przeciw niej intelektualiści z Galicji, Niemiec, a także pisarze z całej Europy.

Wybuch Wielkiej Wojny zastał ks. Radziwiłła w Ołyce. Jako obywatel niemiecki został internowany; z wielkim trudem udało mu się opuścić terytorium Rosji, dopiero w 1916 r. ostatecznie wrócił do Berlina. Przez prawie cały czas trwania wojny ufał władcom Austro-Węgier i Prus. Za uczciwą przyjął proklamację zawartą w Akcie 5 listopada 1916 r. Jednocześnie brał udział we wszystkich staraniach posłów polskich na rzecz powstania niepodległego państwa polskiego. W czerwcu 1918 r. zrzekł się funkcji przewodniczącego Koła Polskiego. Był głęboko zawiedziony postanowieniami pokoju brzeskiego, a szczególnie przekazaniem przez państwa centralne Chełmszczyzny i Galicji wraz ze Lwowem rodzącej się niepodległej Ukrainie. Od 3 do 5 grudnia 1918 r. brał udział w Polskim Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu.

Po odrodzeniu niepodległej Rzeczypospolitej w 1918 r. był w grupie posłów do sejmu pruskiego, dokooptowanych bez wcześniejszych wyborów w skład Sejmu Ustawodawczego. Dwukrotnie przewodniczył jego obradom jako marszałek senior, podczas których miał powiedzieć: „Niech w tej naszej Polsce dobrze będzie i robotnikom też.” Nie udało mu się natomiast zdobyć mandatu poselskiego w wyborach uzupełniających w Wielkopolsce w 1919 r. Po-

wstającą Polskę wspierał nie tylko swym doświadczeniem, ale także materialnie, np. zgadzając się, aby siedziba pierwszego posła RP w Niemczech, przez kilka tygodni po jego przybyciu do Berlina, mieściła się w pałacu Radziwiłłów.

Ksiądz Ferdynand Radziwiłł został przyjęty do Zakonu Kawalerów Maltańskich 26 marca 1889 r. jako Kawaler Honoru i Dewocji, a od 1925 r. nosił godność Baliwa. Początkowo należał do Związku Śląskiego kawalerów maltańskich należących do Wielkiego Przeoratu Czesko-Austriackiego, a w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości był najstarszym Polakiem - maltańczykiem. To właśnie on, za radą Alfreda Chłapowskiego, wystosował zaproszenie do Polaków ze Związku Śląskiego, a także wszystkich członków in gremio religionis, na spotkanie do Poznania, podczas którego ukonstytuował się Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Stało się to 21 czerwca 1920 r. Na tym samym zebraniu ks. Ferdynand został wybrany pierwszym prezydentem ZPKM. Wybór ten nie został zatwierdzony przez Wielkie Magisterium, ponieważ ZPKM został dopiero uznany bullą wielkiego mistrza Galeazza Thun und Hohenstein z 27 czerwca 1927 r., czyli już po śmierci ks. Ferdynanda.

W 1925 r. był marszałkiem honorowym I Walnego Zjazdu Zrzeszonego Ziemianstwa Polskiego. Zmarł 28 lutego 1926 r. w Rzymie, w tym samym roku został pochowany w krypcie kaplicy rodowej w Antoninie.

Ferdynand Fryderyk ks. Radziwiłł był odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta i papieską Wielką Wstęgą Orderu św. Grzegorza Wielkiego. Był żonaty z ks. Pelagią Sapieżanką, która również należała do Zakonu. Miał z nią pięcioro dzieci: Michała (1870-1955), Zygmunta (1871-1874), Karola (1874-1906), Marię Małgorzatę (1875-1962), żonę Franciszka hr. Potockiego oraz Janusza (1880-1967). Dwaj synowie Ferdynanda ks. Radziwiłła: Michał i Janusz oraz córka Maria Małgorzata również należeli do Zakonu. ■



Kaplica grobowa ks. Radziwiłłów w Antoninie, ze zbiorów NAC

Zakon w Polsce

Konwent ZPKM

Dn. 8.06.2019 r. w Warszawie odbędzie się do-
roczny Konwent Związku Polskich Kawalerów Mal-
tańskich. O godz. 10 w bazylice archikatedralnej
pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie rozpocznie się Msza św., na którą
zapraszamy członków ZPKM, wolontariuszy, sympatyków i przyjaciół.

Magdalena Krzczunowicz



Deklaracja współpracy

W dn. 7 grudnia br.
w siedzibie Zakonu Mal-
tańskiego przy via Con-
dotti w Rzymie została podpisana deklaracja w sprawie
współpracy pomiędzy Ministerstwem Zdrowia Rzeczy-
pospolitej Polskiej a Departamentem Wielkiego Szpitalnika
Zakonu Maltańskiego. Stronę polską reprezentował mini-
ster zdrowia Łukasz Szumowski. Przy podpisaniu deklaracji
obecna była delegacja członków Zarządu ZPKM w osobach:
prezydent Jerzy Baehr, wiceprezydenci Jacek Tarnowski
i Maksymilian Bylicki, kanclerz Xawery Konarski oraz szpi-
talnik Jan Rościszewski. Delegacja ZPKM została również
przyjęta przez wielkiego mistrza, wielkiego szpitalnika
i wielkiego kanclerza oraz spotkała się z członkami Rady Su-
werennej, obradującej tego dnia w Rzymie.

Magdalena Krzczunowicz



Abp Gądecki na czele KEP

W dn. 14.03.2019 r. ks. arcybiskup Stanisław Gądecki,
metropolita poznański, został wybrany przewodniczącym
Konferencji Episkopatu Polski na drugą, pięcioletnią ka-
dencję. 69-letni hierarcha jest też m.in. członkiem Kongre-
gacji Nauki Wiary i wiceprzewodniczącym Rady Konferencji
Episkopatów Europy, a także kapelanem Wielkiego Krzyża
Konwentualnego ad honorem i członkiem ZPKM. Wyboru
dokonano w pierwszym głosowaniu.

Magdalena Krzczunowicz



Historia Szpitala Maltańskiego

Do 31.08.2019 r. w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w
warszawskich Łazienkach czynna jest wystawa przedsta-
wiająca historię nieistniejącego już dzisiaj Szpitala Ujaz-
dowskiego. Część ekspozycji poświęcona jest Szpitalowi
Maltańskiemu, podporządkowanemu organizacyjnie w
okresie okupacji Szpitalowi Ujazdowskiemu. Działalność
tej niezwykle zasłużonej dla Warszawy placówki i jej bo-
haterskiego personelu dokumentuje też stała ekspozycja
w Głównej Bibliotece Lekarskiej przy ul. Jazdów 1a (byłym
pawilonie chirurgicznym Szpitala Ujazdowskiego). Szpital
Maltański został utworzony przez Związek Polskich Kawa-
lerów Maltańskich we wrześniu 1939 r. w czasie obrony
miasta i bombardowań Warszawy. Jego personel współ-
pracował z Polskim Państwem Podziemnym. Przyjmowano
rannych uczestników akcji ZWZ- AK, udzielano też pomocy
Żydom i innym osobom zagrożonym aresztowaniem. Per-
sonel prowadził kursy sanitarne dla potrzeb powstających
oddziałów konspiracyjnych. W czasie powstania warszaw-
skiego szpital przechodził z rąk do rąk, a po przejęciu pla-
cówki przez Niemców, na ich rozkaz pacjenci zostali ewaku-

owani w inne części miasta. Szpital po wojnie funkcjonował
w Częstochowie aż do likwidacji w 1949 r.

Wojciech Koźuchowski

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 2 grudnia 2018 r.
zmarł w Warszawie

ś.p.



Jean Caillot
Wielki Przyjaciel Zakonu oraz
Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

WYDARZYŁO SIĘ

Wieczór z Aniołami

Dn. 6.12.2018 r. w Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie odbyło się przedświąteczne spotkanie dla ok. 200 osób niepełnosprawnych z 20 wielkopolskich placówek, promujące ich twórczość artystyczną związaną z Bożym Narodzeniem.

Magdalena Gosk-Buczkowska

Wieczór kolęd w Londynie

Dn. 7.12.2018 r. w kościele RAF, St Clement Danes w Londynie odbył się doroczny charytatywny maltański koncert kolęd *Carol of the Bells*, zorganizowany przez Association of the Polish Knights of Malta (UK) wraz ze Związkiem Polskich Kawalerów Maltańskich. W realizację międzynarodowego przedsięwzięcia, w którym wzięło udział stu artystów z Polski, Włoch i Anglii, włączyły się aktywnie wszystkie jednostki APKM (UK): kadeci, Polish Companions UK, Polish Order of Malta Volunteers oraz damy i kawalerowie. Dyrekcję artystyczną nad koncertem sprawował z ramienia Zakonu Przemysław Salamoński, a w Komitecie wykonawczym znaleźli się: Antoni Daszewski (szef projektu), Marek Stella-Sawicki (prezes APKM UK) oraz Judyta Braun (Polish Companions UK). Dochód z koncertu został przekazany na rzecz Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie oraz na kuchnię dla bezdomnych w Londynie, prowadzoną przez APKM (UK).

Przemysław Salamoński



Maltański Koncert Charytatywny

W dn. 10.12.2018 r. w Filharmonii Krakowskiej odbył się koncert charytatywny w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizatorem była Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich w Krakowie we współpracy z Instytutem Promocji Kultury Polskiej. W programie znalazła się Msza F-dur księcia Józefa Michała Poniatowskiego z pełną orkiestracją. Dochód z koncertu, nad którym Patronat Narodowy objął Prezydent RP, został przeznaczony na organizację Letnich Maltańskich Obozów Integracyjnych dla Osób Niepełnosprawnych w Szczryzcu oraz na akcję charytatywną Oplatek Maltański.

Hanna Wesołowska-Starzec

Oplatek Maltański 2018

Organizowana po raz siedemnasty świąteczna akcja na rzecz najuboższych i potrzebujących odbyła się w 29 miejscowościach. Realizacja kolejnych edycji akcji jest możliwa dzięki hojności sponsorów, darczyńców i instytucji, a w ich organizację włącza się blisko 300 wolontariuszy, pracowników MOPS, członków Maltańskiej Służby Medycznej oraz uczniów i studentów. Informacje: www.oplatekmaltański.org

Hanna Wesołowska-Starzec

Konferencja szpitalników

W dn. 21-25.03.2019 r. w XIII-wiecznych murach Maltańskiego Szpitala św. Jana Chrzciciela w Rzymie odbyła się konferencja szpitalników, połączona z mającym miejsce dzień wcześniej spotkaniem maltańskich organizacji pomocowych z centralnej i wschodniej Europy (Order of Malta Relief Organisations - OMROs) oraz konferencją Malteser International – maltańskiej organizacji charytatywnej, niosącej pomoc humanitarną na całym świecie. W trakcie spotkania, jako przedstawicielka Międzynarodowej Młodzieżowej Sieci Maltańskiej (Malteser Youth International Network - MYIN), skupiającej maltańskie organizacje młodzieżowej z centralnej i wschodniej Europy, w tym także z Polski, mogłam przedstawić historię Sieci, zrealizowane projekty oraz główne założenia i plany na przyszłość. Priorytetem Sieci jest obecnie przygotowywany obóz dla wolontariuszy, który odbędzie się w czerwcu w Jarosławcu.

Aleksandra Węglarzy

Rekolekcje Wielkopostne

Dn. 24.03.2019 r. Konfraternia Londyńska przeżywała Wielkopostny Dzień Skupienia. Tematem przewodnim spotkania rekolekcyjnego było „Powszechne powołanie do świętości chrześcijan w świetle tradycji biblijnej oraz konstytucji dogmatycznej Lumen Gentium. Droga ku świętości w Zakonie św. Jana”. Z kolei w dn. 22-24.03.2019 r. w Zakopanem odbyły się rekolekcje dla dam i kawalerów maltańskich, które poprowadził kapelan ZPKM o. Marek Pieńkowski OP.

Marek Grzymowski

Spotkanie partnerów Oplatek Maltańskiego

Dn. 6.04.2019 r. w Hotelu Polskim pod Białym Orłem odbyło się spotkanie sponsorów i partnerów Oplatek Maltańskiego. Przybyli goście z firm i instytucji wspierających mieli okazję zapoznać się z aktualną działalnością Zakonu Maltańskiego na świecie i w Polsce, którą przedstawił minister zdrowia, kawaler maltański prof. dr hab. Łukasz Szumowski. Najważniejszym momentem części oficjalnej było wręczenie dyplomów z podziękowaniem osobom i instytucjom zasłużonym dla Oplatek Maltańskiego. Po części oficjalnej goście uczestniczyli w koktajlu, po którym nastąpiła część trzecia wieczoru - wernisaż twórczości Magdaleny Chmielek. Dochód ze sprzedaży dzieł został przekazany na rzecz 18. edycji Oplatek Maltańskiego. Za wszelką dotychczasową pomoc, obecność, owocne rozmowy i deklaracje dalszej współpracy serdecznie dziękujemy!

Hanna Wesołowska-Starzec

Maltański Dzień Dziecka

Dn. 3.06.2019 r. w Katowicach odbył się jubileuszowy X Maltański Dzień Dziecka dla podopiecznych ośrodka wychowawczego „Wzrastanie”, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Impreza została dofinansowana z budżetu miasta Katowice.

Agnieszka Jarzyńska-Stęclik

Nowa siedziba kadetów

Oddział londyński kadetów maltańskich od maja br. ma swoją nową siedzibę. Staraniem ks. prałata Władysława Wysowadzkiego - kapelana APKM (UK) gruntownemu remontowi poddane zostało pomieszczenie pod kaplicą św. Antoniego w pobliżu polskiego kościoła na Balham (południowy Londyn). Kwatera kadetów wraz z kaplicą będzie od tej pory centralnym miejscem formacji religijnej oraz szkoleń nie tylko młodzieży maltańskiej, ale i członków APKM (UK). Nad formacją blisko 20-osobowej grupy młodzieży czuwają ks. prałat Władysław Wysowadzki oraz konfr. Przemysław Salamoński i Judyta Braun. W ramach swej działalności kadeci aktywnie angażują się w programy pomocy seniorom oraz wolontariat na rzecz chorych i potrzebujących (kwesty i kiermasze charytatywne). Informacje: www.apkmuk.co.uk *Jakub Uciński*

ZAPOWIEDZI

Malta Strong 2019 Dn. 12.06.2019 r. przy kościele pw. św. Józefa w Puszczykowie odbędzie się doroczna integracyjna impreza sportowo-rekreacyjna dla ok. 120 osób niepełnosprawnych z terenu powiatu poznańskiego. Organizatorem jest Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie.

Jubileusz Centrum w Barczewie Dn. 14.06.2019 r. w Maltańskim Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda w Barczewie odbędą się uroczystości jubileuszu 15-lecia działalności placówki. W październiku br. w Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie odbędzie się II Maltański Koncert Charytatywny im. ks. Juliana Żołnierkiewicza, poprzedzony uroczystą Mszą św. jubileuszową.

Warsztaty Artystyczne W dn. 1-4.07.2019 r. odbędą się Warsztaty Artystyczne dla Niepełnosprawnych Mieszkańców Powiatu Poznańskiego organizowane przez DPM w Puszczykowie.

Obóz w Grobnikach W dn. 5-10.07.2019 r. w historycznej XII-wiecznej komandorii joannickiej w Grobnikach k. Głubczyc odbędzie się IV Rodzinny Wyjazd Maltański dla rodzin z dziećmi z niepełnosprawnościami. Jak co roku w programie wakacji przewidziane są warsztaty plastyczne, spotkanie ze strażakami, odpoczynek nad wodą oraz wspólna modlitwa.

Nowi kadeci Dn. 14.07.2019 r. w kościele pw. Chrystusa Króla na Balham w Londynie o godz. 12 odbędzie się uroczysta ceremonia zaprzysiężenia nowych kadetów APKM (UK).

Maltacamp 2019 W dn. 3-10.08.2019 r. w Opactwie oo. Benedyktynów w Ettal w Bawarii odbędzie się XXXVI Międzynarodowy Obóz Letni Młodych Niepełnosprawnych. Informacje: www.maltacamp2019.de

Obóz w Szczyrzycu W dn. 28.06-21.07.2019 r. w Opactwie oo. Cystersów w Szczyrzycu odbędzie się XV Maltański Obóz dla Osób Niepełnosprawnych. W trzech trwających tygodniach turnusach weźmie udział 48 osób z niepełnosprawnościami oraz 75 opiekunów. W programie obozu m.in. warsztaty plastyczne, terapia ruchem, wycieczki po Małopolsce, zabawy integracyjne i codzienna modlitwa.

Pielgrzymka do Lourdes

W dn. 3-7.05.2019 r. odbyła się 61. Międzynarodowa Pielgrzymka Zakonu Maltańskiego do Lourdes. Z Polski uczestniczyło w niej ponad 120 osób – członków ZPKM i kandydatów, podopiecznych, wolontariuszy i pracowników Fundacji ZPKM, a także Fundacji św. Jana Jerozolimskiego. *KNK*

Pielgrzymka na Jasną Górę

W dn. 18.05.2019 r. odbyła się doroczna pielgrzymka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich na Jasną Górę. W ramach pielgrzymki uczestnicy wzięli udział w konferencji na temat duchowości Zakonu, nabożeństwie Drogi Krzyżowej i Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu pod przewodnictwem ks. bp. Andrzeja F. Dziuby, naczelnego kapelana ZPKM. W pielgrzymce uczestniczyli członkowie Związku, wraz z rodzinami, wolontariusz i pracownicy dzieł maltańskich oraz sympatycy Zakonu Maltańskiego. *KNK*

Obóz wolontariuszy W dn. 14-21.08.2019 r. odbędzie się pierwszy obóz Międzynarodowej Młodzieżowej Sieci Maltańskiej (Malteser Youth International Network). Sieć ta zrzesza organizacje młodzieżowe z 6 krajów Europy środkowej i wschodniej. Polska będzie gościć około stu młodych wolontariuszy z różnych krajów w nadmorskiej miejscowości Jarosławiec. Informacje: <https://fmsm.pl/dzialalnosc/archiwum-wydarzen/> lub na stronie www.fmsm.pl w zakładce „działalność”.

Obóz Sportowo-Rehabilitacyjny W dn. 23-31.08.2019 r. Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie organizuje Obóz Sportowo-Rehabilitacyjny w Darłównie dla 50 osób niepełnosprawnych.

III Letnia Szkoła Kadetów W dn. 23-28.08.2019 r. w Rycerze (Beskid Żywiecki) odbędzie się III Letnia Szkoła Kadetów organizowana przez Konfraternie Śląską oraz Londyńską ZPKM. W programie m.in. elementy musztry wojskowej, zajęcia sportowe, wykłady z historii Zakonu Maltańskiego, pogadanki o wierze i wspólna modlitwa. Kontakt: ilonaswierad@gmail.com.

Złot Talentów Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu zaprasza na VII Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych Mieszkańców Powiatu Poznańskiego. Uroczysta gala odbędzie się w dn. 13.09.2019 r. w Hali Widowisko-Sportowej w Mosinie. Udział w przeglądzie weźmie ok. 300 osób niepełnosprawnych.

Rekolekcje Maltańskie W dn. 27-29.09.2019 r. w Rudach Raciborskich odbędą się doroczne Rekolekcje Maltańskie. Serdecznie zapraszamy członków ZPKM, komendantów oddziałów Fundacji Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna, wolontariuszy i pracowników dzieł, przyjaciół i darczyńców. Zgłoszenia: marek.grzymowski@zakonmaltanski.pl.

XI Maltański Koncert Charytatywny Dn. 15.11.2019 r. w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu odbędzie się XI Maltański Koncert Charytatywny. Organizatorami są Związek Polskich Kawalerów Maltańskich oraz Filharmonia Poznańska. Kontakt: fundacja@zakonmaltanski.pl

Opłatek Maltański 2018

Sponsorzy strategiczni:



Wszystkim Sponsorom, Darczyńcom,
Restauratorom, Partnerom
i Wolontariuszom serdecznie dziękujemy!





ZAKON MALTAŃSKI
POLSKA

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

Siedziba ZPKM:
al. Kasztanowa 4a • 30-227 Kraków
Kancelaria ZPKM:
ul. Jazgarzewska 17 • 00-730 Warszawa
tel. +48 510 140 192
e-mail: kancelaria@zakonmaltanski.pl

Kontakt dla mediów:
mediakontakt@zakonmaltanski.pl
tel. +48 694 438 443
NIP 676 21 19 263 • REGON 357053209
www.zakonmaltanski.pl

ORGANIZACJE POWOŁANE DO REALIZACJI MISJI ZAKONU MALTAŃSKIEGO W POLSCE

Poznań

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA”

Organizacja Pożytku Publicznego
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wielkopolska.zakonmaltanski.pl
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091
andrzej.baehr@zakonmaltanski.pl
NIP 782 21 41 693, KRS 0000207523
REGON 639644725
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
76 1240 6595 1111 0000 5622 4537

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY „KOMANDORIA” W POZNANIU
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ
ul. Miastkowska 128/132, 60-184 Poznań
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wtzipoznan.zakonmaltanski.pl
Anna Hojda-Nowak, tel. +48 506 716 235,
+48 505 172 902, tel./fax +48 61 868 15 67
anna.hojda-nowak@zakonmaltanski.pl

MALTAŃSKIE GABINETY SPECJALISTYCZNE
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
tel. +48 530 908 098

DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ W PUSZCZYKOWIE
ul. Dworcowa 16, 62-041 Puszczykowo
www.puszczykowo.zakonmaltanski.pl
Jerzy Pelowski,
tel./fax +48 61 819 44 46, tel. 507 117 248
maltadom@wp.pl
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
59 1240 6595 1111 0000 5624 6959

Warszawa

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA”
ul. Jazgarzewska 17/5, 00-730 Warszawa
NIP 525 22 92 602, KRS 0000174988
PKO BP S.A. Oddział 15 w Warszawie
51 1020 1156 0000 7602 0089 7512

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ „MICHAŁA ARCHANIOLA” W SZYLDAKU
ul. Gdanska 14, 14-106 Szydłak
www.szydłak.zakonmaltanski.pl
Robert Burdalski, tel. 601 622 664,
tel. +48 89 647 65 65, szyldak@dps.pl
Bank BGZ Oddział w Ostródzie
54 2030 0045 1110 0000 0399 1750

MALTACAMP
Maria Tarnowska
Team Leader, tel. 696 962959
maria.tarnowska@zakonmaltanski.pl
Konto 53 1020 1156 0000 7102 0130 5994
z dopiskiem „Obóz MaltaCamp”

ŚLĄSKI ODDZIAŁ FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE
ul. Gliwicka 2/2, 40-079 Katowice
Ilona Świerad, tel. +48 693 979 726,
tel. +48 32 78 58 68
ilonaswierad@zakonmaltanski.pl
PKO Bank Polski SA
82 1020 2313 0000 3902 0436 3362

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY PW. BŁ. GERARDA FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA” ODDZIAŁ W BARCZEWIE
ul. Niepodległości 9, 11-010 Barczewo
www.barczewo.zakonmaltanski.pl
Edyta Skolmowska, tel. +48 513 042 585,
tel. +48 89 514 14 72
dyrektor@centrummaltanskie.pl
PKO BP S.A. Oddział 2 w Olsztynie
22 1020 3541 0000 5202 0157 4482

FUNDACJA ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO
ul. Królowej Aldony 13, 04-928 Warszawa
Anna Andrzejewska,
tel. +48 606 924 959, tel. +48 22 617 34 28

Kraków

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W KRAKOWIE
al. Kasztanowa 4a, 30-227 Kraków
www.malopolska.zakonmaltanski.pl
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752
krzysztof.moczurad@zakonmaltanski.pl
NIP 677 23 68 111, KRS 0000410254
REGON 122532627
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM I ICH RODZINOM
al. Kasztanowa 4a, 30-227 Kraków
www.krakow.zakonmaltanski.pl

Ewa Reczek, tel. +48 665 625 050
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752,
tel. +48 12 424 14 52, fax +48 12 424 14 59
biuro@maltanskiecentrum.pl
PKO BP SA 35 1020 2892 0000 5202 0250 1260

MALTAŃSKI OSRODEK WCZESNEJ INTERWENCJI
Ewa Reczek
tel. +48 12 424 14 52, +48 12 424 14 40
pomoc@maltanskiecentrum.pl
I. Poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci, młodzieży i ich rodzin
II. Poradnia logopedyczna

III. Osrodek rehabilitacji dziennej dla dzieci
IV. Poradnia zdrowia psychicznego dla osób z autyzmem dziecięcym
V. Niepubliczna poradnia wczesnego wspomagania rozwoju
PKO BP SA 45 1020 2892 0000 5002 0222 2594

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE SPECJALNE ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH
Grazyna Banach-Kociolek
tel. +48 12 424 14 51, fax +48 12 424 14 59
grazyna.kociolek@zakonmaltanski.pl
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

Katowice

MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA – POMOC MALTAŃSKA
ul. Wita Stwosza 41, 40-042 Katowice
www.msm.zakonmaltanski.pl
Prezes Zarządu dr Marcin Świerad

Biuro tel. 728 448 296; 694 484 806
NIP 954 27 29 392, KRS 0000388805
REGON 242452370,
BRE BANK SA
38 1140 2017 0000 4202 1284 8877

Klebar

KAPELANAT ZPKM
Dom Rekolekcyjny Św. Jana
Sanktuarium Krzyża Świętego
Klebar Wielki 32A, 10-687 Klebar Wielki

Wielka Brytania

THE ASSOCIATION OF THE POLISH KNIGHTS OF MALTA (UK)
Widecombe Lodge, 2 Brentham Way, London W5 1BJ, Wielka Brytania
dr Marek Stella-Sawicki MBE, tel. +44 78 998 74444,
drmarksawicki@hotmail.com

KORPUS KADETÓW MALTAŃSKICH
Oddział w Wielkiej Brytanii, 47 Foxbourne Road, London SW17 8EN, Wielka Brytania
Przemysław Salamoński
przemyslaw.salamonski@zakonmaltanski.pl

Opłatek Maltański

OPŁATEK MALTAŃSKI
30-538 Kraków, ul. Parkowa 11
www.oplatekmaltanski.org

Kierownik projektu
dr Hanna Wesołowska-Starzec, tel. +48 696 402 764
hanna.wesolowskatarzec@zakonmaltanski.pl

PKO Bank Polski SA, Oddział 1 w Krakowie
39 1020 2892 0000 5102 0523 8771
z dopiskiem „Opłatek Maltański”

